WTOREK 2 STYCZNIA 2024 r.

cena 5 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXXIII

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 1 (1652)

Za autobus zapłacisz, za śmieci przepłacisz

Prezydent Polowy zaproponował: autobusy będą wozić za darmo, a mieszkańcom oddamy nadwyżkę opłaty śmieciowej. Radni skupieni wokół Mirosława Lenka i Michała Fity powiedzieli „nie” tym pomysłom. Dyskusję przenieśli na wiosnę. Oficjalnie: bo za mało im wytłumaczono, bo w mieście jest bałagan na blokowiskach. Jednak faktyczny powód jest taki, żeby Polowy nie uczynił z darmowych autobusów i tańszych śmieci swoich atutów w kampanii wyborczej. Straci na tym bardziej prezydent, czy jednak mieszkańcy?

CZYTAJ NA STRONACH 20, 21 i 22

Zielone miejsca pracy kręcą młodych

STRONA 18

JUSTYNA ŚWIĘTY-ERSETIC ROZWIJA PRĘDKOŚCI

STR. 27

Światełko w tunelu dla Rafako

STRONA 7

Czy Jacek Wojciechowicz będzie kandydatem na prezydenta Raciborza?

STRONA 14

Ambitny budżet Powiatu Raciborskiego

STRONA 7

Niepełnosprawni prosili radnych o remont sali kolumnowej

STRONA 15

REKLAMA

ISSN 1232-4035
9 771232 403105 01

eprasa.pl 2acde5a935

Starosta nie czeka już na ruch prezydenta. Zlecił przygotowanie przetargu na dokumentację przebudowy mostu na Piaskowej

Skończył się serial pod nazwą „czekamy na prezydenta" dotyczący zlecenia dokumentacji projektowej na remont zdegradowanego mostu na ulicy Piaskowej. Powiat miał na to zadanie przygotowane 200 tys. zł. Miasto miało się dołożyć identyczną kwotą. Jak informowano w starostwie, z przekazaniem pieniędzy zwlekał włodarz Raciborza.

Na grudniowej sesji – budżetowej w Powiecie – starosta raciborski Grzegorz Swoboda poinformował radnych, że wydał polecenie przygotowania procedury przetargowej na wykonanie dokumentacji projektowej dla przebudowy mostu na Piaskowej. Podał przy tym, że postanowił się wsłuchać w głos radnych, którzy nakłaniali go do takiego rozwiązania.

– Dyrektor Mużelak z Powiatowego Zarządu Dróg otrzymała moje polecenie. Nie musimy dysponować całą kwotą, żeby ogłosić ten przetarg. Te pieniądze będą potrzebne przy dokonaniu rozstrzygnięcia i podpisaniu umowy z wykonawcą. To jest trudny projekt, więc procedura przetargowa jeszcze trochę potrwa – wyjaśnił włodarz Powiatu Raciborskiego.

Część radnych opozycyjnych przyjęła tę informację oklaskami.

Na ten temat dyskutowano w Powiecie od kilku miesięcy. We wrześniu – w ramach wizyty wojewody śląskiego – politycy PiS deklarowali swoje wsparcie i wiedzę w sprawie remontu mostu. Rozmowy na ten temat prowadzono także z wiceministrem infrastruktury goszczącym w Raciborzu. W listopadzie w starostwie odbyło się spotkanie z ekspertami od budowy mostów. Ci oznajmili, że projektowanie przebudowy należy zacząć natychmiast. Cała inwestycja szacowana jest na dziś na ponad 30 mln zł. Miałaby potrwać 2 lata.

Informacja starosty była na tyle ważna dla opozycji, że poparła na sesji projekt budżetu przygotowany przez Grzegorza Swobodę i jego urząd. Dzień wcześniej na posiedzeniu połączonych komisji PiS wstrzymał się przed takim poparciem. Tuż przed głosowaniem na sesji radni poprosili o 5 minut przerwy, udali się na rozmowę do biura obok sali i tam wypracowali wspólne stanowisko.

Ten most nas połączył, klub PiS poprze projekt budżetu na 2024. Tu trzymamy pana starostę za słowo – stwierdził lider radnych prawicy Tomasz Kusy. Z sali padło, by wyremontowany most na Piaskowej nazwać „Mostem przyjaźni".

Włodarz Powiatu stwierdził, że cieszy się, że może współpracować z radnymi dla dobra mieszkańców. – Politykę zostawiliśmy w Warszawie i sami decydujemy o swojej przyszłości – podkreślił.

Budżet Powiatu na 2024 rok (wydatki na poziomie 242 mln zł) przyjęto jednogłośnie. Przewodniczący Adam Wajda stwierdził, że to historyczne wydarzenie.

(ma.w)

W SKRÓCIE

HIGIENA

Szalety mają gospodarza

Ośrodek Szkolenia Kierowców Majk z Jastrzębia-Zdroju zadba o raciborskie szalety publiczne. Obiekty znajdujące się w parku im. Miasta Roth oraz na placu Dominikańskim będą utrzymywane i eksploatowane za kwotę 68 tys. zł. Miasto mogło wydać na ten cel 89 tys. zł.

REKREACJA

Kto rozbuduje aquapark?

Miasto Racibórz ogłosiło kolejny przetarg na rozbudowę zewnętrznej części Aquaparku H_2O-stróg w Raciborzu. Część niekąpielowa przewiduje moduły m.in.: wejściowy zautomatyzowany samoobsługowy; sanitarny; gastronomiczny oraz „odpoczywalnie" porośnięte trawą w formie amfiteatru i miejscem na dużą liczbę leżaków. Część kąpielowa przewiduje m.in.: moduł wodny kąpielowy, kilka zjeżdżalni, wodny plac zabaw, część wodna dla bardzo małych dzieci, część do odpoczywania i relaksu z kilkoma atrakcjami. Niektóre baseny zewnętrzne będą z podgrzewaną wodą. Magistrat czeka na oferty wykonawców do 10 stycznia.

Michał Fita uzależnia swój start w wyborach prezydenckich od Opatrzności Bożej

Były wiceprezydent miasta, dyrektor kietrzańskiej Tkalni odpowiedział na konferencji prasowej w biurze poselskim Michała Wosia na pytanie o swój ewentualny start w przyszłorocznych wyborach na prezydenta Raciborza.

Na poniedziałkowym spotkaniu z lokalnymi mediami (18 grudnia) Michał Woś ostro skrytykował obecne władze miasta na czele z Dariuszem Polowym. Określił jego kadencję jako zmarnowany czas, a prezydenta obwinił za skłócenie środowiska samorządowego. Podtrzymał przy tym swoją opinię, że najgorszy okres zarządzania miastem to jednak czas sprawowania władzy przez ekipę Tadeusza Wojnara.

Posłowi Wosiowi towarzyszył na konferencji Michał Fita i do niego skierowano pytanie o start w przyszłorocznych wyborach prezydenckich. Były pierwszy zastępca Dariusza Polowego, zwolniony przez niego w drugim roku kadencji, odparł, że wystartuje „jeśli Bóg pozwoli". Woś stwierdził, że Fita ma wszelkie przymioty, żeby sprawować urząd głowy miasta, ale zaznaczył, że na oficjalne poparcie jego kandydatury jest dziś za wcześnie. Były wiceminister stwierdził, że pojawiają się różne nazwiska w kontekście walki o władzę w Raciborzu, w tym także jego samego. Zaznaczył, że jeśli się zdecyduje, to rzecznika prasowego swego sztabu poszuka wśród lokalnych dziennikarzy.

(ma.w)

Zmiany w zarządzie Odlewni Rafamet. Adam Witecki nie będzie już prezesem, ale zostaje w spółce

Odlewnia Rafamet należy do Fabryki Obrabiarek Rafamet. To ważne przedsiębiorstwa na gospodarczej mapie regionu.

21 grudnia Rada Nadzorcza Odlewni Rafamet podjęła uchwałę o powołaniu Jacka Opieki na Prezesa Zarządu Odlewni Rafamet Sp. z o.o. Jacek Opiela zostanie prezesem Odlewni Rafamet 1 stycznia 2024 r., dotychczas był wiceprezesem tej spółki.

– Sprawujący funkcję Prezesa Zarządu Odlewni Rafamet Sp. z o.o., Adam Witecki, zgodnie ze złożoną wcześniej deklaracją, będzie pełnił obowiązki w organie zarządzającym spółki zależnej do dnia 31 grudnia 2023 r., natomiast z dniem 1 stycznia 2024 r. obejmie stanowisko dyrektora handlowego spółki, będzie również jej prokurentem – czytamy w komunikacie giełdowym.

Odlewnia Rafamet Sp. z o.o. to spółka – córka Fabryki Obrabiarek Rafamet SA. Przedsiębiorstwa mają swoją siedzibę w Kuźni Raciborskiej (pow. raciborski). Odlewnia Rafamet wytwarza żeliwa specjalistyczne. Fabryka Obrabiarek Rafamet specjalizuje się w produkcji wielkogabarytowych obrabiarek, głównie dla kolejnictwa.

(żet)

Adam Witecki był prezesem Odlewni Rafamet do końca 2023 r. 1 stycznia 2024 r. stanowisko objął Jacek Opiela.

Piórem naczelnego

Mariusz Weidner
Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Sienkiewicz znów pisze

Rewolucja jakiej dokonuje w mediach publicznych nowy rząd pociągnęła za sobą wyłączenie emisji telewizyjnej TVP3 Katowice. Podobnie jak innych ośrodków regionalnych. To trochę tak, jakby chory ząb leczono wybijając całe uzębienie. Skuteczne, bo nic nie zaboli, ale gryźć już nie można (chyba zbyt dosłownie potraktowano tą możliwość). Regionalna telewizja dostarczała nie tylko informacji ze świata regionalnej polityki, ale i szerokiego spektrum tematów z innych dziedzin. Nigdy nie zauważyłem, żeby Aktualności były tak upolitycznione jak przekaz Wiadomości w TVP. Ekipa z Katowic docierała do najmniejszych zakątków regionu i dokumentowała tamtejsze wydarzenia. Odłączenie sygnału na święta dodatkowo zabolało zwłaszcza starszego widza tradycyjnych mediów, a już emitowanie w tym okresie ekranizacji „Ogniem i mieczem" zyskało wymiar symboliczny. Wszak to część trylogii Sienkiewicza. Pisał ją ku pokrzepieniu serc. Kolejny Sienkiewicz, nawet z tego samego rodu napisał nowy rozdział historii Polski. Jednych znów krzepi, ale drugim odbiera. Według mnie – za dużo.

eprasa.pl 2acde5a935

Strata szpitala w Raciborzu może wynieść na koniec roku aż 15 mln zł? NFZ płaci z wielomiesięcznym poślizgiem

Latem tego roku szpital rejonowy miał bilans 10 mln zł na minusie. Po czwartym kwartale było już lepiej – o 3 mln zł, ale dyrektor naczelny przyznaje, że sytuacja finansowa lecznicy nie jest dobra.

Ryszard Rudnik przedstawił zarządowi Powiatu dane o stracie netto w kwocie 6,9 mln zł na koniec września. To wynik gorszy o 2,6 mln zł niż w tym samym czasie w 2022 roku.

Strata i tak się zmniejszyła, bo przed wakacjami wynosiła ponad 10 mln zł.

Wysoką stratę generuje nadwyżka kosztów działalności operacyjnej nad przychodami szpitala.

Czy można doszukać się czegoś pozytywnego w stanie finansów lecznicy? Wzrosły aktywa o 12,6 mln zł oraz należności krótkoterminowe o 3,3 mln zł.

– Bieżąca sytuacja finansowa szpitala nie jest dobra. Środki przekazywane przez NFZ są nieadekwatne do kosztów ponoszonych przez szpital – przekazał Ryszard Rudnik zarządowi Powiatu, o czym można przeczytać w protokole z posiedzenia tego gremium nr 233/2023.

Płatności z NFZ za świadczenia zdrowotne wykonane ponad przewidziany limit są przekazywane z opóźnieniem. Pod koniec listopada NFZ zapłacił za część świadczeń udzielonych w okresie wakacyjnym (pediatria i położnictwo). Wciąż oczekiwano wtedy na płatności za endoprotezy stawu biodrowego i kolanowego oraz usuwanie zaćmy; za świadczenia w ramach poradni specjalistycznych uzyskano połowę należności.

W ten sposób nie udało się rozliczyć kwoty 4 mln zł wydanej już na Gamowskiej.

– Trudno szacować, ile wyniesie strata szpitala na koniec roku. Zależy, jak zachowa się płatnik. Strata może wynieść 5 mln zł, ale może też wynieść 15 mln zł – usłyszeli od dyrektora członkowie Zarządu Powiatu Raciborskiego.

(ma.w)

Wiosną Powiat zacznie szukać wykonawców dużych inwestycji – w Złotej Jesieni, II LO oraz „Ekonomiku”

11 mln zł na termomodernizację DPS-u na Ostrogu, 10 mln zł na boiska oraz sale gimnastyczne w liceum Mickiewicza oraz pół miliona złotych na remont zabytkowej auli w Ekonomiku. Trwają prace projektowe. W marcu władze Powiatu Raciborskiego chcą ogłosić przetargi na wykonawstwo.

Termomodernizacja DPS-u uzyskała dofinansowanie z rządowego Polskiego Ładu. Będzie kosztowała 11 mln zł, z czego Powiat wyłoży tylko 10% kosztów jako wkład własny. Budynek zostanie ocieplony, wymienione będą okna, zmodernizowana kotłownia i docieplony dach, na którym ma pojawić się fotowoltaika. Roboty będą prowadzone przy normalnym funkcjonowaniu DPS-u, w cyklu dwuletnim. Do lutego sporządzona ma zostać dokumentacja projektowa, a w marcu ogłoszony przetarg na wykonawstwo.

– Dzięki szefowi (staroście Grzegorzowi Swobodzie-przyp. red.) pozyskaliśmy środki na inwestycję w II LO – poinformował na konferencji prasowej po sesji budżetowej wicestarosta Marek Kurpis. Przy „Mickiewiczu” zaplanowano kompleks sportowy. Mają być nowe dwie salki gimnastyczne, na zajęcia dla grup liczących do 20 osób. – Nie tyle posłużą grom zespołowym, ile gimnastyce, fitnessowi i tańcom. Pamiętajmy, że większość osób uczących się w liceum to dziewczęta – zaznaczył M. Kurpis.

Oprócz tego placówka zyska nowe boisko do piłki nożnej i ręcznej, z piłkochwytami i widownią oraz boisko do siatkówki i koszykówki.

Do tego projektowana jest infrastruktura rekreacyjna dla młodzieży, bo zmieni się funkcjonalność terenu przyszkolnego. Program Funkcjonalno-Użytkowy ma być ukończony do końca lutego i w marcu starostwo ogłosi przetarg.

Kolejna inwestycja w oświacie to remont auli w „Ekonomiku” za 425 tys. zł. Oprócz zabytkowego pomieszczenia remontowi podlegać będzie także główny korytarz z klatką schodową kierującą do auli. To zadanie jednoroczne, także w marcu Powiat chciałby wyłonić jego wykonawcę.

(ma.w)

ŻYCZENIA

eprasa.pl 2acde5a935

Wyłączono sygnał TVP Info i m.in. TVP 3 Katowice. Poseł Jabłoński z PiS: to zamach na media. Poseł Krząkała z PO wskazuje na wzorce niemieckie dla TVP

Zmiany we władzach publicznych mediów dokonane przez ministra kultury komentują parlamentarzyści z naszego okręgu. Według posła Prawa i Sprawiedliwości Pawła Jabłońskiego postąpiono w sposób niecywilizowany, złamano prawo. Marek Krząkała z Platformy Obywatelskiej twierdzi, że prawicę boli utrata tuby propagandowej.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego dokonał zmian w składach rad nadzorczych i zarządów Telewizji Polskiej, Polskiego Radia oraz Polskiej Agencji Prasowej. W środę 20 grudnia wyłączono sygnał TVP Info oraz ośrodków regionalnych TVP, w tym również TVP 3 Katowice. Zniknęły strony internetowe tych stacji.

Operacja specjalna, bałagan i cel polityczny

Dzień później na posiedzeniu Sejmu głos w tej sprawie zabrał poseł PiS Mariusz Błaszczak. Mówił m.in. o „operacji specjalnej w mediach publicznych dokonanej przez pułkownika Sienkiewicza (był przed laty oficerem UOP – przyp. red.)". Pytał, dlaczego Polacy nie mogli wczoraj obejrzeć Teleexpresu, Wiadomości czy Panoramy? Stwierdził, że nastąpiło siłowe odbicie instytucji publicznych. Chciał mówić dalej, ale marszałek Sejmu Szymon Hołownia wyłączył mu mikrofon. Głos zabrał Roman Giertych z Koalicji Obywatelskiej, który stwierdził, że „państwo z PiS przez 8 lat opluwali w TVP opozycję tępą, prymitywną propagandą i to jest żart, że mówią teraz o wolnych mediach". Szymon Hołownia dodał, że jak najszybciej należy rozwiązać bałagan w sferze mediów publicznych.

Pismem do premiera Donalda Tuska reagował 20 grudnia prezydent RP Andrzej Duda, wskazując, że to Rada Mediów Narodowych może dokonywać zmian personalnych w publicznej radiofonii i telewizji, a nie minister. Dodał, że cel polityczny nie może usprawiedliwiać łamania zasad konstytucyjnych.

Jabłoński mówi o zamachu

Dla Nowin wydarzenia związane z TVP skomentował poseł PiS Paweł Jabłoński. – Żadna władza po 1981 roku, po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce, nie wyłączyła sygnału telewizyjnego jakiejkolwiek stacji. Takie są fakty. Obecnie rządzący, którzy objęli rządy z hasłami praworządności na ustach, działają w tej sprawie wbrew prawu, wbrew ustawom, łamiąc Konstytucję RP. Zaczynają sprawować władzę od łamania prawa. To nie są standardy państw cywilizowanych – oznajmił.

Jego zdaniem, dokonał się zamach na publiczne media. – Policja wkroczyła do siedziby dziennikarzy. W 2013 roku już tak było, wtedy policja weszła do redakcji Wprost. Teraz stało się to samo w TVP – podkreślił.

Zaskarżenia i aktywność polityczna

Według Jabłońskiego, skandaliczne jest także wyłączenie sygnału TVP World. – Jedynego angielskojęzycznego głosu Europy Środkowej przekazującego informacje niewygodne dla putinowskiej Rosji. Podobnie postąpiono z ośrodkami regionalnymi TVP, gdzie przekazuje się informacje nawet z najmniejszych miejscowości. Ja rozumiem, że zmienia się rząd, zmienia się większość sejmowa, ale tu się łamie obowiązujące prawo – usłyszeliśmy od posła Jabłońskiego.

Były premier Mateusz Morawiecki blokowany przy wejściu do gmachu TVP, Marek Krząkała z PO (u góry) i Paweł Jabłoński z PiS

Dodał jeszcze, że aktualnie przebywa na interwencji poselskiej w Polskiej Agencji Prasowej. Zaznaczył, że i tam przekroczono przepisy prawa.

– Będziemy prowadzić działania zmierzające do przywrócenia stanu zgodnego z prawem w funkcjonowaniu mediów publicznych. Nie zgadzamy się na siłowe wyrzucanie ludzi z ich miejsc pracy. Planujemy złożyć na działania ministra zaskarżenia do sądu oraz podjąć działania polityczne. Zwrócimy się po wsparcie do naszych zwolenników jak i wszystkich zainteresowanych przywróceniem praworządności. W Polsce muszą móc działać różne źródła informacji – podsumował Jabłoński.

Krząkała: wzorem dla TVP powinny być media niemieckie

Poprosiliśmy o stanowisko także przedstawiciela Platformy Obywatelskiej. Z jej ramienia wypowiedział się dla nas rybnicki poseł Marek Krząkała.

– PiS doprowadził do sytuacji, w której media publiczne zostały zlikwidowane. To były media upartyjnione, które forsowały jedną partię i były nastawione na szczucie i hejt. Te czasy się na szczęście skończyły. Media powinny być niezależne i obiektywne, i takie na pewno się staną. Dla mnie wzorcowe, jeżeli mówimy o programach informacyjnych, są media telewizji niemieckiej, gdzie w ciągu 15 minut podaje się suche komunikaty i jasno oddziela się fakty od komentarzy. Takich mediów bym oczekiwał i wierzę, że do takich mediów będziemy dążyć. Niestety, w ostatnim czasie mieliśmy do czynienia z pseudowiadomościami, jeżeli mówimy o telewizji publicznej, której de facto nie było – mówi o sytuacji wokół TVP Marek Krząkała, poseł Platformy Obywatelskiej z naszego okręgu wyborczego.

PiS stracił tubę propagandową, to ich najbardziej boli

Jak poseł Marek Krząkała odnosi się do zarzutów PiS, że zainstalowanie nowych władz w TVP odbyło się z wbrew prawu? – Prawo było niszczone przez nich – przez osiem lat. Nie przestrzegali Konstytucji RP. Zaczęło się od tego, że pani premier Beata Szydło nie wydrukowała wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Potem było powoływanie sędziów do Krajowej Rady Sądownictwa oraz „trybunału Przyłębskiej". To PiS zniszczył praworządność w Polsce. Dlatego dziś są ostatnimi, którzy mogą wypowiadać się o tym, co jest praworządne, a co nie. Stracili dostęp do tuby propagandowej i to ich najbardziej boli. Bo telewizja publiczna pod ich rządami była właśnie tubą propagandową, stworzoną przez Jarosława Kurskiego, partyjnego działacza oddelegowanego do realizacji tego zadania – twierdzi Marek Krząkała.

Udało nam się także uzyskać komentarz senatora Henryka Siedlaczka z Platformy Obywatelskiej. – To naturalna kolej rzeczy. Tak musiało się wydarzyć. Koniec z fabryką hejtu. Media publiczne przez ostatnie 8 lat były upartyjnione i upolitycznione, nie miały nic wspólnego z obiektywizmem i rzetelnością dziennikarską – oświadczył senator z Rud.

– Była to „szczujnia" kierowana przez Jacka Kurskiego, która za nasze pieniądze była „tubą propagandową" jednej partii politycznej. To oszukiwanie Polaków, dzięki Polakom się skończyło. Nowe Media będą niezależne i obiektywne, będą platformą wiarygodności informacji – przekazał nam Henryk Siedlaczek.

Inny raciborski polityk – poseł Michał Woś z Suwerennej Polski tak skomentował wydarzenia w telewizji publicznej na swoim Facebooku: Po tym co widzimy dzisiaj w TVP, po tym jak wy z uchwały, a nie ustawy, nie ze źródła prawa, tylko z aktu wewnętrznego wyprowadzacie jakieś działania wobec instytucji jednoznacznie trzeba bronić Polski przed tym wszystkim co robicie. Koalicja Tuska, swoimi bezprawnymi, łamiącymi Konstytucję RP działaniami wobec Telewizji Polskiej, sama sobie pisze akt oskarżenia! Zamieścił również zdjęcie spod siedziby TVP z komentarzem: Przed TVP zamontowano barierki. Szybko poszło.

(ma.w, żet)

eprasa.pl 2acde5a935

W urzędzie chcieli ulżyć spółdzielniom i wspólnotom, ale im nie wyszło. Bałagan ze śmieciami i podpisami

W altankach śmietnikowych na osiedlach zalegają odpady budowlane i wielkogabaryty. Nikt się do nich nie przyznaje, zarządcy muszą wywozić je na PSZOK i ponoszą dodatkowe koszty. Nad problemem pracowali w Raciborzu urzędnicy. Przygotowali rozwiązanie, ale radni opozycji – w oparciu o stanowisko SM Nowoczesna i zarządców wspólnot mieszkaniowych – odrzucili na sesji prezydencki projekt.

Już kiedy temat omawiano w komisjach, rajcy zwracali uwagę, że to, co przygotowali urzędnicy, nie spełnia oczekiwania zarządców nieruchomości.

Na sesji radny Mirosław Lenk pokazał pismo ze Spółdzielni Mieszkaniowej Nowoczesna, dowodząc, że projektowane pomysły nie rozwiązują problemów zarządców. Oni zgłaszali problem ze sporządzaniem ewidencji, z tym że nie wyobrażają sobie biegania od mieszkania do mieszkania i potwierdzania adresu gospodarstwa domowego, które wystawia śmieci – tłumaczył na posiedzeniu rady M. Lenk.

Wystawiają, nie wywożą

Najwięcej kontrowersji wzbudzają odpady budowlane. Obowiązuje nań limit roczny 500 kg. Mieszkańcy wystawiają stare drzwi czy panele podłogowe przy altankach śmietnikowych, choć powinni je samodzielnie dostarczyć na PSZOK. – Nie respektują regulaminu, jedni nieświadomie, bo nie wiedzą, inni, bo nie chcą – mówił Lenk opierając się na swoim doświadczeniu w spółce komunalnej zajmującej się gospodarką odpadami w Rybniku.

Propozycją Miasta jest zniesienie limitów składowania śmieci w PSZOK. Wtedy każdy wywiezie tam tyle odpadów, ile zechce. Przestrzega przed tym Lenk. – Jak te limity zlikwidujemy, to spadną wpływy na składowisku odpadów oraz w prywatnym sektorze zajmującym się transportem takich odpadów – ostrzegał Lenk.

– Projekt uchwały miał rozwiązać problem w zabudowie wielomieszkaniowej, a ten przygotowany przez prezydenta go nie rozwiązuje – dodał były włodarz.

Przewodniczący rady Raciborza – Marian Czerner (na zdjęciu z lewej) uważa, że propozycje urzędników nie rozwiążą problemów spółdzielców i zarządców wspólnot mieszkaniowych

Groźba destabilizacji systemu

Zgodził się z nim na sesji przewodniczący rady miasta Marian Czerner. Jego zdaniem, spółdzielcom chodziło o problem ze zgłaszaniem wywozu odpadów na PSZOK, z potwierdzaniem, że śmieci pochodzą od konkretnych osób fizycznych. Obecne rozwiązania wciąż to uniemożliwiają spółdzielcom. – Przy altankach wystawiane są śmieci bez informacji, kto je tam zostawił – powiedział radnym Czerner.

Zdaniem szefa rady rozwiązanie przygotowane w magistracie grozi destabilizacją miejskiego systemu gospodarowania odpadami.

Na wypowiedzi opozycyjnych radnych reagował zaskoczony wiceprezydent Dominik Konieczny. W urzędzie zajmuje się sektorem usług komunalnych. Przyznał, że trudno mu odnieść się do pisma, którego nie widział na oczy. – Nie wpłynęło do urzędu. Pani kierownik też go nie ma – mówił z niedowierzaniem, że spółdzielnia skierowała je do radnych z pominięciem magistratu. Przypomniał, że urzędnicy odbyli kilka spotkań z przedstawicielami spółdzielni i zarządców wspólnot. Przeprowadzono analizę prawną i w sposób proponowany w projekcie uchwały problem powinien być rozwiązany.

Urząd konsultował się ze spółdzielnią

Kierownik referatu ds. gospodarki odpadami – Mariola Wierzbicka wskazała, że PSZOK na Płoni musi osiągnąć odpowiedni wskaźnik liczby osób korzystających z niego.

Dlatego zarządca musi mieć potwierdzenie od mieszkańca, że to jego odpad. Teraz tak się dzieje. Mieszkaniec wynajmuje, kogoś, kto wywozi mu odpad na PSZOK. Ten przewoźnik ma ze sobą oświadczenie właściciela odpadu. Na takiej samej zasadzie zarządcy wspólnot czy spółdzielnia przywoziłyby na PSZOK śmieci swoich lokatorów. Według Wierzbickiej, jak zarządca sobie z tym poradzi, leży w jego gestii. Pod takie ustalenia przygotowano projekt uchwały rady. – Wszystkich jednakowo traktujemy, nie może być tak, że przyjedzie spółdzielnia i oświadczy, że to są odpady z altany obok jakiegoś budynku. Odbyły się konsultacje i była akceptacja dla tych ustaleń. Spółdzielnie muszą same zorganizować swój system – podkreśliła M. Wierzbicka.

Marian Czerner powątpiewał, czy nowe zasady cokolwiek zmienią w obecnej sytuacji.

Nie wolno nakłaniać do fałszerstw

Mirosław Lenk stwierdził, że przywożący na PSZOK, wypiszą w oświadczeniach, co chcą, bo nie są w stanie tego zidentyfikować czyj to odpad. Musieliby dochodzić tego sami, a nie da się tego zrobić. Z tego co wie, to spółdzielnia proponowała oświadczenie wspólne, w imieniu lokatorów, które załatwi problem ewidencji.

– Nie możemy ich nakłaniać do fałszywych oświadczeń, bo to spełni oczekiwania naszego regulaminu – zauważył.

Uważa, że system proponowany przez Miasto sprawdziłby się jedynie przy najmniejszych wspólnotach, liczących 4 – 5 lokali. – Przy dużych skupiskach to niemożliwe. Ludzie nocą wynoszą takie śmieci i nie będą oświadczać, że to od nich. Zarządca musi je usunąć i robi to na własny koszt, próbując obciążyć wspólnotę, ale trudno to udowodnić. Spółdzielnia podzieli ten koszt między wszystkie inne, ale we wspólnotach trudniej. Takie jest życie – oświadczył Mirosław Lenk.

(ma.w)

270 dni potrwają remonty Opawskiej, Nowomiejskiej i Batorego oraz 6 innych ulic w Raciborzu. Wykona je miejskie PRD

Przedsiębiorstwo Robót Drogowych wykonuje aktualnie remont ulicy Rybnickiej, o którym krytycznie wypowiadają się na sesjach radni miejscy i powiatowi. Wkrótce przystąpi do prac na kolejnych drogach w Raciborzu. Front robót ma szeroki, bo wygrało przetarg podzielony na 3 części dla łącznie 9 dróg miejskich.

Miasto zamówiło:

- Roboty w zakresie przygotowania terenu pod budowę i roboty ziemne
- Roboty w zakresie kanalizacji ściekowej
- Roboty w zakresie naprawy dróg
- Fundamentowanie dróg, ulic i ścieżek ruchu pieszego
- Roboty budowlane w zakresie układania chodników i asfaltowania
- Wymianę nawierzchni drogowej

Przy wyborze oferty decydowały

1) Cena – 60 %;
2) Okres gwarancji – 40 %

Wynik przetargu:

- Remont ulic: Nowomiejskiej i Pocztowej w Raciborzu:
- Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Sp. z o.o. w cenie: 1 495 251,26 zł brutto
- Remont ul. Opawskiej w Raciborzu:
- Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Sp. z o.o. w cenie: 1 199 339,69 zł brutto
- Remont ulic: Króla Stefana Batorego, Elżbiety, Ks. Londzina, Jana Matejki, Żorskiej, Gwiaździstej w Raciborzu -
- Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Sp. z o.o. w cenie: 2 780 174,20 zł brutto

We wszystkich 3. częściach przetargu oferty PRD uzyskały wyższą punktację od ofert złożonych przez firmę Domax Arkadiusza Miki z Boronowa. W postępowaniu rywalizowały 2 przedsiębiorstwa.

(ma.w)

REKLAMA

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5 tel. 32 666 0 111

eprasa.pl 2acde5a935

Szymon Szrot nie jest już dyrektorem biura poselskiego Michała Wosia. Kieruje Zagrodą Żubrów w Brzeziu

– Oponowałem – przyznaje poseł Suwerennej Polski, który poinformował, że Szrot jest już tylko jego asystentem społecznym. Dodał, że były już dyrektor wygrał konkurs na kierownika Zagrody Żubrów, którą w lesie między raciborskim Brzeziem a gminą Kornowac prowadzi Nadleśnictwo Rybnik.

Szymon Szrot – dotychczasowy dyrektor biura poselskiego Michała Wosia

Autor akcji renowacji

– Jako dyrektor Szymon Szrot sprawdził się, to sprawny, świetny człowiek. Jest to ocena wielu osób. On jest bardzo zaangażowany w sprawy lokalne, to inicjator renowacji zabytkowych nagrobków na Cmentarzu Jeruzalem, którą doprowadził do finału – podkreślił Michał Woś na swojej pierwszej konferencji w nowej kadencji poselskiej.

Woś dodał tam, że choć to on wymyślił, by pod Raciborzem stworzyć Zagrodę Żubrów, to z racji obowiązków ministerialnych i poselskich nie był z tym projektem na bieżąco w takim stopniu, jak jego dyrektor – Szymon Szrot.

Poseł wierzy w swego podwładnego

Co do podjęcia pracy przez Szrota w Nadleśnictwie Rybnik Woś podał, że każdy ma prawo spróbować nowych wyzwań zawodowych. – W konkursie na to stanowisko wybrano Szymona, bo przedstawił najlepszą ofertę – stwierdził poseł.

Dodajmy, że obsadzie byłego dyrektor biura poselskiego towarzyszą kontrowersje. Opisała je wyborcza.pl. Powołując się na źródła z rybnickiego nadleśnictwa, podano, że pracownicy zagrody byli zaskoczeni, gdy przedstawiono im Szrota jako kierownika. O konkursie na stanowisko rzekomo nikt tam nie wiedział.

Szymon Szrot przekonywał Nowiny po konferencji prasowej Wosia, że ogłoszenie o konkursie Nadleśnictwa było upublicznione. Z naszych ustaleń wynika, że nie sposób go teraz znaleźć tak jak i ogłoszenia o wyniku konkursu, w dostępnych ogólnie źródłach Nadleśnictwa (strona internetowa i BIP).

Biuro działa teraz społecznie

Jak jeszcze zaznaczył Michał Woś, to nie koniec politycznej współpracy obu panów – Szrot pełni rolę asystenta społecznego posła. – Na dniach powinno się okazać, kto przejmie obowiązki Szymona Szrota w raciborskim biurze, najpóźniej po Nowym Roku – zapowiedział Woś. Wykluczył, aby była to raciborzanka Łucja Darbach-Kopczyńska wpierw pracująca z Wosiem w resorcie sprawiedliwości, a następnie rzeczniczka prasowa Służby Więziennej. Pytaliśmy o nią posła, bo Darbach-Kopczyńska weszła do biura poselskiego w trakcie jego konferencji i miała ze sobą… walizkę.

(ma.w)

Lekki, ale na trudny teren

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu wzbogaciła się o nowy lekki samochód rozpoznawczo-ratowniczy ford ranger.

– Ford ranger limited 2.0 EcoBlue BI-TURBO o mocy 205 KM z automatyczną skrzynia biegów A10 oraz e-4WD – napęd na cztery koła, z możliwością manualnego oraz automatycznego sterowania napędami. Dzięki swojej specyfikacji będzie wykorzystywany do zadań operacyjnych, między innymi do pracy w terenie utrudnionym dla pojazdów ciężkich ratowniczo-gaśniczych. Wyposażony w sprzęt, który znacznie poprawi możliwości prowadzonych działań m. in. torba do udzielania kwalifikowanej pierwszej pomocy, sprzęt ochrony układu oddechowego, wciągarka, detektor wielogazowy, agregat prądotwórczy, radiotelefony, sprzęt oświetleniowy oraz podręczny sprzęt burzący – informują raciborscy strażacy.

Zakup sfinalizowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Funduszu Wsparcia przez Urząd Miasta w Raciborzu.

(żet)

Słodka wizyta funkcjonariuszy

Tradycją stało się już, że raciborscy policjanci odwiedzają w grudniu podopiecznych z domów dziecka.

Tym razem zawitali do Placówki Szkolno-Wychowawczej „Zielony Zakątek" w Pogrzebieniu. Komendant raciborskiej policji – podinspektor Marek Ryszka – przekazał dzieciom słodycze wspólnie z policjantami.

Policjanci i pracownicy policji z komendy powiatowej w Raciborzu zorganizowali zbiórkę słodyczy, które przekazali dzieciom.

Komendant Policji w Raciborzu – podinspektor Marek Ryszka, w trakcie spotkania z maluchami wyraził wdzięczność za to, że mógł w imieniu raciborskich policjantów i pracowników policji ofiarować łakocie, wywołując uśmiech na twarzach dzieci.

(sqx)

Radni nie posłuchali Polowego. Kara 2,4 mln zł nie przekonała ich do zgody na kontynuację budowy lodowiska

Mimo porannej konferencji prasowej, na której prezydent Raciborza prosił radnych, żeby odblokowali pieniądze na dokończenie lodowiska oraz mimo informacji przedstawionej na sesji, że za zerwanie umowy Miasto zapłaci karę 2,4 mln zł wykonawcy, opozycja w Radzie Miasta Racibórz nie zmieniła swego stanowiska. – W imię sposobu, w jaki pan realizuje to zadanie – uzasadnił odmowę radny Mirosław Lenk.

Donosy, policja i prokurator

Polowy mówił mediom w środę, że Miasto płaci wykonawcy za wykonane roboty, bo tak nakazał sąd, do którego firma Alles Cool zgłosiła się po pomoc w odzyskaniu należności. Koszty sądowe, które z tego wynikają, wyniosły już 200 tys. zł i to nie koniec, jak przyznał D. Polowy. Budowniczy Raciborskiego Centrum Aktywnej Integracji Społecznej jest wzywany na przesłuchania policyjne i prokuratorskie, o czym także poinformował prezydent miasta. To skutek donosów i kontroli. Na pytanie, czy i on jest wzywany do takich wyjaśnień, odparł, że nie.

Radni wielokrotnie mówili: nie

Na sesji włodarz nie zyskał akceptacji dla swoich planów. Przedłożył radzie wydatek na kwotę 5 mln 381 tys. 014 zł. Mirosław Lenk oznajmił, że w obrocie prawnym jest uchwała rady o wstrzymaniu prac związanych z budową lodowiska w takiej wersji, jaką zlecił Polowy. – Wielokrotnie podkreślaliśmy, że na taki sposób prowadzenia tej inwestycji nie zgadzamy się – dodał.

– Jest nakaz sądowy, inny tryb zapłaty za wykonane prace. Ten sposób nie jest najlepiej oceniany, także przeze mnie, ale robię to w imię sposobu, w jaki pan to zadanie realizuje – zaznaczył były prezydent Raciborza.

Dariusz Polowy prosił radnych o zgodę na odblokowanie środków na budowę lodowiska, ale opozycja jej nie wyraziła

Rozkopana budowa i brak lodowiska

Mirosław Lenk zawnioskował o wykreślenie punktu z kwotą ponad 5 mln zł ze zmian budżetowych. 11 radnych poparło jego wniosek i Miasto stanie przed koniecznością zapłaty kary umownej w kwocie 2,4 mln zł. To połowa nakładów potrzebnych do zakończenia inwestycji. – Miasto zostanie z rozkopaną budową o wartości 7 mln, co oznacza wzrost kosztów jej zakończenia i brak lodowiska – napisał na swoim FB wiceprezydent Raciborza Dawid Wacławczyk.

(ma.w)

eprasa.pl 2acde5a935

Światełko w tunelu dla Rafako. Akcjonariusze zgodzili się na konwersję zadłużenia

PBG, Polski Fundusz Rozwoju oraz Korporacja Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych zgodziły się na konwersję wierzytelności Rafako na akcje nowej emisji. Czy oferta Rafako zostanie przyjęta przez wierzycieli?

Jest wyczekiwana zgoda

Konwersja wierzytelności Rafako na akcje nowej emisji jest skierowana do dużych wierzycieli Rafako, w tym gwarantów inwestycji w Jaworznie (blok o mocy 910 MW, który Rafako wybudowało dla Taurona) oraz Vilniaus kogeneracinė jėgainė (elektrociepłownia w Wilnie). Ponadto Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Rafako SA zdecydowało się na emisję akcji skierowaną do potencjalnego inwestora oraz PFR.

Problemy z gwarantami

Kwestią wciąż otwartą pozostaje, czy wierzyciele spółki skorzystają z oferty Rafako i zgodzą się na konwersję wierzytelności spółki z Raciborza na akcje nowej emisji. W dużym uproszczeniu mają dwie możliwości:

– nie zgodzić się na konwersję wierzytelności na akcje i odzyskać choćby część kwoty wierzytelności po upadku Rafako (na majątku spółki)

– zgodzić się na konwersję, licząc, że firma zostanie uratowana, np. dzięki zaangażowaniu inwestora oraz państwowych instytucji, a akcje Rafako będą coś warte.

W tym drugim przypadku muszą liczyć się z tym, że w razie ewentualnego upadku Rafako, akcje spółki z Raciborza staną się zwykłą makulaturą. Piszemy o tym, bo 18 grudnia Rafako informowało o braku zainteresowania konwersją wierzytelności na akcje spółki ze strony gwarantów inwestycji w Jaworznie – PKO BP, mBanku, BGK oraz PZU.

Co więcej, gwaranci nie zgodzili się również na kolejne odroczenie płatności rat objętych układem wierzytelności, które zapadają 29 grudnia 2023 roku. Prezes Rafako Robert Kuraszkiewicz komentował sprawę bez ogródek, że może to być gwoździem do trumny Rafako.

– Na szczęście znów usiedliśmy do stołu i rozmawiamy – powiedział „Rzeczpospolitej" Robert Kuraszkiewicz (artykuł ukazał się 20 grudnia, a więc dzień przed NWZA Rafako). Ta informacja jest dla Rafako niczym światełko w tunelu, które pozwala jeszcze mieć nadzieję, że nie wszystko stracone.

Czy polityka pomoże Rafako?

Szans dla Rafako można również upatrywać w... polityce. Donald Tusk gościł w Rafako w styczniu tego roku. Wówczas wezwał premiera Mateusza Morawieckiego do natychmiastowego działania – do ratowania firmy z Raciborza.

Teraz inicjatywa w tej kwestii należy do nowego premiera oraz nowego ministra aktywów państwowych (swoją drogą Borys Budka towarzyszył Donaldowi Tuskowi podczas wizyty w Rafako). Pozdrowienia od Donalda Tuska przekazała pracownikom Rafako posłanka Gabriela Lenartowicz podczas zorganizowanego w minionym tygodniu wiecu „Sercem za Rafako".

Z drugiej strony wciąż trwa wymiana kadr w takich instytucjach jak Agencja Rozwoju Przemysłu, Polski Fundusz Rozwoju, Korporacja Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych, co wiąże się ze swego rodzaju bezwładem decyzyjnym. **(żet)**

Kopniak od ojca dyrektora

Na koniec dodajmy, że walczące o przetrwanie Rafako otrzymało jeszcze jeden cios. Tym razem zadała go Fundacja Lux Veritatis, dla której Rafako budowało w Toruniu „Muzeum Pamięć i Tożsamość". Muzeum wypowiedziało umowę i ugodę, którą zawarło z Rafako, co dodatkowo komplikuje sytuację Rafako na najbliższe miesiące.

W tym miejscu dodajmy, że dla pracowników Rafako kontrakty takie jak ten w Toruniu stanowiły zagadkę, bo nie były realizowane siłami własnymi Rafako. – Przecież my nie jesteśmy budowlańcami, żeby robić muzeum. Nie jesteśmy mistrzami od gazu, żeby robić gazociągi. To było PBG. My to firmowaliśmy i teraz mówi się o Rafako, ale przecież to nie była robota naszych pracowników – mówił niedawno Nowinom Marek Tylka, przewodniczący jednego ze związków zawodowych działających w Rafako.

AMBITNY BUDŻET POWIATU RACIBORSKIEGO NA 2024 ROK. Uzyskał jednogłośną aprobatę rady

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda mówi o gigantycznym wzroście wydatków inwestycyjnych w nowym planie finansowym. – Chcemy jako zarząd pokazać, że Powiat stać na dynamiczny rozwój – tłumaczył na posesyjnej konferencji prasowej.

Swoboda zauważył wzrost wydatków inwestycyjnych z 19 mln zł w 2019 roku do 188 mln zł w 2024 roku.

– Prowadzimy politykę pozyskiwania środków zewnętrznych, tylko 8% środków własnych wykładamy przy tym ogromie wydatków inwestycyjnych. Nie zaciągamy kredytów, nasze zadłużenie spada – stwierdził.

– Kiedy zostałem starostą plan finansowy wynosił w 2018 roku 111 mln zł, a dziś są to 243 mln zł. Oznacza to gigantyczny wzrost przychodów – przyznał włodarz.

Skarbnik Roman Nowak zauważył już na połączonych obradach wszystkich komisji rady powiatu (dzień przed sesją), że od 3 lat obserwowane jest zmniejszenie samodzielności finansowej Powiatu i zastępowanie jego dochodów dotacjami celowymi. Aktualnie zarząd powiatu nie może zaciągać zobowiązań finansowych poza rok budżetowy i potrzebuje zgody organu stanowiącego.

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda na konferencji prasowej w starostwie 20 grudnia 2023 roku, obok jego zastępca Marek Kurpis

10,6 mln zł wynosi ubytek w dochodach z tytułu udziału w podatku, a łączne ich niedoszacowanie 12 mln zł. Ogółem udział w podatku powinien dać Powiatowi 42 mln zł zamiast zaplanowanych 30 mln zł. **(ma.w)**

Najważniejsze inwestycje 2024:

- Adaptacja budynku słodowni i modernizacja Domu Książęcego 21 mln 230 tys
- Przebudowa drogi powiatowej na odcinku „Samborowice – Krzanowice" oraz na odcinku „Borucin – Tworków" – 19 mln 455 tys
- Przebudowa drogi powiatowej na odcinku „Lekartów – Pietrowice Wielkie" – 15 mln 76 tys
- Przebudowa drogi powiatowej od skrzyżowania z ul. Wiejską w Babicach do granicy z powiatem rybnickim – 2 mln 81 tys
- Przebudowa drogi powiatowej w miejscowości Turze – 5 mln 232 tys
- Przebudowa dróg powiatowych terenie gminy Pietrowice Wielkie i gminy Rudnik – 50 mln 610 tys
- Odrestaurowanie auli Zespołu Szkół Ekonomicznych – 425 tys.
- Budowa i modernizacja infrastruktury sportowej wraz z zagospodarowaniem terenu w II Liceum Ogólnokształcącym – 9 mln 89 tys
- Termomodernizacja budynków Domu Pomocy Społecznej „Złota Jesień" – 11 mln 320 tys
- Przeprowadzenie prac konserwatorskich organów z kaplicy Zamku Piastowskim – 493 tys
- Budowa Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej – 27 mln
- Przebudowa mostu w ciągu DP 3548S ul. Piaskowej (dokumentacja) – 200 tys
- Dotacje na usuwanie azbestu – 180 tys
- Scalanie gruntów – 21 mln 330 tys
- Zakup 10 autobusów niskoemisyjnych (wkład własny) – 4 mln 24 tys

eprasa.pl 2acde5a935

Miłość zwycięża: spotkania z Maryją na różnych ścieżkach życia

Siostra Dolores
z klasztoru Annuntiata

Szkaplerz, noszony obecnie jako cześć habitu przez wiele rodzin zakonnych, wywodzi się z wierzchniej szaty, którą mnisi przyodziewali na habit w czasie ręcznej pracy. Jeden płat materiału na plecy, a drugi na piersi. Łacińskie słowo: „scapulae"oznacza barki, ramiona i plecy. Historia szkaplerza jako znaku Maryi i związanego z nim nabożeństwa wyrasta z aktu zawierzenia karmelitów osobie Maryi. Początki zakonu karmelitańskiego, który powstał w Palestynie przełomu XII i XIII wieku i na skutek prześladowań ze strony muzułmanów musiał przenieść się do Europy, były bardzo trudne. Zakon mało znany, w nowym środowisku, stał przed realną perspektywą zamarcia. W takim położeniu świątobliwy generał zakonu, Szymon Stock, zmobilizował swoich współbraci i podjął wysiłek zawierzenia Maryi. Tradycja karmelitańska podaje, że św. Szymon Stock modlił się usilnie do Matki Jezusa słowami antyfony „Kwiecie Karmelu". W odpowiedzi Maryja ukazała mu się w nocy z 15 na 16 lipca 1251 roku w otoczeniu aniołów. Wskazała na jego szkaplerz i ustanowiła go znakiem swej matczynej opieki. Uczyniła to słowami: „To będzie przywilejem dla ciebie i wszystkich karmelitów – kto w nim umrze, nie zazna ognia piekielnego". Propagowanie kultu maryjnego w znaku szkaplerza, stało się częścią misji zakonu, dzięki której nie tylko przetrwał on czas niepewności, ale również wydali piękne owoce mistycznego doświadczenia Boga.

Zawierzenie Niepokalanej zwyciężyło...

Pewien Żyd był w okopie na froncie zachodnim z czterema austriackimi żołnierzami. Ze wszystkich stron wybuchały pociski. Nagle jeden pocisk zabił jego 4 przyjaciół – żołnierzy. Wziął z rąk jednego różaniec i zaczął się modlić, tak jak zawsze słyszał od przyjaciół. Pod koniec pierwszej dziesiątki poczuł silne przynaglenie, by opuścił okop. Przeczołgał się w błocie i wskoczył do innego okopu. W tym momencie pocisk uderzył w pierwszy okop, w którym przed chwilą leżał. Dokładnie 4 razy doświadczył tego samego, zmieniał okopy, kiedy zmawiał różaniec i jego życie zostało uratowane. Wówczas obiecał oddać życie za naszego Pana Jezusa i Jego Najświętszą Matkę, jeśli tylko uda mu się uratować. Zawierzył wszystko Niepokalanej. Po wojnie spadły na niego następne cierpienia, jego rodzina została spalona przez Hitlera. Z różańcem przeżył swój dramat i dotrzymał obietnicy, dzisiaj jest katolickim kapłanem.

Zawierzenie Maryi zwyciężyło...

Wraz z Maryją dokonamy w ciągu Nowego Roku 2024 większego postępu w miłości do Chrystusa, aniżeli dokonałybyśmy go w ciągu wielu lat. Jeśli ja myślę o Maryi, ona myśli o mnie. Błagajmy więc codziennie – użycz mi swego serca o Maryjo.

Pewien dominikanin opowiadał, jak umierała jego matka, a oni z siostrą stali przy łóżku. Bardzo płakali. Ksiądz już dał ostatnie namaszczenie. Nagle matka ta z całych sił, patrząc na obraz Niepokalanej krzyknęła: „Maryjo, a kto się nimi teraz zajmie?" Po kilku dniach wyzdrowiała… cudownie wyzdrowiała. Dlatego tak bardzo kocham Maryję! Ona oddała mi moją mamę tutaj na ziemi. Dzisiaj ma już 80 lat.

Miłość zwycięża...

W piątek wieczorem słychać już wszędzie głośną muzykę, zapowiadającą weekend. Ludzie pracując w ogrodzie robią krótkie przerwy by tańczyć, czuć rytm muzyki, by wznieść dłonie w górę, do nieba, wskazując, że tam właśnie cel wszystkiego. A wczesnym niedzielnym rankiem widać wielu ludzi z Biblią w rękach , zmierzających do swego kościoła, każdy wprawdzie do innego, ale pragnienie Boga to samo. Bardzo często to tak, że każdy członek rodziny, w innym kościele, czy nawet inną ma religię, ale to nie przeszkadza by wieczorami razem dziękować wspólnie Bogu. Kiedyś powiedziałam pewnemu dziecku w Afryce, że teraz czas na modlitwę. Ono od razu zamknęło oczy, a potem zaczęło lekko tańczyć. Tak Afrykańczyk widzi rozmowę z Bogiem, zamyka oczy i tańczy. W tym wielkim pięknym kraju tyle rożnych religii, narodowości, ludzi rożnych ras, kultur i koloru skory. W piątki słychać głośne śpiewy muzułmanów w ich meczetach, a największe sklepy są zamknięte, bo właściciele indyjscy na modlitwach. Kłaniają się przed Bogiem, wołając głośno wyuczone modlitwy. W niedzielę chrześcijanie szybko biegną do swych rożnych kościołów, tańcząc i wysoko wznosząc ręce. A nasi hinduscy bracia, święta wielkie mają i modlą się zawsze, respektują ludzi i zwierzęta.

Afryka to jak matka… każdego akceptuje, nie szuka różnic, ale w miłości sens odnajduje. Najważniejsze to, że w każdym prawie człowieku na tym kontynencie, wielkie pragnienie Boga tkwi… ludzie szukają go tak po swojemu – drogą, która życiem się nazywa, każdy inaczej! A Matka życia i tego kontynentu mówi, że wszystkie drogi są dobre, które do Boga prowadzą. Jest ich tak wiele, ile ludzi na ziemi. Afryka to matka, wszystkich przygarnie, jak w dobrej rodzinie… gdzie Bóg ma swoje ważne miejsce…

Bo tam gdzie matka, tam miłość zwycięża…

Oby w tym Nowym Roku 2024 Maryja i Miłość zwyciężyła w naszym życiu.

Drodzy Czytelnicy,

Matka Teresa z Kalkuty mówiła kiedyś, że nigdy nie zapomni spotkania z rodziną, do której należało kalekie i niepełnosprawne dziecko. Siostra zakonna wskazując na malucha, spytała jak ma na imię. Usłyszała wówczas piękną i głęboką odpowiedź: „nazywamy go Profesorem Miłości. Tak, to dziecko uczy nas najbardziej prostej miłości, otwartego serca, szczerości."

Takim profesorem miłości jest dla nas Chrystus… Dziecko w stajence. Miłość bowiem jest sercem JEGO NARODZIN, ŻYCIA I NAUCZANIA.

Niech te nadchodzące Święta Bożego Narodzenia będą dla nas wszystkich czasem wzajemnej miłości, dzielenia się, otwartego serca i szczerości. Sercu Niepokalanej Matki zawierzamy nasz wspólny 2024 rok.

Z darem modlitwy i wdzięczności
S. Dolores Zok SspS

eprasa.pl 2acde5a935

Dlaczego radny Mainusz posmutniał? Bo dowiedział się, że Miasto Racibórz jest biedniejsze od szpitala i Powiatu

Prezydent Polowy odmówił umorzenia podatku od nieruchomości Szpitalowi Rejonowemu. Dyrektor Rudnik poinformował o tym radę społeczną szpitala, w której zasiada Henryk Mainusz z Razem. Na grudniowej sesji w urzędzie powiedział, że ta informacja szczególnie go zasmuciła. Ale nie tylko ta.

Załadunek i rozładunek

Mainusz poinformował, że tego samego dnia brał udział w posiedzeniu rady społecznej szpitala i tam dowiedział się, że kolejny raz Miasto odmówiło szpitalowi umorzenia podatku od nieruchomości.

Przy okazji przekazano mu „wykaz niezrealizowanych obietnic miejskich". Na koniec 2021 roku wykonano przebudowę dróg i parkingów przy szpitalu, na co wydatkowały środki – 352 tys. zł – Powiat i Szpital. Prezydent Polowy miał deklarować przy tym „przebudowę miejsca załadunku i rozładunku pasażerów w rejonie wejścia głównego" jak podał Mainusz (chodzi o przystanek autobusowy na Gamowskiej i jego otoczenie).

Powiatowi nie udało się ponadto nakłonić prezydenta Polowego do dofinansowania remontu ulicy Pogrzebieńskiej w Brzeziu – drogi powiatowej do granicy z gminą Kornowac. Długość 2 km, koszt 3 mln zł, była szansa na rządowe dofinansowanie 1,5 mln zł. Włodarz miał zabezpieczyć 750 tys. zł w budżecie. Jego odpowiedź na wniosek starostwa wpłynęła po terminie, dodatkowo obwarowana warunkiem, żeby Powiat dołożył się do remontów ulic Prusa i Słonecznej. Mainusz przyznał, że nie wiedział o takich rozmowach między samorządami. Spytał Polowego, czy rozważał to zagadnienie tylko w skrytości swego gabinetu?

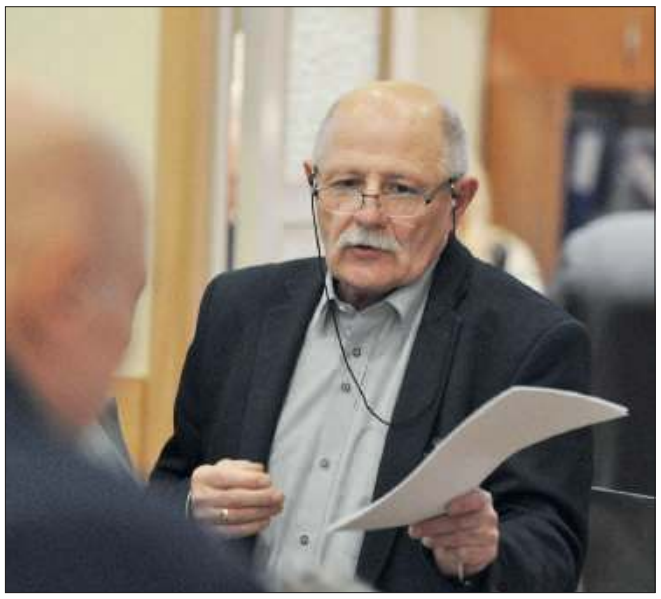

Henryk Mainusz szef klubu radnych Razem dla Raciborza

Racibórz to taki ubogi krewny?

– Troszkę mnie to wszystko zasmuciło, jak pamiętam ze swojej wieloletniej obecności w radzie społecznej, to nie było wcześniej takiego odmawiania szpitalowi czy Powiatowi środków Miasta przy wskazaniu konkretnego celu, na jaki będą spożytkowane. Mamy z tym teraz problem – przyznał były szef rady miasta.

Na posiedzeniu rady, z pisma prezydenckiego, jakie przytoczono w szpitalu, dowiedział się, że miasto jest biedne, biedniejsze od szpitala i Powiatu, że stan ich budżetów jest lepszy od finansów miejskich. – Przy wielu świadkach to odczytano – podkreślił. Pochwalono za to gminy Kuźnię Raciborską i Krzyżanowice, które za symboliczną złotówkę użyczają pomieszczeń i terenu na stacjonowanie ambulansów z załogą ratownictwa medycznego. – Jakby nas nie było stać na podobny gest, choć w głównej mierze to mieszkańcom Raciborza służy ten szpital – podsumował Henryk Mainusz.

(ma.w)

Nowe możliwości akademii i szkoły specjalnej

Akademia Nauk Stosowanych 1 grudnia podpisała umowę z Zespołem Szkół Specjalnych w Raciborzu. Ten akt współpracy otwiera nowe możliwości zarówno dla studentów, jak i dla uczniów ZSS w Raciborzu.

Umowę podpisali reprezentanci obu instytucji: dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych Rafał Lazar oraz dr Paweł Strózik, rektor ANS, wspierany przez dr Beatę Fedyn – prorektor do spraw studentów.

Podpisanie umowy między placówkami. Dokonują go dyrektor Rafał Lazar i rektor Paweł Strózik

Centralnym elementem współpracy jest zaangażowanie studentów Instytutu Architektury Akademii w proces projektowania rozbudowy Zespołu Szkół Specjalnych. – Podpisanie umowy otwiera nowe możliwości dla obu instytucji, oferując studentom cenną możliwość pracy nad realnymi projektami, jednocześnie uwzględniając unikalne potrzeby i wyzwania stawiane przez edukację specjalną – powiedział dr Paweł Strózik.

W kontekście tej współpracy warto również wspomnieć o programie „Uczelnia Dostępna", realizowanym przez Akademię. Program skupia się na dostosowaniu infrastruktury i materiałów dydaktycznych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

(red)

Debiutanci z I LO Kasprowicza wygrali w Rybniku 19. Pojedynek na słowa

Do tegorocznego turnieju edukacyjno-artystycznego organizowanego przez Fundację Elektrowni Rybnik, należącą do spółki PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna z Grupy PGE, zgłosiło się dziewięć szkół – pięć z Rybnika, trzy z Żor oraz jedna z Raciborza. Finał konkursu odbył się 15 grudnia.

W skład drużyn biorących udział w rywalizacji wchodzi sześciu uczniów recytujących lub śpiewających poezję, akompaniator oraz jeden występujący nauczyciel.

Prezentacje podczas tegorocznych eliminacji, półfinałów oraz finału oceniało profesjonalne jury w składzie Maria Meyer, Danuta Schlette oraz Grażyna Tabor. – Propagowanie wśród młodzieży poezji, literatury i kultury słowa poprzez współzawodnictwo pozwala im rozwijać się na wielu płaszczyznach, ułatwiając tym samym wkraczanie w dorosłość. Dzięki scenicznym interpretacjom prezentowanym przez uczniów oraz twórczej pracy nauczycieli i opiekunów artystycznych po raz kolejny przekonaliśmy się o pięknie i walorach języka polskiego – mówi Katarzyna Dutkiewicz, prezes zarządu Fundacji Elektrowni Rybnik.

W finale konkursu w sali widowiskowej Fundacji Elektrowni Rybnik wystąpiły dwie najlepsze drużyny 19. edycji Pojedynku – IV Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika z Rybnika oraz debiutujący w turnieju Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 z Raciborza. Po zaciętej rywalizacji zwyciężyła ekipa raciborska.

(red)

Reksio, czyli pan Darek

Pod przebraniem Reksia w bibliotece wystąpił właściciel księgarni Sowa – Dariusz Biel

Sympatyczny kundelek z łatką na lewym uchu, był gościem grudniowego Klubu Ojca w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Raciborzu.

Na Reksiu wychowali się dzisiejsi dziadkowie, ich dzieci i wnuki a dzięki spotkaniu w bibliotece, bohater bajek zyskał sobie także sympatię najmłodszych. Bajkowy psiak zaprosił do wspólnej zabawy nie tylko dzieci, ale również rodziców: było łapanie kości, głośne czytanie przygód, rzuty do celu, samodzielne wykonywanie zapinek z wizerunkiem Reksia a na zakończenie pamiątkowe zdjęcia. Spotkanie zorganizowane zostało we współpracy z Księgarnią „SOWA" w Raciborzu a w rolę Reksia wcielił się sam właściciel – pan Dariusz Biel.

Na kolejne spotkanie organizatorzy zapraszają 13 stycznia o 11.00. Inspiracją do kolejnej wizyty w bibliotece będzie obchodzone w styczniu święto Dziadków.

(red)

eprasa.pl 2acde5a935

PODATKOWY RANKING GMIN POWIATU RACIBORSKIEGO.

Sprawdziliśmy, który samorząd ma niskie opłaty, a który wysokie

Podatki lokalne stanowią istotną część budżetu każdej gminy, wpływając zarówno na rozwój lokalnej infrastruktury, jak i na życie codzienne mieszkańców. Jednym z kluczowych elementów tych opłat są stawki podatków od gruntów i budynków. Jak co roku sprawdzamy, która z gmin powiatu raciborskiego obciąża mieszkańców i przedsiębiorców najmniej, a która najbardziej.

Podatki od gruntów

W kwestii gruntów przeznaczonych pod działalność gospodarczą Kuźnia Raciborska wyróżnia się najniższą stawką wynoszącą 1,10 zł, podczas gdy Racibórz ustala najwyższą stawkę na poziomie 1,34 zł. Te różnice mają istotne znaczenie dla atrakcyjności danego obszaru dla przedsiębiorstw.

Jeśli chodzi o opodatkowanie gruntów pod wodami powierzchniowymi, Kuźnia Raciborska również wyróżnia się najniższymi stawkami, które oscylują w granicach 6,00 zł. W przeciwieństwie do tego większość analizowanych gmin utrzymuje najwyższą stawkę na poziomie 6,66 zł (Kornowac, Krzyżanowice, Pietrowice Wielkie i Rudnik).

W zakresie podatków na pozostałe grunty Pietrowice Wielkie prezentują najniższą stawkę wynoszącą 0,52 zł, natomiast najwyższą stawkę 0,65 zł odnotowują Krzanowice.

Podatki od nieruchomości

Podatki na budynki mieszkalne również różnią się w zależności od gminy. W Raciborzu obowiązuje najniższa stawka podatkowa, wynosząca 0,94 zł, natomiast gmina Nędza nakłada najwyższą stawkę w wysokości 1,08 zł.

Jeśli chodzi o budynki przeznaczone na działalność gospodarczą, Kuźnia Raciborska oferuje najniższą stawkę na poziomie 26,70 zł, podczas gdy Racibórz ustanawia najwyższą stawkę na poziomie 33,10 zł.

Dla budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym najniższą stawkę, wynoszącą 13,20 zł, znajdujemy w Kuźni Raciborskiej. Jednak wiele gmin, takich jak Kornowac, Krzyżanowice, Rudnik, i ponownie Racibórz, utrzymują najwyższą stawkę na poziomie 15,50 zł.

Opłaty związane z budynkami oferującymi świadczenia zdrowotne wahają się od 6,06 zł (Pietrowice Wielkie) do 6,79 zł (Rudnik).

W kategorii budynków o innych przeznaczeniach gmina Krzyżanowice nakłada najniższą stawkę podatkową wynoszącą 8,47 zł, podczas gdy Racibórz najwyższą – 11,17 zł.

Racibórz na czerwono, Kuźnia Raciborska na zielono

Reasumując, najwyższe obciążenia podatkowe na terenie powiatu raciborskiego występują w Raciborzu, zwłaszcza jeśli chodzi o podatki od gruntów i budynków zajętych pod działalność gospodarczą. Z drugiej strony, miasto oferuje najniższe podatki dla budynków mieszkalnych. Z kolei najniższe stawki podatkowe ma Kuźnia Raciborska, która wyróżnia się m.in. najniższymi opłatami dla przedsiębiorców.

Na zdjęciu włodarze poszczególnych miejscowości, u góry: Anna Iskała (Nędza), Dariusz Polowy (Racibórz), Andrzej Wawrzynek (Pietrowice Wielkie). Środek: Grzegorz Utracki (Krzyżanowice), Andrzej Strzedulla (Krzanowice). Dół: Piotr Rybka (Rudnik), Paweł Macha (Kuźnia Raciborska), Grzegorz Niestrój (Kornowac)

Szczegółowe dane zestawiliśmy w tabeli, używając dwóch kolorów: czerwonego i zielonego. Tym pierwszym podkreślimy te stawki, które są najwyższe w porównaniu do innych gmin, zaś tym drugim, najniższe. W nawiasach znajdują się natomiast kwoty obowiązujące rok wcześniej.

(mad)

	Kornowac	Krzanowice	Krzyżanowice	Kuźnia Raciborska	Nędza	Pietrowice Wielkie	Racibórz	Rudnik
Grunty zajęte pod działalność gospodarczą	1,22 zł (1,06 zł)	1,22 zł (1,13 zł)	1,19 zł (1,06 zł)	1,10 zł (1,00 zł)	1,25 zł (1,14 zł)	1,16 zł (1,03 zł)	1,34 zł (1,05 zł)	1,22 zł (1,15 zł)
Pod wodami powierzchniowymi	6,66 zł (5,79 zł)	6,15 zł (5,69 zł)	6,66 zł (5,79 zł)	6,00 zł (5,43 zł)	6,37 zł (5,79 zł)	6,66 zł (5,79 zł)	6,12 zł (5,46 zł)	6,66 zł (5,79 zł)
Grunty pozostałe	0,58 zł (0,50 zł)	0,65 zł (0,59 zł)	0,56 zł (0,50 zł)	0,55 zł (0,49 zł)	0,62 zł (0,56 zł)	0,52 zł (0,46 zł)	0,56 zł (0,50 zł)	0,62 zł (0,56 zł)
Budynki mieszkalne	1,07 zł (0,93 zł)	1,05 zł (0,97 zł)	1,02 zł (0,91 zł)	0,95 zł (0,87 zł)	1,08 zł (0,98 zł)	0,98 zł (0,88 zł)	0,94 zł (0,84 zł)	1,07 zł (0,97 zł)
Budynki zajęte pod działalność gospodarczą	29,60 zł (25,74 zł)	30,59 zł (28,32 zł)	29,27 zł (26,13 zł)	26,70 zł (24,70 zł)	31,16 zł (28,33 zł)	30,60 zł (27,32 zł)	33,10 zł (28,02 zł)	30,50 zł (28,00 zł)
Budynki na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym	15,50 zł (13,47 zł)	14,31 zł (13,25 zł)	15,50 zł (13,47 zł)	13,20 zł (12,64 zł)	14,82 zł (13,47 zł)	14,80 zł (13,22 zł)	15,50 zł (13,01 zł)	15,50 zł (13,47 zł)
Budynki związane z udzielaniem świadczeń zdrowotnych	6,46 zł (5,62 zł)	6,24 zł (5,78 zł)	6,76 zł (5,87 zł)	6,20 zł (5,51 zł)	6,46 zł (5,87 zł)	6,06 zł (5,41 zł)	6,76 zł (5,60 zł)	6,79 zł (5,87 zł)
Budynki pozostałe	9,06 zł (7,88 zł)	10,31 zł (9,55 zł)	8,47 zł (7,56 zł)	9,61 zł (9,11 zł)	9,90 zł (9,00 zł)	9,76 zł (8,72 zł)	11,17 zł (9,28 zł)	9,10 zł (7,90 zł)

eprasa.pl 2acde5a935

Czas kolędowania. 9 chórów w ocickiej świątyni

W czwartek 28 grudnia w Kościele Św. Józefa w Raciborzu – Ocicach odbył się Wieczór kolęd i pastorałek. Zaprezentowały się zespoły chóralne z powiatu raciborskiego i okolic. Kolędy w wykonaniu chórów dopełnił występ solowy Helenki Franicy oraz recital organowy Magdaleny Klimek.

Na koncert zaprosiły: Okręg Raciborski Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, Parafia Św. Józefa w Raciborzu – Ocicach, Starostwo Powiatowe w Raciborzu, Raciborskie Centrum Kultury oraz chóry i wykonawcy w składzie:

- Chór „Brzezie" Parafii Św. App. Mateusza i Macieja w Raciborzu pod dyr. A. Gamrot
- Chór Parafii Św. Anny w Krzyżanowicach pod dyr. L. Fulneczka
- Młodzieżowy Chór „Bel Canto" ze Stowarzyszenia „Pomocna Dłoń" pod dyrekcją M. Reszki
- Chór „Cecylia" działający przy GCBK i DFK w Krzanowicach pod dyr. K. Pawliczek-Błońskiej
- Chór im J. Rogera w Rudach pod dyrekcją M. Wiechoczek
- Chór żeński „VIVO" działający przy Raciborskim Centrum Kultury pod dyrekcją A. Patalong
- Chór męski Parafii NSPJ w Raciborzu pod dyr. J. Goldmana
- Chór „Cantate" działający przy DFK w Pawłowie pod dyr. G. Grytner
- Chór „Lutnia" z Lubomi pod dyr. Kamila Klimka

Wieczór kolęd poprowadziła Agnieszka Kawulok.

(red)

Konferansjerką wieczoru kolęd zajęła się Agnieszka Kawulok *FOT. KUKI (8)*

Jan Goldman dyrygował chórem z kościoła NSPJ w Raciborzu

Z Krzyżanowic przyjechał z chórem parafialnym Leonard Fulneczek

Przybyłych gości przywitał proboszcz z Ocic ks. Krystian Hampel

Raciborskie Centrum Kultury reprezentował chór Vivo

Młodzieżowy chór Bel Canto ze stowarzyszenia Pomocna Dłoń

Aleksandra Gamrot kieruje od lat brzeskim chórem

Przy DFK w Pawłowie działa chór Cantate

eprasa.pl 2acde5a935

OD PRÓBY LIKWIDACJI SZKOŁY W SAMBOROWICACH PO ZWYCIĘSTWO JANKA GÓRKI Z RUDNIKA

Tym żyły gminy powiatu raciborskiego w 2023 roku [TOP 20]

W minionym roku w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich powiatu raciborskiego miało miejsce kilka istotnych wydarzeń. Likwidacja Szkoły Podstawowej w Samborowicach wywołała sprzeciw mieszkańców. Kuźnia Raciborska straciła wiceburmistrza, a diecezję gliwicką objął ks. prałat Sławomir Oder. W Borucinie zakończyła się inwestycja w kanalizację deszczową za ponad 3 mln zł. Dzięki zbiórce na rzecz Leonka z Nędzy udało się zebrać 900 tys. zł na operację serduszka. Basen w Tworkowie po modernizacji został ponownie otwarty. Planowana jest budowa mostu między Nędzą a Rudnikiem, a posterunek policji powrócił do Pietrowic Wielkich. Problemy z funkcjonowaniem Urzędu Pocztowego w Kuźni Raciborskiej oraz zwycięstwo Janka Górki z Rudnika w The Voice of Poland to kolejne istotne wydarzenia z regionu. Tradycyjnie przedstawiamy smaczki roku. Przegląd Dawida Macheckiego.

Likwidacja szkoły w Samborowicach

Pierwszy raz plany gminy związane z likwidacją placówki wybrzmiały 11 stycznia w trakcie spotkania wójta z rodzicami

Gdy publicznie ogłoszone zostały plany wójta Andrzeja Wawrzynka dotyczące Szkoły Podstawowej w Samborowicach, w miejscowości zapanowało poruszenie. Pomimo że większość rady gminy obrała inny kurs, otoczenie szkoły jednogłośnie sprzeciwiło się jej likwidacji. Mimo licznych prób ze strony samorządu, placówka ruszyła w nowy rok szkolny. Gmina jednak nie rezygnuje i zadeklarowała kontynuację swoich działań w tej sprawie.

30-lecie najmniejszej gminy

– To już 30 lat odkąd mamy możliwość samostanowienia o sobie od kiedy Gmina Kornowac realizuje zadania na rzecz mieszkańców – przypomniał na uroczystości w Złotej Iglicy wójt Grzegorz Niestrój. W czwartkowy wieczór 27 kwietnia użył słów podobnych do tych, którymi kiedyś Edward Gierek w PRL zjednywał sobie zwolenników. – Aby gmina rosła w siłę i ludziom żyło się lepiej. Taki jest nasz cel, do którego dążymy – oznajmił włodarz.

Kuźnia bez wiceburmistrza

Po sekretarzu Dominiku Klimanku z Urzędem Miejskim w Kuźni Raciborskiej pożegnała się wiceburmistrz. – Wyczerpała się możliwość współpracy z panem burmistrzem – komentowała Sylwia Brzezicka-Tesarczyk w rozmowie z Nowinami. Burmistrz twierdził natomiast, że decyzją jest zaskoczony. Nieoficjalnie jednak wskazuje się, jakoby pomiędzy urzędnikami miało iskrzyć od dłuższego czasu. Wskazuje się również Sylwię Brzezicką-Tesarczyk jako kandydatkę w nadchodzących wyborach samorządowych na najważniejszy urząd w gminie. Kiedy pytaliśmy o to, była już wiceburmistrz powiedziała nam: „życie pisze różne scenariusze. Na pewno mam wszelkie niezbędne kompetencje i doświadczenie, jednak w tym przypadku decyzja należy do mieszkańców". Z czasem Paweł Macha powołał następcę, wybierając oświatowca Wojciecha Gdesza.

Diecezja Gliwicka z nowym szefem

W sobotę 28 stycznia w południe Nuncjatura Apostolska w Polsce podała do wiadomości decyzję Ojca Świętego Franciszka o nominacji ks. prałata Sławomira Odera (ojca duchownego kapłanów diecezji toruńskiej) na urząd biskupa gliwickiego, w skład której wchodzą także dwie gminy Raciborszczyzny: Nędza i Kuźnia Raciborska. Duchowny zastąpił tym samym biskupa Jana Kopca, który przeszedł na emeryturę.

Zbiornik Kotlarnia do 2029 roku

Wielostronne porozumienie podpisali: prezydent Rybnika Piotr Kuczera, członek zarządu Kopalni Piasku „Kotlarnia" Jan Wojdyła, burmistrz Kuźni Raciborskiej Paweł Macha, dyrektor Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie w Gliwicach Mirosław Kurz, wójt Bierawy Krzysztof Ficoń oraz Marek Czader, zastępca dyrektora ds. Ekonomicznych Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach

– Na ten dzień długo czekaliśmy – mówiono 6 lutego w Kuźni Raciborskiej, gdzie chwilę później podpisano wielostronne porozumienie. Wydarzenie nazywano epokowym, bo o tej inwestycji mówi się od lat. Po Polderze Buków i Zbiorniku Racibórz w strategię przeciwpowodziową wpisuje się także Zbiornik Kotlarnia. Zasilana wodami rzeki Bierawka inwestycja o szacunkowej wartości 180 mln zł powinna być gotowa w 2029 r. Później wykonano studium wykonalności, przedstawiając trzy warianty dla tego zadania.

Wielkie zmiany w Krzanowicach

Miejski Ośrodek Kultury w Krzanowicach stał się Gminnym Centrum Biblioteczno-Kulturalnym w Krzanowicach, na czele którego stanęła Danuta Adamczyk. Marian Wasiczek, dotychczasowy dyrektor ośrodka kultury, objął stanowisko wicedyrektora w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Raciborzu. Natomiast Sylwia Hofrichter, pełniąca funkcję dyrektora biblioteki, przeszła na zasłużoną emeryturę.

Pomoc ma ogromną moc

W sobotę 4 marca zebrano całą kwotę potrzebną na leczenie Leona Cebuli z Nędzy

Dzięki tysiącom ludzi dobrej woli Leonek dostał szansę na życie. Zbiórka na rzecz malutkiego mieszkańca Nędzy zakończyła się 4 marca. Zebrano 900 tys. złotych. Dzięki temu chłopczyk mógł przejść operację serduszka w Genewie.

eprasa.pl 2acde5a935

Ptasia grypa w powiecie

Około 3 tysiące mew śmieszek zabiła ptasia grypa, której ogniska zlokalizowano na terenie polderu Buków, w rejonie Roszkowa i rezerwatu Łężczok w gminie Nędza. Dlaczego padał właśnie ten gatunek? – Ponieważ wirus podtypu H5N1 wysoce zjadliwej grypy ptaków uległ połączeniu niektórych części wirusów zjadliwych z niezjadliwymi. I właśnie doszło do połączenia wirusa niezjadliwej grypy ptaków, który był charakterystyczny dla mewy śmieszki z wirusem zjadliwej grypy ptaków. Dlatego ten wirus jest wyjątkowo zjadliwy tylko dla jednego gatunku – mówił nam Konrad Kuczera, zastępca Śląskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii.

Tańczą od 35 lat

Ania Wyszkoni przyjechała do swej rodzinnej miejscowości – Tworkowa w gminie Krzyżanowice, by wziąć udział w 35-leciu Zespołu Tanecznego „Uśmiech", z którym tańczyła przez 10 lat. Na scenie wyściskała się z szefową zespołu Iloną Świerczek, życząc jej kolejnych pięknych jubileuszy. Znana w całym regionie grupa przez dwa dni czerwca świętowała swoje urodziny w wozowni miejscowego zamku.

Szpecący dworzec stał się chlubą gminy

Wstęgę przecinali: przewodniczący rady gminy Piotr Bajak, szefowa tego miejsca Małgorzata Paletta i wójt Andrzej Wawrzynek

Po 10 latach od przejęcia Pietrowice Wielkie otwarły dworzec kolejowy. A w zasadzie miejsce po dworcu kolejowym, bo obecnie mieści się tam Stacja Kultura, czyli swego rodzaju dom kultury z rozszerzoną działalnością. Placówką kieruje Małgorzata Paletta, dotąd dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Pietrowicach Wielkich.

Basen odzyskał blask

W miejscu przedwojennego obiektu powstał nowoczesny kompleks. Basen w Tworkowie znów otwarto, po tym jak został zamknięty na 382 dni. Teren przeszedł modernizację za 19,2 mln złotych. – Szacujemy maksymalną pojemność tego obszaru na około 1000 osób – mówił wójt Grzegorz Utracki.

Coraz bliżej budowy

To przełomowa zapowiedź w sprawie budowy mostu pomiędzy dwiema gminami Raciborszczyzny – Nędzą i Rudnikiem. Przeprawa znalazła się wśród zadań, które otrzymały rządowe dofinansowania, w kwocie 270,5 mln zł. Według zapowiedzi resortu infrastruktury, inwestycja ma być realizowana w latach 2024 – 2027. ZDW w Katowicach jest już po przetargu na wielomilionowy kontrakt. Zgłosiło się pięć firm, z czego cztery mieszczą się w zakładanym budżecie – 326 756 502,60 zł. Nie podano jeszcze rozstrzygnięcia.

Śnięte ryby w Odrze

W akcji na Odrze udział brali m.in. strażacy z powiatu wodzisławskiego i raciborskiego

26 lipca w godzinach przedpołudniowych pracownicy Wód Polskich zajmujący się Zbiornikiem Racibórz Dolny i Polderem Buków spostrzegli śnięte ryby w Odrze. Napływały z terenu Czech. Do znaleziska doszło w czasie rejsu po Odrze na wysokości wodowskazu oraz starego mostu drogowego w Chałupkach. Później podano, że przyczyną tego zdarzenia była przyducha, czyli za mało tlenu w wodzie.

Walka o ziemię

– Kto sieje, ten zbiera – mówił Łukasz Mura, radny powiatowy z Owsiszcz, który w sobotę 19 sierpnia skrzyknął rolników do Brzeźnicy (gm. Rudnik), kiedy Agromax rozpoczął obsiewanie pola. Gospodarze alarmowali, że w ten sposób firma będzie dłużej gospodarzyła na terenie, co do którego skończyła się jej umowa. – W myśl prawa jesteśmy posiadaczem ziemi – odpierał prezes spółki Bogusław Berka.

Janek Górka najlepszym głosem w Polsce

Piekarczyk nazwał go scenicznym demonem, Steczkowska powiedziała, że w programie stał się z Janka niezwykłym Janem, a Baron oznajmił, że nie może doczekać się jego płyty. Wywodzący się z Rudnika pod Raciborzem, syn lekarza i brat wokalistek Mirażu z MDK wszedł wpierw do finałowej trójki, a następnie dwójki muzycznego show w TVP 2. Wpierw okazało się, że jego singiel „Zadzwonię" jest najpopularniejszym według fanów programu, a następnie, że to Jan Górka wygrał 14. edycję The Voice of Poland.

Pat trwa

Krystian Pientka z Tworkowa opowiadał o problemach związanych z remontem drogi przy jego domu. Pomimo remontu, który miał poprawić warunki, Pientkowie borykają się z problemem pozostawionej wolnej przestrzeni po wyburzeniu muru oporowego. Mimo próśb o pomoc ze strony gminy, nie otrzymali wsparcia ani zrozumienia. Mężczyzna uważa, że inni mieszkańcy otrzymali większe przywileje, a gmina powinna wypłacić odszkodowanie za poniesione koszty. Pientka zdecydował się ujawnić problem publicznie, widząc w mediach ostatnią deskę ratunku.

Posterunek powrócił

Po dwunastu latach, 8 września, powrócił posterunek policji do Pietrowic Wielkich. Jego nowa siedziba znajduje się w Centrum Społeczno-Kulturalnym, na piętrze, które w czasie pandemii pełniło funkcję sali sesyjnej rady miejskiej. Później piętro stało się schronieniem dla wojennych uchodźców. Obecnie, po przekształceniach, to właśnie tutaj znajduje się posterunek policji. Na jego czele stanął nadkomisarz Mirosław Szymański, który przez wiele lat pełnił funkcję rzecznika prasowego raciborskiej policji.

Problem, który narasta

Kilkukrotnie na łamach naszych mediów powracaliśmy do niewłaściwego funkcjonowania Urzędu Pocztowego w Kuźni Raciborskiej. Problemem jest niewystarczająca liczba pracowników zatrudnionych w tym urzędzie. W rezultacie listy, przesyłki, a co gorsza, przekazy pieniężne, docierają do mieszkańców z opóźnieniem albo nie przychodzą w ogóle, bo listy są awizowane.

Krzesimir Dębski w Krowiarkach

Krzesimir Dębski pod scenę podjechał w bryczce. – Dziękuję za przejażdżkę, jestem starym koniarzem, więc niespodzianka duża. Trochę się czułem jak Piłsudski – mówił artysta

Krzesimir Dębski przyjechał do Krowiarek (gm. Pietrowice Wielkie), aby swą twórczością ubarwić 800-lecie pierwszej wzmianki o wiosce. Przy pałacu Donnersmarcków w towarzystwie oktetu smyczkowego i solistów prezentował swoje największe hity.

Mieszkańcy Borucina doczekali się ważnej inwestycji

W Borucinie dobiega końca długo wyczekiwana inwestycja. Wybudowana tam kanalizacja deszczowa za ponad 3 mln zł ma zwiększyć bezpieczeństwo mieszkańców, którzy niejednokrotnie cierpieli w związku podtopieniami wyrządzanymi przez nawalne opady deszczu.

W SKRÓCIE

Jaśniej nad pasami

Miasto zapłaci firmie Elektrowskaz za doświetlenie kolejnych przejść dla pieszych. Chodzi o „zebry" przy ulicach: Jana, Grzonki, Elżbiety i Mickiewicza.

Kluby poczekają na pieniądze

Termin rozstrzygnięcia konkursu na realizację zadań publicznych z zakresu kultury fizycznej, objętych „Programem współpracy Miasta Racibórz z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2024 rok" został wydłużony. Ma to nastąpić 31 stycznia, jednak nie wcześniej niż po uchwaleniu budżetu Miasta Racibórz na 2024 rok.

Nowsze śmietniki

Za 72 sztuki koszy z popielnicami i słupki do osadzenia koszy w podłożu podatnicy z Raciborza zapłacili 33 tys. zł firmie Akpol-Plus.

Nowy finansowy

Przebudowa trzech pomieszczeń biurowych wydziału finansowego urzędu miasta kosztowała ok. 88 tys. zł. Prace wykonała firma S. Jan-Bud Jana Szczotki.

Koszt schroniska

Za 4 miesiące prowadzenia schroniska dla bezdomnych zwierząt w Raciborzu Miasto zapłaciło Przedsiębiorstwu Komunalnemu 376 tys. zł.

eprasa.pl 2acde5a935

Chciał być prezydentem Warszawy, może powalczy o władzę w Raciborzu.

Czy Jacek Wojciechowicz wróci do magistratu?

Informację o potencjalnej kandydaturze Jacka Wojciechowicza w wyborach prezydenckich potwierdziła nam wpierw posłanka Gabriela Lenartowicz, liderka raciborskiej Platformy Obywatelskiej. – Pan Wojciechowicz zgłosił swoją kandydaturę. Kiedy będzie się ubiegał o poparcie PO, wtedy zajmiemy stanowisko – poinformowała nas pani poseł. Dotarliśmy do samego Wojciechowicza. Ten podkreślił, że na razie otrzymał propozycję kandydowania. Od kogo? Od szeroko pojętego środowiska społeczno-polityczno-gospodarczego. Decyzji jednak jeszcze nie podjął. – Zadzieje się to najwcześniej po 1 stycznia – powiedział nam były wiceprezydent Warszawy.

„A wczora z wieczora". Tyle, że to nie kolęda

Z tego co ukazało się już w przestrzeni medialnej, wynika, że kandydaturę Wojciechowicza miałyby poprzeć kluby radnych – powiatowy Razem dla Ziemi Raciborskiej oraz miejski Razem dla Raciborza. Próbowaliśmy skontaktować się z Tomaszem Cofałą (był dotąd wymieniany w gronie potencjalnych raciborzan myślących o walce o fotel prezydencki) i Mirosławem Lenkiem (oficjalnie podał, że nie zamierza startować w tych wyborach). Cofała zaznaczył, że piłka jest jeszcze w grze. Radni poznali kandydaturę i ją rozważą. Powiedział, że dla niektórych była ona zaskoczeniem. Szef klubu przyznaje, że Wojciechowicz byłby gwarantem lepszych relacji między Miastem a Powiatem niż te obecne, gdzie starosta z trudem uzyskuje finansowe wsparcie od Dariusza Polowego przy różnych projektach (remont ul. Kolejowej, podatek od nieruchomości – szpital). Mirosław Lenk w środę powiedział Nowinom, że środowisko Razem potrzebuje silnego kandydata do starcia z prawicowym rywalem. Jego zdaniem, J. Wojciechowicz spełnia wymogi takiej kandydatury. Choć parokrotnie spotykał się z nim w karierze samorządowej, to bliżej nie zna byłego wiceprezydenta Warszawy. – W Raciborzu minęliśmy się, ja zacząłem pracę w urzędzie, kiedy on ją skończył – wspomniał M. Lenk. Szef klubu Razem w radzie miasta Henryk Mainusz przyznał Nowinom, że temat poparcia dla J. Wojciechowicza będzie tematem rozmów radnych we wtorek. On sam jeszcze takiego poparcia nie udzielił.

W poniedziałkowy wieczór 18 grudnia środowisko skupione wokół Tadeusza Wojnara spotkało się w Zajeździe Biskupim. Radni PO i Razem dla Ziemi Raciborskiej udali się tam wprost z obrad komisji budżetowej rady powiatu. Właśnie tam ogłoszono zamiar poparcia kandydatury Jacka Wojciechowicza jako potencjalnego kandydata w wyborczej walce o fotel prezydenta Raciborza. – Nie potwierdzam, nie zaprzeczam – usłyszeliśmy od Piotra Olendra z PO, który wziął udział w tym spotkaniu, ale informację potwierdził nam Mirosław Lenk.

Gdyby Wojciechowicz wystartował, to zmierzy się w wyborach być może z Michałem Fitą, który przyznał nieco wcześniej w poniedziałek 18 grudnia, u boku Michała Wosia na jego konferencji, że „jeśli Bóg pozwoli" to zamierza wystartować w wyborach prezydenckich.

Niczego oficjalnego w tej kwestii nie ogłosił jeszcze Dariusz Polowy, ale sądząc po jego działaniach informacyjnych (akcje bilbordowe i plakatowe), to będzie ubiegał się o reelekcję.

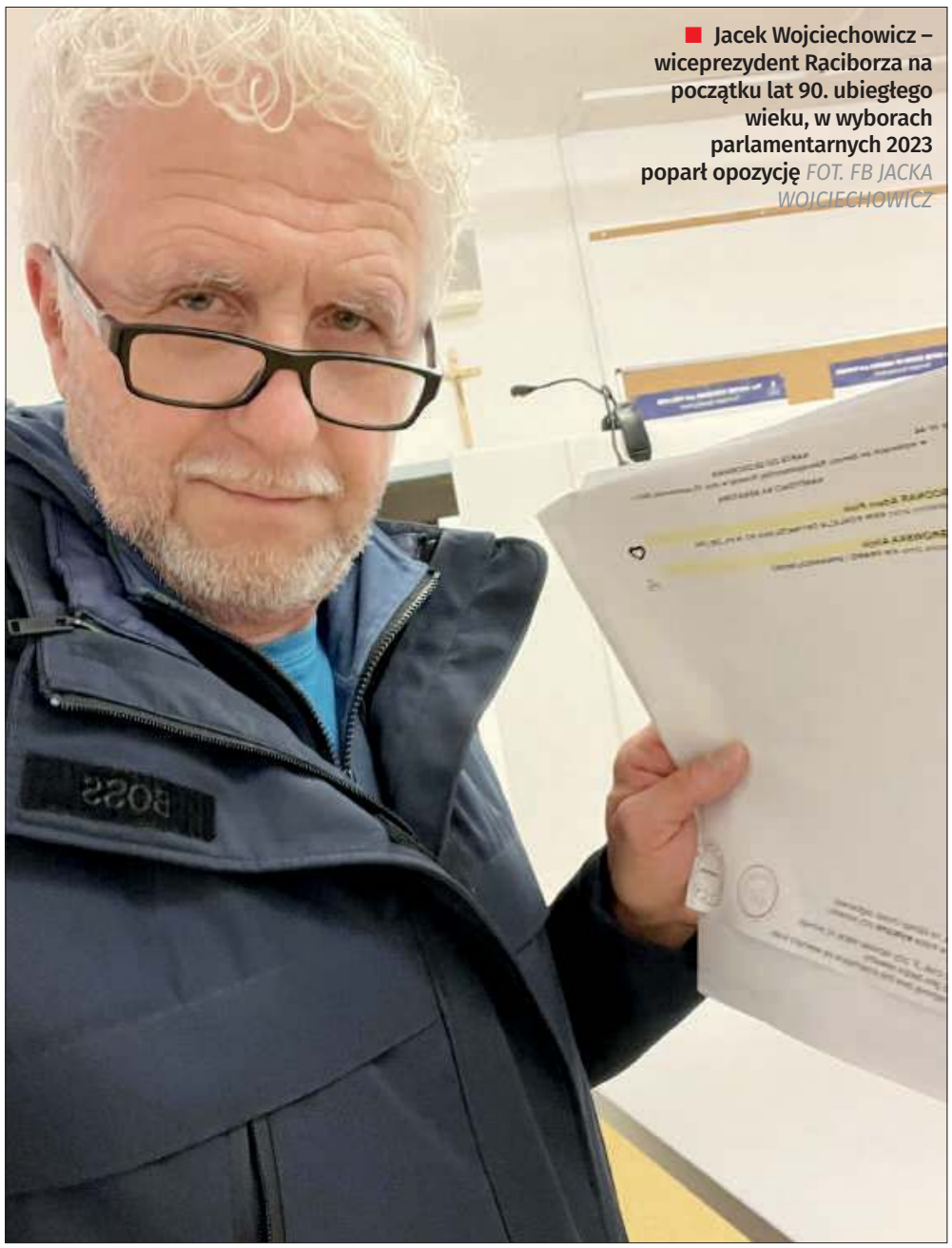

Jacek Wojciechowicz – wiceprezydent Raciborza na początku lat 90. ubiegłego wieku, w wyborach parlamentarnych 2023 poparł opozycję FOT. FB JACKA WOJCIECHOWICZ

Pierwszą pracę po studiach podjął przy Batorego

Jacek Wojciechowicz był w 1990 roku najmłodszym wiceprezydentem w Polsce, gdy został zastępcą Jana Kuligi w ratuszu. Teraz uznał, że może wrócić na Batorego i zgłosił swą chęć kandydowania w przyszłorocznych wyborach na Prezydenta Miasta Racibórz.

– To prawdziwy hit informacyjny na koniec roku, że pan kadyduje – powiedzieliśmy do Wojciechowicza, z którym udało się nam skontaktować. – Byłby hit, gdyby były jakieś ustalenia, ale na razie nie można siać dezinformacji. Kiedy zdecyduję, na tak, czy też na nie, obiecuję poinformować – zakończył rozmowę życząc wesołych świąt. Dzień po ogłoszeniu informacji o potencjalnej kandydaturze spotkaliśmy długoletnią, doświadczoną urzędniczkę magistratu – dziś już na emeryturze. Pracowała z wszystkimi prezydentami od 1990 roku w Raciborzu. Zachowała anonimowość, ale powiedziała nam, że możliwość powrotu Wojciechowicza na Batorego to najlepsza informacja zarówno dla urzędników jak i Raciborza.

Tak doświadczonego samorządowca jak Jacek Wojciechowicz trudno szukać wśród dotychczasowych włodarzy Raciborza jak i potencjalnych kandydatów na najważniejsze stanowisko w mieście.

Absolwent liceum Mickiewicza w Raciborzu (lubi podkreślać, że 30 lat spędził w Raciborzu), prawnik z wykształcenia, był zastępcą prezydent Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz od 2006 r.

W pierwszej połowie lat. 90. był wiceprezydentem Raciborza, a następnie przeprowadził się do Warszawy.

W latach 1997 – 1998 był zastępcą burmistrza gminy Warszawa – Wawer, później został burmistrzem dzielnicy Wesoła. W latach 2002 – 2004 był zastępcą burmistrza Targówka.

Wojciechowicz był także posłem z ramienia Platformy Obywatelskiej.

Z Donaldem Tuskiem zna się od czasów Kongresu

Jako wiceprezydent Warszawy zajmował się przede wszystkim inwestycjami infrastrukturalnymi w mieście, komunikacją publiczną, a także zadaniami z zakresu architektury i zagospodarowania przestrzennego. Ze stanowiska zastępcy prezydenta został odwołany.

Politycznie działał w Kongresie Liberalno-Demokratycznym i w Platformie Obywatelskiej. Jest kojarzony jako długoletni, bliski współpracownik Donalda Tuska.

Jacek Wojciechowicz w wywiadzie dla TVP Info przed paru laty skrytykował standardy wyboru prezydentów miast w Polsce. – Na najważniejsze samorządowe stanowisko w Polsce desygnuje się osoby, które nie przeszły żadnej ścieżki samorządowej. Przedstawiciele partii politycznych nie ukrywali nigdy, że muszą wystawić tego kandydata, który jest najbardziej popularny. Jedyną kwalifikacją do bycia prezydentem Warszawy, Szczecina, Gdańska itd. nie jest kompetencja, tylko popularność – powiedział wtedy.

Przypomnijmy, że przed pięcioma laty Dariusz Polowy startując w wyborach w Raciborzu, nie miał żadnego doświadczenia w pracy w samorządzie. **(ma.w)**

eprasa.pl 2acde5a935

Niepełnosprawni przyszli prosić radnych o zgodę na remont sali kolumnowej.

ROZGORZAŁA DWUGODZINNA DYSKUSJA

Ponad pół miliona złotych dofinansowania z PFRON-u pozyskał urząd w Raciborzu, by przystosować salę kolumnową do potrzeb osób m.in. na wózkach inwalidzkich. Decyzja musiała zapaść na dniach, PFRON zrobił wyjątek dla magistratu, bo sprawa czekała już miesiąc, po tym jak prezydent Polowy zdjął temat z listopadowej sesji na prośbę Mirosława Lenka.

Niepełnosprawny raciborzanin przyszedł przekonać radnych do przystosowania sali obrad m.in. dla osób na wózkach inwalidzkich

Pół miliona może przepaść

– Wtedy wycofałem wprowadzenie tych pieniędzy do budżetu i dziś ponownie są te środki w projekcie uchwały. Otrzymamy 520 tys. zł z PFRON, naszych środków musimy zaangażować 130 tys. zł (w budżecie zapisano 150 tys. zł – przyp. red.) – informował 20 grudnia Dariusz Polowy na sesji budżetowej, ostatniej w roku.

Włodarz poinformował, że PFRON ocenił raciborski wniosek o dofinansowanie remontu sali bardzo dobrze. Umowa z funduszem musi być zawarta w tym samym roku, co złożony wniosek. PFRON zgodził się poczekać do 21 grudnia w przypadku Raciborza. – Jak nie podpiszemy, to stracimy to dofinansowanie, ono przepadnie, a sala będzie dalej nieprzyjazna niepełnosprawnym – stwierdził D. Polowy.

Dodał, że mimo zawirowań udało się wprowadzić windę w magistracie i osoby z niepełnosprawnościami, na wózkach, słabsi ruchowo chętnie z niej korzystają. – Pójdźmy dalej, dostosujemy kolejny element systemu. To jest sala także do posiedzeń rady miasta i takie miejsce, do którego wszyscy muszą mieć dostęp. Kiedy tylko nie ma internetu to przerywane są obrady rady. Żeby każdy miał możliwość je obejrzeć. Namawiam skorzystać – apelował do rady Polowy.

Prezydentowi towarzyszył Andrzej Bogdanowicz, działacz społeczny, ukierunkowany na potrzeby niepełnosprawnych, sam poruszający się na wózku. Prowadzi klub seniora, konsultował temat przebudowy dworca PKP w Raciborzu, a wcześniej dworca PKP w Katowicach pod potrzeby niepełnosprawnych. Kiedy dowiedział się o planach dostosowania sali obrad pod takowe wymogi, postanowił wziąć udział w posiedzeniu. Wraz z nim przybył Jarosław Nowak – niepełnosprawny mieszkaniec Raciborza, który już kiedyś gościł na sesji i argumentował m.in., że lodowisko na Rynku to dobre rozwiązanie.

Przyjacielskie spojrzenie

– Państwo nie zwracacie tak jak my uwagi na krawężniki, nierówne chodniki, kałuże, gdy się poruszacie. Prócz barier społecznych pokutuje jeszcze postrzeganie osób niepełnosprawnych. Jest XXI wiek i powinno być wszystko dostępne. Ja działam już 30 lat i zmienia się wiele, ale wciąż za mało. Niepełnosprawni mają takie same prawa. My nie chcemy litości, chcemy normalności. Dajmy tę szansę wyrównania poziomów nierówności. Spójrzcie na nas jak na przyjaciół – mówił Bogdanowicz.

Jarosław Nowak dziwił się, że dla tego projektu mógłby być jakiś sprzeciw. – Są pieniądze, proszę o pozytywne zawnioskowanie. Ta sala wymaga tego, tu bardzo słabo słychać pana przewodniczącego – powiedział.

Wypowiedziała się też urzędniczka z wydziału rozwoju, podkreślając, że od wielu lat zajmuje się pozyskiwaniem środków z projektów unijnych, pozabudżetowych dla samorządu. Podkreśliła, że standard dostępności jest obligiem. – Nie chodzi o wózki, o osoby noszące okulary, ta sala jest niedostosowana. My byliśmy zszokowani, że nie mamy aprobaty i akceptacji. Te zmiany są nieuniknione, dlaczego mamy rezygnować? – mówiła pracownica magistratu.

I kto tu jest zakładnikiem?

Mirosław Lenk uznał, że sesja budżetowa jest jedną z najważniejszych w roku i została przeładowana projektami w poważnych sprawach, a kwestie budżetowe stały się marginalne. Zastanawiał się, czy panowie na wózkach są zakładnikami głosowania, czy radni? – Potrzeba nie budzi kontrowersji, ale przy każdym projekcie można przyprowadzić zainteresowanych, żeby przekonywać radnych do rozstrzygnięć – uznał były prezydent.

Polowy odparł, że z pomocy PFRON skorzysta w tym roku 516 podmiotów. – Może nas tam nie być, państwo decydujecie – skwitował.

Po tym prezydent pokazał radnym wizualizacje nowej sali kolumnowej. Marcin Fica żałował, że nie zobaczył tych propozycji wcześniej, co miał mu obiecać Polowy. Fica powiedział jeszcze, że wciąż ma wątpliwości na temat pętli indukcyjnej planowanej przy przebudowie, która miałaby uniemożliwiać obecność w sali osób z rozrusznikiem serca. Dodał, że konsultował to z pewnym informatykiem. Polowy zaznaczył, że on w pełni odpowiedzialnie gwarantuje, że przebudowa sali żadnego złego wpływu nie będzie miała na nikogo.

Ludmiła Nowacka zapewniła przybyłych gości, że radni nie są przeciwni osobom niepełnosprawnym. – Nie wiem skąd to wrażenie – dziwił się Polowy.

Szukalski zarzucił Polowemu manipulację

Dyskusji dziwił się niepełnosprawny działacz Bogdanowicz. – O czym my w ogóle dyskutujemy? To ważna sprawa, są pieniądze, czemu warto czekać na nowe władze? Dotąd nikt się tym nie zajął, a przecież PFRON działa, jak ktoś ma wolę to może sięgnąć po środki i dostosowywać. Nie widzę sensu tego odkładać – mówił.

Michał Szukalski oświadczył, że nikt w radzie nie jest przeciw modernizacji, a Dariusz Polowy wykorzystuje sytuację i szantażuje, manipuluje radnymi. Według niego, to uwłaczające a niepełnoprawni są wykorzystywani w grze prezydenta. Powiedział, że tak samo było ostatnio w sprawie Warsztatu Terapii Zajęciowej. Polowy go prostował, mówiąc, że tamta dyskusja dotyczyła Zakładu Aktywizacji Zawodowej, a nie warsztatów, które od lat są w mieście. – Jest pan mistrzem odwracania kota ogonem – wtrącił się Szukalski. Polowy podał jeszcze, że nie ma możliwości szantażu jeśli ktoś jest „za". – Osoby zainteresowane ZAZ-em przyszły na sesję w swojej sprawie, usłyszeli całą litanię opowieści, ale werdykt był taki, że Miasto ma nieruchomość pod ZAZ, trwa inwentaryzacja budowlana. Dobrze, że się dzieje, byliśmy białą plamą na mapie Polski. Teraz załatwmy ten element w budynku urzędu, niech ta sala będzie wzorcowa – mówił włodarz.

Marian Czerner spytał przybyłych niepełnosprawnych czy mieli problem z dostaniem się na sesję? Jarosław Nowak zauważył, że nie, bo jest winda. Podkreślił, że z kolegą są tu z własnej woli i nie czują się szantażowani ani wykorzystywani.

Niepełnosprawność może spotkać każdego

Czerner spytał, czy są normy, ile powinno być miejsc dla niepełnosprawnych na tej sali? Bogdanowicz wyjaśnił, że nie ma takich wymogów, ale gdyby przybyło 10 osób, to było ogromne utrudnienie i zagrożenie. – Ja w tej sali czuję się wyalienowany, bo państwo są wszyscy w lożach a ja tu w kąciku, z boku. Nawet wszystkich nie słyszę – narzekał.

Nowak przyznał, że kiedyś był sprawny, a teraz nie i każdego to może czekać. – Dziwne, że każdy mówi okej, ale nie wiadomo, jakie będzie głosowanie. Naprawdę jest „za", czy tylko tak mówi? – podzielił się spostrzeżeniem. Przywołał przykład z biblioteki na Kasprowicza, gdzie wiele lat nie dało się zainstalować windy, ale ktoś się w końcu postarał i winda jest.

Michał Szukalski dopowiedział, że to radni są szantażowani, a nie niepełnosprawni, a prezydent nie pierwszy raz manipuluje emocjami.

Ta długa dyskusja zakończyła się pomyślnym dla środowiska głosowaniem. Radni poparli wydatek na przebudowę sali kolumnowej.

(ma.w)

eprasa.pl 2acde5a935

Radny Plura otworzył puszkę Pandory. Prysła adwentowa atmosfera, przywołano kodeks karny

Szef komisji oświatowej oświadczył na sesji budżetowej Rady Powiatu Raciborskiego, że on, w przeciwieństwie do rajców z klubu PiS, wie wystarczająco dużo na temat przebudowy słodowni i nie zgadza się, by mówić o spisku, tuszowaniu spraw i nieprawidłowościach w kontekście inwestycji na Zamku Piastowskim.

Adrian Plura szef komisji oświatowej w Radzie Powiatu Raciborskiego

Szef komisji musiał to powiedzieć

Według Adriana Plury, rozgłaszane przez opozycję tezy, że radnym brakuje informacji o inwestycji za 20 mln zł, uderza w pozostałą część rady. – Że nie wiemy, że to spisek, celowa działalność. Ja jako przewodniczący związanej z kulturą komisji, zaprzeczam, bo ja tę wiedzę mam i ona jest dostępna dla każdego radnego. Apeluję, żeby koledzy tak łatwo nie mówili nieprawdy i tego, że jak się czegoś nie dowiedzą, to powiadomią odpowiednie służby – oświadczył na sesji grudniowej Plura.

Radny z Razem wspomniał o dostępnym powszechnie dokumencie – Planie Funkcjonalno-Użytkowym (PFU), w którym opisano szczegóły przedsięwzięcia. – Tymczasem padają stwierdzenia, że my nic nie wiemy. I my tolerujemy tę nieprawdę? Przeciętny Kowalski jak chce, to wszystkiego o przebudowie dowie się z materiałów zamieszczonych w BIP-ie. Jeśli jakiś radny nie wie, to znaczy, że do tego nie sięgnął. I tak ciągnie się ta telenowela brazylijska o rzekomym tuszowaniu i niedopowiedzeniach. To jest nieprawdziwe – zaznaczył Adrian Plura.

Negatywny PR dla inwestycji

Rajca dodał jeszcze, że to Racibórz będzie głównym beneficjentem profitów z oddania słodowni – muzeum z centrum konferencyjnym – do użytku. Dlatego dziwi się temu negatywnemu PR, jaki robią inwestycji radni z miasta. – Nikt nie dyskutował i nie dyskutuje o zagrodzie żubrów. Podobnie jak ona, słodownia wzmocni potencjał turystyczny okolicy – przekonywał Plura. Stwierdził jeszcze, że starostwo organizowało wyjazd na spotkanie z ekspertami z firmy przygotowującej zawartość przyszłego muzeum. Nikt nie odpowiedział na tę propozycję.

Tomasz Kusy nie zgodził się z tezą, że PiS pyta o rzeczy oczywiste. – My się pytamy o konkrety, chcemy wiedzieć, skąd wzięła się kwota zapisana w budżecie na zamek. Tego nie możemy się dowiedzieć – skomentował uwagi Plury.

Ryszard Frączek przypomniał, że on wysyła pisma do zarządu Powiatu i nie dostaje konkretnych odpowiedzi. Jego zdaniem lokalni biznesmeni wiedzą o przebudowie więcej niż radni. – Tu trzeba mieć biznesplan, bo to jest impreza za 20 mln zł. Tymczasem odpowiedzi zarządu są wymijające – ocenił rajca z Oblicz.

Czarna propaganda jak ping-pong

Piotr Olender z PO przywołał kolejne spotkania organizowane przez Ewę Lewandowską i starostę na temat zamku. Wskazał na prezentację pokazaną ostatnio radnym na specjalnym posiedzeniu. – Ona jest w obiegu publicznym, z niewielkimi zmianami wobec najnowszej wersji. Informacji jest bardzo dużo, tutaj minimum chęci wystarczy wykazać, żeby je pozyskać. Mam wrażenie, że ktoś coś tu kręci i mam na myśli Ryszarda Frączka. Jak długo będzie powtarzał te insynuacje, to zacznie to żyć własnym życiem. Podejrzewam, że to robi w związku z nadchodzącymi wyborami – oznajmił lider klubu radnych Platformy.

Frączkowi zarzucił stosowanie technik czarnej propagandy.

Roman Wałach zauważył, że dokonano zmian między zamówieniem inwetycji, a jej wykonaniem. – Nie jest tak, że nic się nie wydarzyło, bo się wydarzyło. Dlatego pytamy – mówił.

Frączek zareagował na uwagi Olendra. Chciał, by ten udowodnił, w którym miejscu radny Oblicz mówi nieprawdę. Odbił piłeczkę z oskarżeniem o czarną propagandę, zarzucając to samo radnemu PO. – Gdybym otrzymywał odpowiedzi, to nie byłoby pytań. Dzięki moim pytaniom być może uratujemy słodownię i z tego bałaganu będzie coś dobrego – stwierdził.

Obrażeni i oburzeni

Ewa Lewandowska apelowała, by radni przestali się bawić na poważnej sesji. – Jeśli pan Frączek ufa, że swoim działaniem ratuje słodownię, to obraża tym stwierdzeniem szerokie grono osób, które to wymyśliły, prezentowały, czuwają nad wykonaniem. To są autorytety z wielu dziedzin. Niech pan za to przeprosi – zażądała wicestarościna.

Oburzony słownictwem, które padło pod adresem inwestycji i jej nadzorców był starosta raciborski Grzegorz Swoboda. Przypomniał, że Powiat ma szereg inwestycji, rozwojowy budżet i żadnych długów. Zyskuje ogólnopolskie laury, a radny mówi o bałaganie? Nazwał uwagi rajcy atakiem na Powiat, atakiem wyborczym. – Nasz powiat jest stawiany za wzór. To jest szkalowanie dobrego imienia Powiatu. Prostuję, że nie ma żadnego bałaganu, a wszystko jest pod kontrolą od a do z – podkreślił włodarz.

Frączek bronił się, że na tej sali nazywa się go kłamcą, że to jest blokowanie swobody wypowiedzi.

Dyskusję zakończył przewodniczący rady Adam Wajda. Zadał randemu Frączkowi lekturę na święta – Kodeks Karny, a zwłaszcza artykuł 212. Ten dotyczy obrażania, publicznego pomawiania i tam można wysnuć, gdzie jest granica między oceną a obrażaniem, konfabulowaniem. – Tam znajdzie pan odpowiedź. Swoim poglądem nie trzeba atakować, obrażać. My wszyscy tu w założeniach jesteśmy przecież jednomyślni: chcemy rozwijać wielopłaszczyznowo Powiat Raciborski – zakończył Wajda.

(ma.w)

W SKRÓCIE

ZBIORNIK

Dzierżawa za ścieżkę

Miasto zapłaciło PG Wody Polskie 8 tys. zł za pół roku dzierżawy terenu pod ścieżkę rowerową po wale przeciwpowodziowym Zbiornika Racibórz Dolny.

OŚWIATA

Mebelki dla dzieci

Wykonanie, dostawa i montaż mebli w nowym przedszkolu w Markowicach kosztowało podatników ok. 120 tys. zł. Zlecenie wykonała firma Jatomi Projekt.

UNIA

Promocja przez sport

Unia Racibórz otrzymała od Miasta 135 tys. zł na świadczenie usług promocyjnych.

ODPADY

Kontrole w Empolu

Podejmowanie działań kontrolnych instalacji do mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów przy ul. Rybnickiej 125, czyli w siedzibie Empolu na Dębiczu, kosztowało raciborzan w letnie miesiące 29 tys. zł (dwie umowy od lipca do września). Wykonała to firma Partner Security Mariusza Kłoska.

ROWERY

Ścieżka przy dawnym Polmosie

Wzdłuż Nowomiejskiej i Pocztowej zaprojektowano drogę dla rowerów. Prace (także dla chodników i przejść dla pieszych przy kilku innych ulicach w Raciborzu) wykonała pracownia Kazimierza Kasztana za 14,8 tys. zł.

URZĄD

Duża niszczarka na Batorego

Magistrat kupił od firmy Artim niszczarkę za ok. 12 tys. zł.

eprasa.pl 2acde5a935

Gmina Rudnik z dodatkowymi wiatrakami? Mają stanąć w Jastrzębiu

Inwestor przekazał urzędnikom i radnym z Rudnika informację o planowanej budowie dwóch wiatraków na obszarze gminy, a konkretnie sołectwa Jastrzębie. Projekt ten jest częścią inwestycji energetycznego giganta – firmy Tauron.

Wójt Piotr Rybka jest za budową dwóch dodatkowych turbin, a jego zdaniem, te powinny być już tymi ostatnimi, które staną na terenie gminy

Farma o łącznej mocy 40 MW

Inwestor zamierza postawić dwa kolejne wiatraki na terenie gminy Rudnik. Związane jest to z ciągle trwającą budową turbin przez firmę Tauron na tym obszarze. W rezultacie gigant energetyczny planuje utworzenie farmy wiatrowej o łącznej mocy 40 MW.

Wójt Piotr Rybka w rozmowie z Nowinami przypomina, że przed laty mówiło się o budowie na terenie gminy Rudnik 18 wiatraków. Obecnie stawianych jest 15 z nich, ale to, jak słyszymy, jest niewystarczające dla inwestora. W efekcie do gminy wpłynęła informacja o dwóch dodatkowych wiatrakach. Te miałyby stanąć w Jastrzębiu na działkach prywatnych, pomiędzy tzw. esem, czyli krętym zjazdem do sołectwa.

Informacja została przedstawiona podczas ostatniej komisji komunalnej. Piotr Rybka zaznacza, że temat nie był jeszcze omawiany w gronie radnych, ale wydaje się, że pojawi się na kolejnym posiedzeniu komisji. W przypadku pomyślnego przeforsowania tego planu przez inwestora, postawienie wiatraków nie będzie łatwe. Cały proces będzie wymagał ponownego rozpoczęcia od podstaw, obejmując m.in. negocjacje dotyczące umów z właścicielami gruntów oraz uzyskanie decyzji środowiskowej, a to zdaniem wójta może zająć około półtora roku – Jeśli dojdzie do realizacji, to wiatraki będą przyłączone do istniejącej już sieci – wyjaśnia włodarz.

Co na to wójt?

Wójt pytany przez Nowiny co sądzi o pomyśle inwestora, odpowiada, że jeśli całość inwestycji została zaplanowana na 40 MW, to jest przychylny na dwie kolejne turbiny. – Myślę, że te dwa wiatraki nie są problemem. Z drugiej strony wydaje mi się, że na tym etapie, to powinno się zakończyć. Bo nie ma już za bardzo możliwości na rozbudowywanie tej farmy wiatrowej, ponieważ na końcu przesyłu, czyli tzw. GPZ-ecie (Główny Punkt Zasilający – red.) moc może wynieść maksymalnie 40 MW – odpowiada.

15 turbin

Dotychczas Tauron informował o budowie farmy wiatrowej o łącznej mocy 33 MW. Na nią składać się miało 15 turbin wiatrowych, każda o mocy 2,2 MW. Jeśli jednak dojdzie do postawienia dwóch kolejnych wiatraków, to ich moc musi być większa, by ostatecznie osiągnąć 40 MW. Energetyczny gigant podawał również, że prąd z farmy ma popłynąć w połowie 2024 roku i pokryć zapotrzebowanie 28 tys. gospodarstw domowych. Wójt Rybka swego czasu relacjonował Nowinom, że do sierpnia przyszłego roku, zgodnie z informacją uzyskaną od inwestora, wszystkie odbiory zostaną zrealizowane, a pierwsze wiatraki będą już wytwarzać energię wiatrową.

Zastrzyk z podatków

Wiatraki to dla gminy zastrzyk z podatków, choć w samorządzie nie podają konkretnych kwot. – Wiemy, że będzie to 2 procent z budowli, co będzie wyliczane od fundamentu i masztu, czyli np. bez łopat, bo tak stanowi prawo. Ale jakie to będą kwoty? Tego nie wiem. To będę mógł powiedzieć w momencie zakończenia inwestycji. Jeśli jej finał będzie około sierpnia, to pierwsze podatki, które zasilą nasz budżet, wpłyną w 2025 roku – mówił w wywiadzie dla Nowin wójt Rybka.

Jednak można przypuszczać, że wartość dochodów do gminnego budżetu będzie porównywalna do tej, o której mówi się w sąsiednim samorządzie – Pietrowicach Wielkich. Wójt Andrzej Wawrzynek podaje, że po uruchomieniu wiatraków rocznie z podatków ma wpływać do budżetu gminy 2 mln złotych. Dodajmy, że tam planuje się postawienie 13 turbin o mocy 3,2 MW każda. Zgodnie z zapowiedziami inwestora, VSB Energie Odnawialne Polska z Wrocławia, pierwsze uruchomienie planowane jest na drugą połowę 2024 roku. **(mad)**

Brawura kierowcy i woń alkoholu. Niebezpieczna jazda zakończona skuteczną interwencją

Policjanci po służbie zatrzymali nietrzeźwego kierującego

Bycie funkcjonariuszem policji to zobowiązanie do reakcji wobec wszelkich naruszeń prawa. Udowodnili to mundurowi z komisariatu w Kuźni Raciborskiej, którzy wracając z nocnej służby, zatrzymali nietrzeźwego kierującego. Badanie alkomatem wykazało w organizmie kierowcy prawie 2 promile alkoholu.

W poniedziałek 25 grudnia policjanci z Komisariatu w Kuźni Raciborskiej, wracając do domu z nocnej służby, zauważyli na ulicy Mariańskiej w Raciborzu, jak kierujący audi stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w barierki. Mężczyzna zaraz potem odjechał z miejsca zdarzenia.

– Mundurowi natychmiast ruszyli za pojazdem i zatrzymali kierującego na ulicy Michejdy. Gdy policjanci otworzyli drzwi samochodu, wyczuli silną woń alkoholu. Natychmiast poinformowali dyżurnego, który na miejsce skierował patrol ruchu drogowego – relacjonuje oficer prasowa sierż. sztab. Joanna Wiśniewska. Badanie alkomatem wykazało w organizmie 31-latka prawie 2 promile alkoholu. Za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości grozi mu teraz wysoka grzywna oraz kara nawet 3 lat więzienia.

– Mundurowi pokazali że policjant reaguje zawsze wtedy, kiedy dochodzi do łamania prawa. Ich reakcja być może zapobiegła tragedii na drodze, którą mógł spowodować nietrzeźwy kierowca – komentuje policjantka, przypominając, że wsiadając za kierownicę pod wpływem alkoholu, można wyrządzić krzywdę sobie i innym uczestnikom ruchu drogowego. Alkohol prowadzi bowiem do zmniejszenia szybkości reakcji, ograniczenia pola widzenia, błędnej oceny odległości i szybkości, błędnej oceny własnych możliwości, znacznego obniżenia samokontroli oraz koncentracji, rozproszenia uwagi oraz senności.

KPP Racibórz, oprac. (d)

Ta praca to pułapka. Możesz zostać pociągnięty do odpowiedzialności karnej

– Weryfikuj i sprawdzaj informacje i dokumenty, zwłaszcza jeśli oferta pracy jest podejrzanie atrakcyjna – przestrzegają służby.

Komenda Główna Policji oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych ostrzegają przed narastającym procederem oszustw metodą „na kuriera". W popularnych serwisach z ogłoszeniami przestępcy coraz częściej oferują pracę w charakterze kuriera za granicą, zwłaszcza w Niemczech. Oszuści proponują pozornie atrakcyjne warunki pracy: umowę o pracę, wynagrodzenie płatne z góry oraz samochód i telefon służbowy. Przestępcy wykorzystują fałszywe dokumenty (np. listy przewozowe znanych firm spedycyjnych) mające wywołać wrażenie, że zainteresowany będzie pracownikiem legalnej firmy przewozowej.

– W rzeczywistości praca „kuriera" polega na przewożeniu towarów i mienia pochodzących z działalności przestępczej, głównie w wyniku oszustw i wyłudzeń. Konsekwencją jest pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za granicą, a powoływanie się na rzekomy brak świadomości uczestnictwa w przestępstwie nie jest traktowane jako usprawiedliwienie – informują służby, apelując: Zachowaj ostrożność! **(d)**

eprasa.pl 2acde5a935

Zielone miejsca pracy w Raciborzu przyciągają młodych. Kręci ich nauka, rozwój i nowe technologie

Firma rozwija się w branży OZE. Przedsiębiorstwo było gwiazdą Giełdy Papierów Wartościowych w 2022 r. Na zdjęciu jedna z hal w Raciborzu. *FOT. SUNEX (3)*

Ochrona klimatu to nie tylko korzyści dla środowiska i zdrowia, ale również dobrze płatne, wyspecjalizowane i perspektywiczne miejsca pracy. Znakomitym przykładem przedsiębiorstwa, które świetnie radzi sobie w tej branży jest SUNEX SA z Raciborza. Co roku na praktyczną naukę zawodu przyjmowani są tutaj ślusarze i elektrycy z Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 „Mechanik" w Raciborzu. Tutaj praktykują technicy OZE z raciborskich i wodzisławskich techników, a także studenci automatyki i robotyki z Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu. Część z nich zostaje później w zakładzie. Dziś najliczniejszą część załogi firmy stanowią właśnie ludzie młodzi w wieku 25 – 40 lat. Charakteryzuje ich zamiłowanie do nauki i rozwoju, cenią sobie możliwość pracy na najnowocześniejszych maszynach.

Jesteśmy w ciekawym miejscu rozwoju, bo świat odchodzi od brudnej energii

SUNEX znajduje się w fascynującym punkcie swego rozwoju, ponieważ świat odchodzi od brudnej energii. Założyciel firmy Romuald Kalyciok postawił pierwsze kroki do jej założenia ćwierć wieku temu. Dziś SUNEX, spółka giełdowa z czołówki producentów sprzętu OZE, aktywnie poszukuje pracowników z różnych specjalizacji związanych z Odnawialnymi Źródłami Energii, w tym nawet tych związanych z rozwiązaniami wodorowymi. Firma eksportuje większość swojej produkcji, zyskując uznanie w Niemczech i Austrii.

Obecnie firma ma szeroką ofertę produktów OZE, w tym pompy ciepła, a także pracuje nad rozwiązaniami związanymi z paliwami wodorowymi i inteligentnymi systemami sterowania ogrzewaniem. W czasach, gdy mało mówiono o sektorze Odnawialnych Źródeł Energii, firma już w latach 90. mocno angażowała się w ten obszar.

– Rozpoczynając od produkcji konstrukcji stalowych dla kolektorów słonecznych, szybko przechodziliśmy do produkcji samych kolektorów. Przez długi okres produkowaliśmy różnorodne rodzaje kolektorów, oferując aż 170 różnych typów urządzeń. Nasza elastyczność w dostosowywaniu się do potrzeb klienta pozwala nam nadal produkować je do dnia dzisiejszego – zaznacza Henryk Kretek, który pełni rolę szefa produkcji w SUNEX.

Kiedy firma wkroczyła na dobre na rynek Odnawialnych Źródeł Energii ? – Od samego początku istnienia naszej firmy kładliśmy nacisk na rozwój urządzeń do pozyskiwania ekologicznej energii. To obszar, na którym nieustannie się specjalizujemy. Obecnie nasza produkcja obejmuje również zbiorniki, które choć same w sobie nie są produktami z zakresu Odnawialnych Źródeł Energii, stanowią jednak niezbędny element do montażu innych komponentów systemu pozyskiwania zielonej energii w domu. Cały proces opiera się na nowoczesnych metodach produkcji, wykorzystujących automaty i roboty, przy zaangażowaniu wysoko wykwalifikowanej kadry z bogatym doświadczeniem – podkreśla pan Henryk.

Nowa specjalizacja to paliwa wodorowe

W jakim miejscu rozwojowym jest w tej chwili spółka, który działa w branży mającej bardzo dobre perspektywy? – Obecny nieodwracalny trend odchodzenia od zanieczyszczających źródeł energii otwiera przed firmami działającymi w sektorze Odnawialnych Źródeł Energii ogromne perspektywy rozwoju. Chociaż konkurencja jest silna, wielu przedsiębiorców dostrzega potencjał tego rynku. SUNEX, posiadając szeroką gamę produktów z zakresu odnawialnych źródeł energii, począwszy od prostych kolektorów słonecznych po zaawansowane pompy ciepła, jest aktywnie zaangażowany w rozwój innowacyjnych rozwiązań. Aktualnie skupiamy się na technologiach opartych na paliwach wodorowych oraz inteligentnych systemach sterowania ogrzewaniem domowym. Te projekty, coraz bardziej zaawansowane i ukierunkowane na przyszłość, przewidujemy, że będą cieszyć się popytem na rynku przez wiele najbliższych lat. Szczególnie istotne będzie to dla budynków, w których planowana jest wymiana przestarzałych systemów grzewczych. Wzrasta ciągła potrzeba produkcji urządzeń o jak najwyższej efektywności i energooszczędności – pod-

eprasa.pl 2acde5a935

kreśla Marek Kossmann, członek zarządu i dyrektor finansowy SUNEX.

Świadomość ekologiczna rośnie, eko-prawo się zaostrza

– Znajdujemy się w fascynującym i dynamicznym punkcie rozwoju dla naszej branży. Nasza aktywność sprzedażowa skupia się głównie na rynkach zagranicznych, przede wszystkim w obszarze niemieckojęzycznym w ramach Unii Europejskiej. Niemniej jednak Polska stanowi również istotny rynek sprzedażowy dla naszej firmy. Niezależnie od tego, jak zaawansowane są obecnie możliwości Polski pod względem dostępności do Odnawialnych Źródeł Energii (OZE), zauważamy, że świadomość ekologiczna rośnie, a regulacje prawne stają się coraz bardziej rygorystyczne. To prowadzi do konieczności wymiany urządzeń. Szczególnie interesujące są dla nas regiony, gdzie klienci mogą skorzystać z wysokich dotacji ze środków publicznych, a także tam, gdzie obowiązują atrakcyjne zasady rozliczenia instalacji fotowoltaicznych czy zachęca się do stosowania pomp ciepła – wyjaśnia Marek Kossmann.

Dyrektor finansowy dodaje, że niezwykle istotne jest, aby kierunek przyznawania dotacji zmierzał w stronę eliminowania przypadków, w których dotacje można uzyskać na najtańsze urządzenia, bez spełniania norm wydajnościowych.

– W mediach często pojawiają się artykuły, w których ludzie krytykują instalacje pomp ciepła, które zakupili do swoich domów. W rezultacie musieli ponieść wysokie koszty za sezon grzewczy, sięgające kilkunastu tysięcy złotych. Niestety, jest to wynik działalności nieuczciwych sprzedawców, którzy oferowali niewłaściwe, choć tanie urządzenia, które okazały się nieefektywne i rozczarowujące dla użytkowników – ocenia Marek Kossmann.

Według niego, obecnie Polska dąży do ustanowienia warunków prawnych, które już obowiązują w Niemczech czy Austrii. Tamtejsze przepisy określają rygorystyczne parametry jakościowe i wydajnościowe. – Jeśli urządzenie nie spełnia tych kryteriów, trudno je sprzedać, ponieważ klient nie otrzyma na nie dotacji. Prawdopodobnie w przyszłym roku taka zmiana prawa zaszczyci Polskę, co będzie dla nas korzystne, ponieważ urządzenia SUNEXU cechuje wysoka jakość – słyszymy od Kossmanna.

Podatek na tanią konkurencję z Chin

Firmy z Azji stanowią znaczącą konkurencję dla SUNEXU, prezentując się jako dynamiczne i agresywne przedsiębiorstwa, które stawiają nacisk na innowacyjne technologie. Nie można bagatelizować wpływu sektora azjatyckiego, czego już doświadczyła branża motoryzacyjna. Choć wcześniej auta z Chin miały trudności z akceptacją w Europie, to obecnie widzimy dynamiczne zmiany w segmencie pojazdów elektrycznych i elektryfikacji transportu. Koncerny samochodowe w Europie muszą teraz brać pod uwagę rosnącą konkurencję z Azji.

– Europa planuje podjąć wysiłki w celu zwalczania napływu towarów z Azji, rozważając wprowadzenie dodatkowego podatku na te produkty. Warto zwrócić uwagę, że producenci azjatyccy nie zawsze angażują się w inwestycje związane z ochroną środowiska, a często ich produkcja opiera się na procesach nieekologicznych, co przekłada się na niższe koszty. Dlatego istotne jest, aby wyższe koszty produkcji urządzeń wysokiej jakości, zgodnych z normami ekologicznymi, były równoważone odpowiednim opodatkowaniem. Obecnie regulacje prawne w tej dziedzinie są już dość zaawansowane – informuje Marek Kossmann.

Kadry są silnikiem firmy

– Nasze starania w obszarze rekrutacji skupiają się przede wszystkim na poszukiwaniu pracowników na lokalnym rynku pracy. Ludzie z tego obszaru stanowią dla nas kluczową grupę, są integralną częścią naszej firmy. Niemniej jednak, otwieramy się także na specjalistów, którzy podejmują pracę w SUNEXIE i decydują się przenieść w okolice Raciborza. Poszukujemy także osób, które wcześniej pracowały u nas i zastanawiają się nad powrotem, zarówno z zagranicy, jak i z innych lokalnych firm. Ważne dla nas są także osoby dojeżdżające do pracy w Austrii lub Niemczech, gdyż dostarczanie naszych urządzeń klientom zagranicznym jest kluczowym elementem naszej działalności. W obszarze prac montażowych, związanych z instalacją naszych produktów, regularnie wysyłamy zespoły montażowe za granicę i stale poszukujemy specjalistów do takich ekip, zwłaszcza do montażu fotowoltaiki czy pomp ciepła, głównie w Niemczech – wyjaśniła Aleksandra Szablińska, kierownik działu kadr i płac w SUNEXIE.

W SUNEX powstają nowoczesne rozwiązania dla branży OZE

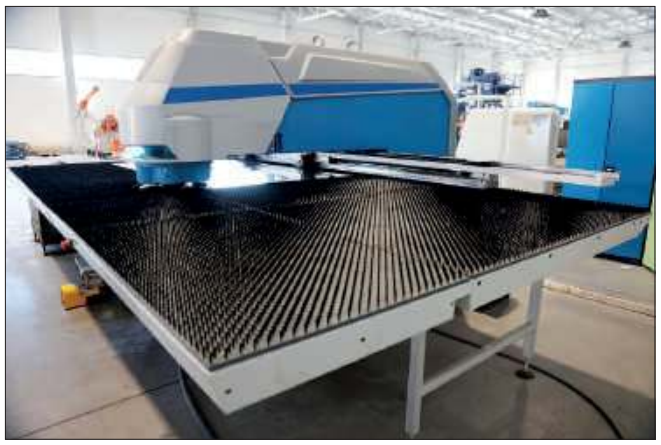

Maszyny, z których korzysta obecnie SUNEX, są znacznie bardziej zaawansowane niż te z przeszłości

Są pewne kwalifikacje niezbędne do podjęcia pracy w SUNEXIE, ale czy są jakieś cechy, wartości, na które firma stawia przy procesie rekrutacji? – Oprócz naturalnej motywacji do pracy, istotne jest także zainteresowanie nowymi technologiami i metodami, które mają wzmacniać nasz dział badawczo-rozwojowy. Poszukujemy osób, które pasjonuje praca nad projektami i czerpią z tego satysfakcję. Chcemy, aby zatrudnieni byli zaangażowani w śledzenie zmian w otaczającym nas świecie. Wciąż poszukujemy takich jednostek, zwłaszcza technologów i konstruktorów.

Naszym celem nie jest znalezienie nowego Einsteina, ale odkrywcy o rozwiniętej chęci poznawczej, opartej na pewnym doświadczeniu. W obszarach, takich jak np. technologie związane z wodorem, gdzie obecnie brakuje specjalistów, zależy nam na werbowaniu osób z zamiłowaniem do nauki i rozwoju.

Otwieramy drzwi dla tych, którzy chcą się rozwijać i zdobywać nową wiedzę, ponieważ wierzymy, że rozwój rynku Odnawialnych Źródeł Energii to nie tylko globalna, ale i lokalna konieczność – podkreśla Marek Kossmann.

Przyszłość w młodzieży

– Gdy uczniowie przychodzą do nas na praktyki, aby zdobyć praktyczne doświadczenie w swoim fachu, często postrzegają pompy ciepła jako coś z zakresu zaawansowanej technologii. Obecność tych urządzeń pomaga im zrozumieć, że nowoczesne rozwiązania są również produkowane w naszym zakładzie – zaznacza Henryk Kretek.

Firma aktywnie uczestniczy w lokalnym rynku edukacyjnym, współpracując zarówno z uczniami, jak i uczelniami. Praktyki odbywają tu uczniowie z CKZiU nr 2 „Mechanik" w Raciborzu, kształcący się na ślusarzy i elektryków, w liczbie około 30 osób. Ponadto firma przyjmuje 17 uczniów z technikum o specjalizacji w odnawialnych źródłach energii. SUNEX nawiązał współpracę z technikum wodzisławskim, gdzie uczą się przyszli technicy urządzeń i systemów energetyki odnawialnej, odbywając dwukrotnie w roku miesięczne praktyki. Współpraca obejmuje również Akademię Nauk Stosowanych w Raciborzu, gdzie kształcą się m.in. przyszli absolwenci kierunku automatyka i robotyka oraz filologii niemieckiej, angielskiej i czeskiej o specjalności komunikacja w biznesie. – Monitorujemy uważnie osoby, które do nas trafiają ze szkół. Jesteśmy otwarci na współpracę z młodzieżą. Ci, którzy wykazują się umiejętnościami przydatnymi w naszym zakładzie, otrzymują oferty zatrudnienia – mówi Aleksandra Szablińska.

Uczniowie szkolą się tu przez trzy lata. – W pierwszym roku powierzamy im proste zadania, w drugim roku mają styczność z maszynami pod nadzorem specjalisty, a następnie przechodzą na konkretne stanowisko, gdzie mają do czynienia z zaawansowanymi urządzeniami – podkreśla szef produkcji, H. Kretek.

Staże z regionalnych urzędów pracy są także źródłem pozyskiwania nowych pracowników.

– Wiele osób trafiło do nas w ten sposób a dzięki swojemu zaangażowaniu niektóre z nich pełnią różne funkcje kierownicze. Przykładem tego jest moja historia. Rozpoczęłam od stażu, później pracowałam jako referent, specjalista, aż wreszcie objęłam funkcję kierownika, którą pełnię od roku 2017 do teraz – wyjaśnia kierownik działu kadr i płac.

Młoda kadra

– Nasza obecna kadra to wykształceni, młodzi profesjonaliści, wielu z nich z tytułami uniwersyteckimi, nawet w dziale produkcji. Przeważająca większość z nich preferuje pracę przy najnowocześniejszych maszynach, gdzie nie tylko przygotowują je do pracy, ale również programują. Maszyny, z których korzystamy obecnie, są znacznie bardziej zaawansowane niż te z przeszłości, przykładowo obrabiarki CNC są teraz w pełni zautomatyzowane – zaznacza Henryk Kretek, szef produkcji.

– Grupa wiekowa między 25 a 40 rokiem życia stanowi najliczniejszą część naszego zespołu. Młodsze zespoły koncentrują się w wielu działach między innymi w księgowości, dziale badawczo-rozwojowym, handlowym i kadrach – dodaje Aleksandra Szablińska.

– Osoby zainteresowane zatrudnieniem w SUNEX mogą posiadać specjalistyczne umiejętności z zakresu robotyki lub być doświadczonymi operatorami obrabiarek CNC. Chociaż roboty są kluczowym elementem przyszłości, to ludzie nadają im życie poprzez programowanie i dbanie o ich serwis – podkreśla Marek Kossmann.

W tej firmie potrafią zrobić wszystko

Jakimi cechami charakteryzuje się załoga firmy SUNEX? Naszą załogę tworzą wybitni eksperci, wyróżniający się niezawodnością oraz posiadający bardzo zaawansowane umiejętności. Potrafią podjąć się każdego zadania, cechuje ich uczciwość i sumienne wykonywanie obowiązków. Prezes zawsze z dumą podkreśla, że w naszej firmie praktycznie wszystko można zrealizować – mówi z kolei kierownik produkcji, Henryk Kretek.

Mariusz Weidner

eprasa.pl 2acde5a935

Jeśli darmowa komunikacja to także darmowy H_2Ostróg. Takimi argumentami opozycja powstrzymała plan Polowego

Najwięcej wątpliwości miał tu radny Mirosław Lenk, zaraz po nim – Marcin Fica. Głosy 8. rajców Razem i Niezależnych wystarczyły, aby od 1 stycznia nie wdrożyć bezpłatnych przejazdów autobusami PK po Raciborzu.

Dlaczego prezydent miasta chce wprowadzić darmowe przejazdy autobusami?

- żeby mieszkańcy wybierali autobus zamiast samochodu,
- żeby walczyć ze smogiem komunikacyjnym,
- żeby wprowadzić nowe przyzwyczajenie w poruszaniu się po mieście
- bo i tak Miasto już dopłaca do wielu ulg i większość pasażerów jeździ bez opłat,
- ponieważ zniknie bariera finansowa przed skorzystaniem z tej usługi,
- gdyż PK może zrezygnować z wydatków na sprzedaż, rozliczenie i kontrolę biletów,
- bo takie rozwiązania sprawdzają się gdzie indziej – np. w Żorach; bo wdrażają je kolejne miasta – od 1 stycznia Jastrzębie-Zdrój,
- ponieważ w wyborach w 2018 roku wszystkie komitety obiecywały to wyborcom w Raciborzu,
- żeby autobusy nie jeździły puste.

Dlaczego radni opozycyjni nie chcą go posłuchać?

- bo urząd nie przedstawił radnym szczegółowej analizy na ten temat,
- bo prezydent był wcześniej głuchy na postulaty radnych Pawła Rycki i Michała Kuligi, żeby dzieci jeździły autobusami za darmo podczas ferii zimowych i wakacji letnich,
- bo zdaniem Mirosława Lenka, większość raciborzan nie jeździ autobusami i nie odczują korzyści z nowej usługi,
- bo według radnych opozycji prezydent chce to wdrożyć, by zyskać zwolenników przed wyborami 2024.

Jak przebiegała dyskusja na sesji budżetowej?

Zaczął ją Mirosław Lenk zaznaczając, że dążenie do ograniczenia ruchu samochodowego w mieście to dobry kierunek. Wspomniał, że wszystkie komitety wyborcze w 2018 roku akcentowały taką możliwość, jednak gdy ze strony radnych padały pytania o czasowe wprowadzenie bezpłatnych przejazdów dzieci w wakacje, to prezydent z reguły odmawiał. Według Lenka uchwały o bezpłatnych przejazdach nie przygotowano, bo nie ma przy niej poparcia jakimś opracowaniem, gdzie wskazano by cele do osiągnięcia. Uważa, że należałoby zanalizować czy komunikacja jest dostępna? Dla kogo niedostępna i czemu ma służyć zniesienie opłat za korzystanie z komunikacji?

– Większość raciborzan nie jeździ komunikacją zbiorową i nie odczują tego, a wszystkich zmusimy do utrzymywania komunikacji zbiorowej, odbędzie się to z kieszeni podatnika – stwierdził były prezydent. Dodał, że trzeba określić precyzyjnie cele i dobrać narzędzia, niektóre „lekko bolesne" – wyprowadzić ruch samochodowy z centrum, wprowadzić nowe parkingi z wysoką ceną, zlikwidować parkowanie w centrum. – Żeby to czymś podbudować, bo teraz, po co mamy to wdrażać? Żeby poprawić czyjąś popularność? Zrealizować cel wyborczy? – zastanawiał się głośno Mirosław Lenk. Zabrakło mu takich analiz, jakie przynosił na sesję były prezes PK Stanisław Mucha, gdy chciał dokonywać dużych zmian w rozkładzie jazdy. – Wtedy radzie pokazywano skutki takich zmian, a teraz ja nie wiem, że są jakieś zmiany. Byłem zaskoczony, że autobus często jeździ z Ocic – dziwił się Lenk.

Tymi autobusami raciborzanie nie pojadą za darmo, choć prezydent zapowiadał takie kursy od 1 stycznia. Zamiar zablokowała rada miasta.

Zasugerował, żeby do sprawy wrócić w marcu, tuż przed wyborami. – Mamy jeszcze 3 miesiące, w styczniu nie ma sensu. Ja nie czuję się przygotowany do poparcia uchwały – oznajmił lider klubu Razem dla Raciborza.

Wpierw powinna być karta mieszkańca

Marcin Fica odwołał się do spotkania prezydenta z radnymi w tej sprawie. Wspomniał, że frekwencja była tam niewielka. Obawia się rosnących kosztów, bo wpierw była mowa o milionie więcej, teraz widzi, że kwota jest wyższa w planie budżetowym. Skrytykował ówczesny pomysł włodarza, by mieszkańcy legitymowali się przy kontrolerach dowodami opłaty śmieciowej, bo wtedy autobusami mieli jeździć tylko raciborzanie. Wskazał, że Jastrzębie-Zdrój ma kartę mieszkańca i to będzie „biletem" dla korzystających. Jego zdaniem, w Raciborzu trzeba wpierw wdrożyć taką kartę, a potem bezpłatne przejazdy. Fica przyznał, że Polowy rozmawiał z mieszkańcami o tym pomyśle na spotkaniach dzielnicowych. Ocenił te dyskusje jak bzdurne pogadanki.

Jarosław Łęski mówił, że radni poznali skutki finansowe propozycji prezydenta, widać je w projekcie budżetu. Jego zdaniem system można uruchomić i później nanosić w nim poprawki, o ile okażą się konieczne. Dla niego wprowadzenie takiej komunikacji to dobry pomysł.

Nie tylko dla raciborzan

Rajców próbował przekonywać prezydent Dariusz Polowy. Powiedział, że każdy, kto jeździ autobusami w Raciborzu i tak ma dopłatę do biletu na poziomie 4 – 5 zł, bo realny koszt przejazdu wynosi 6 zł. Osoby, które ukończyły 70 lat, mają usługę komunikacji miejskiej za darmo, a 65-latkowie jeżdżą za złotówkę.

Nie mówił już, że za darmo będą jeździli tylko raciborzanie. Bo cały system musiałby czuwać, czy od czasu do czasu ktoś kupi bilet. Większość tych, co jeżdżą to i tak raciborzanie. Jedynie w Pogrzebieniu i Raszczycach może dochodzić do sytuacji, że skorzystają na tym mieszkańcy sąsiednich gmin. Jednak ustanawianie kosztownego systemu kontroli, żeby sprawdzać, czy 20 – 30 osób na dobę kupiło bilet, nie utrzyma nawet samego kontrolera.

Radny Mirosław Lenk z Razem dla Raciborza uważa, że radni przed podjęciem decyzji o wprowadzeniu darmowej komunikacji miejskiej powinni otrzymać szczegółową analizę takiego projektu

– Odpadnie PK cały system sprzedaży i rozliczania biletów, a to też kosztuje, to też trwa – mówił Polowy.

Podkreślił, że rada decyduje o sprawie dla ogółu mieszkańców, bo on czy radny Lenk i tak nie jeżdżą autobusami. – 1,3 mln pasażerów w rok przewozimy, a bilety pokrywają ułamek tego, jakie są koszty. Może i my byśmy się zastanowili czy nie skorzystać z autobusu przy zupełnie darmowej komunikacji, ale dziś wybieramy samochód – stwierdzi włodarz Raciborza.

Widok pustego autobusu irytuje

Jego drugi zastępca – Dominik Konieczny odpowiedzialny w magistracie za usługi komunalne wskazał, że w Raciborzu obowiązuje karta Rodzina 3 plus – taka raciborska karta dużej rodziny. Dzięki niej liczba uprawnionych do bezpłatnego przejazdu jest dość spora w Raciborzu. – Naszym celem jest lepsze napełnienie autobusów na istniejących liniach, bo nic tak nie irytuje, jak widok pustego autobusu, który przewozi powietrze. Wydajemy pieniądze, żeby to komuś służyło. Ja się nawet obawiam sukcesu, że autobusy będą przepełnione jak to ruszy, ale może na drogach będzie luźniej – przemawiał D. Konieczny.

Co do uwag Lenka na temat ograniczania parkowania w centrum, wiceprezydent odparł, że jest strefa płatnego parkowania, która bywa przepełniona w pewnych dniach i godzinach i są bezpłatne parkingi w centrum. Od tego Miasto nie zamierza aktualnie odchodzić. – My mówimy dziś o bezpłatnej komunikacji autobusowej – przypomniał radnemu.

Wypowiedział się jeszcze na temat korekt rozkładu jazdy, który jest zmieniany na sugestie pasażerów. – Dążymy do komunikacji prowadzonej cyklicznie, by na przystanku autobus był dostępny co godzinę, co pół. Kiedyś na dzielnicach był nawet co 20 minut, ale to nie te czasy, bo ludzie wybierają samochody, które są dużo łatwiej dostępne niż wtedy, kiedy autobus tak przyjeżdżał, a to jeszcze lata 80. i 90. – wyjaśnił D. Konieczny. – Nie płacimy nadmiernych pieniędzy na niewykorzystane kursy, tego unikamy – dodał.

Wiceprezydent skomentował wniosek Lenka o więcej czasu do namysłu.

eprasa.pl 2acde5a935

Jego zdaniem, temat jest przemyślany. Odbyło się spotkanie z radnymi, dyskusja w komisjach i na spotkaniach z mieszkańcami. – Tam nie było słów krytycznych, dezawuujących ten pomysł. Była aprobata mieszkańców. Opracowania? Są ogólnodostępne, wykonały je instytuty zajmujące się zrównoważonym transportem i pokazują rozwój darmowej komunikacji. Coraz więcej miast podąża w tym kierunku. Robi to Jastrzębie-Zdrój i rozmawialiśmy z tamtejszą prezes komunikacji miejskiej, wymieniliśmy spostrzeżenia. Na podstawie tych wszystkich danych uważamy, że to celowe rozwiązanie dla Raciborza – podkreślił drugi zastępca prezydenta Polowego.

Wpierw możliwości, później ograniczenia

Głos zabrał też wiceprezydent Dawid Wacławczyk. Przyznał, że nie był zwolennikiem tego rozwiązania jako konserwatysta ekonomiczny. Został przekonany na Kongresie Aktywnej Mobilności, bo na pierwszym miejscu jest ekologia, ale także podniesienie jakości życia w centrum. – To jest jeden element z wyprowadzania ruchu samochodowego z centrum. Najpierw trzeba dać nowe możliwości, a później wprowadzać ograniczenia, czyli wpierw komunikacja czy parkingi wielopoziomowe, żeby nie było buntu mieszkańców. Dlatego powstaje parking na Kowalskiej, a z placu Ofki chcemy zrobić plac miejski, a nie parking. Darmowa komunikacja to także jakaś atrakcja turystyczna, bo ułatwia wyjazd do Obory, czy na Łężczok. Dodatkowo powstanie przystanek bezpośrednio pod nowym dworcem – informował D. Wacławczyk. Podzielił się jeszcze spostrzeżeniem z Żor, gdzie od dawna działa bezpłatna komunikacja. Traktowana jest tam jako elementy wspierający dla aktywizacji bezrobotnych i innych osób objętych opieką socjalną.

Anna Ronin żałowała, że Miasto dopiero teraz zamierza wdrożyć bezpłatne przejazdy. Jej zdaniem należy ją wprowadzić, a później ewentualnie coś w niej zmieniać. – Jak zostaniemy z tym co jest, to nie będziemy mieli tych możliwości – zauważyła.

Mówiła o barierach przed skorzystaniem z autobusu – trzeba kupić bilet, trzeba mieć drobne, bo nie zawsze kierowca ma wydać. – To jest inicjatywa prospołeczna, którą możemy wprowadzić. Rodzic nie będzie się musiał martwić, czy dziecko ma jak wrócić, nawet jak nie ma pieniędzy. Ja jeździłam autobusem i znam to z codzienności. My i tak dopłacamy do biletów, więc możemy dać więcej i popracować nad świadomością społeczną. Pracuję teraz w Żorach i widzę, jak dużo osób jeździ tam darmową komunikacją. Całym sercem jestem za tym, żeby to wprowadzić i później nad tym pracować, wprowadzać zmiany. Od razu nie zrobimy czegoś, co już powinno być takie jak finalnie – zaznaczyła A. Ronin.

Lenk: wszystko może być za darmo

Mirosław Lenk ucieszył się, że radni kreślą projekt bezpłatnej komunikacji zbiorowej. Nie chodzi mu ojakieś „wielkie zamawianie analiz". Zwrócił uwagę, że Jastrzębie-Zdrój już ogłosiło, jak będzie wyglądała darmowa komunikacja od stycznia, a Racibórz wpierw chce wprowadzić, a dopiero potem informować? – Nie zrobimy tego, tylko po to, żeby czuć się komfortowo, że choć nie mam gotówki to i tak pojadę – stwierdził. Dodał, że ulgi są dla osób wymagających wspomagania, bo to celowe. Takich wyjaśnień oczekuje wobec projektu prezydenta. – Przecież mamy i inne opłaty za usługi miejskie. Ja bym się świetnie czuł gdybym nie płacił w aquaparku za bilet. Wszystko może być za darmo, od nas to zależy. My decydujemy o tym jak wydać pieniądze publiczne, tak żeby mieszkańcom służyło. Musi to mieć szansę rozważenia. Jest wstęp do RCK, na obiekty sportowe, no to obniżmy go, żeby przyszło więcej osób – zaproponował Mirosław Lenk.

Dodał, że dyskusja o darmowej komunikacji w marcu może oprzeć się już na tym co opowiedziano na ten temat na sesji budżetowej. Resztę może opracować wydział dróg. – W takim programie oczekuję celów, sposobów realizacji, wskazania środków na tę realizację, przewidywanych kosztów – podał były włodarz miasta.

Jego zdaniem mieszkańcy innych gmin nie powinni płacić za bilety autobusowe w Raciborzu, bo to nie Warszawa i skala problemu będzie znikoma. Rzucił jeszcze, że wystarczy, aby dyrektor szpitala wprowadził płatne parkowanie. Wtedy większość pacjentów zacznie jeździć autobusami.

Marcin Fica był już ciekaw, jak urzędnicy policzyli, że dzięki darmowej komunikacji będzie mniej aut na ulicach Raciborza. Wskazał, że można budować wielkie parkingi na obrzeżach Raciborza i ruch kołowy w nim sprowadzić wyłącznie do autobusów. Najlepiej pojazdów elektrycznych, żeby nie było smogu.

Darmowy aquapark to kolejki na basen

Dominik Konieczny zareagował na pomysł Lenka, by wzorem darmowych autobusów oddać za darmo korzystanie z aquaparku. – Obniżenie czy rezygnacja z wejściówek doprowadzi do tego, że będzie oblegany i będą kolejki, aby się w ogóle tam dostać, a to może zniechęcać. Popyt byłby większy niż podaż, to niemożliwe. Aktualnie H_2Ostróg jest intensywnie wykorzystany, co osobiście obserwuję – podsumował Konieczny.

– Czy zrezygnujemy, jak zobaczymy, że coś się nie powiodło? Ja do żadnych rozwiązań się nie przywiązuję. Są przykłady, że Miasta z takim projektem wycofywały się z takiej usługi. Jednak na pewno warto spróbować, bo to nie jest decyzja na wieki, ale to decyzja odważna – oświadczył Konieczny.

Nie przekonał radnych z klubów Razem dla Raciborza i Niezależni Michała Fity. Przeciw głosowało 8 z nich, co starczyło, by odrzucić projekt prezydenta Dariusza Polowego.

(ma.w)

REKLAMA

eprasa.pl 2acde5a935

Konieczny odwołał się do uczciwości radnych: należy oddać, co się zabrało. Rada nie obniżyła stawki za śmieci

Choć w listopadzie padały z ust przewodniczącego rady Mariana Czernera niższe kwoty – nawet 18 zł, to stawka opłaty śmieciowej w Raciborzu nadal wynosi i będzie wynosiła od stycznia 21 zł. Opozycja odrzuciła projekt Dariusza Polowego, uzasadniany przez jego zastępcę jako akt elementarnej uczciwości władz.

O elementarnej uczciwości, o tym, że należy oddać, co się zabrało mieszkańcom, mówił Dominik Konieczny wiceprezydent Raciborza na sesji grudniowej. Wskazał na przykład z Rybnika, gdzie takiej obniżki dokonano. Podkreślił, że to dostosowanie stawki do aktualnych warunków gospodarowania odpadami, bo w miejskim skarbcu pojawiła się nadwyżka z tytułu wpłat mieszkańców.

– To w interesie raciborzan! Czy to złotek, czy półtorej to należy go zwrócić.

Skoro oczekujemy uczciwości od mieszkańców to oni mają prawo oczekiwać od Miasta tego samego – stwierdził D. Konieczny.

Szef rady Marian Czerner zamierzał już przejść do głosowania projektu, przy braku jakiejkolwiek dyskusji nad tematem, ale zgłosił się radny Marcin Fica. Uzasadniając niejako, dlaczego będzie przeciw propozycji prezydenta wskazał na problem z gabarytami, które śmieciarka zabiera z osiedla raz w tygodniu, choć wcześniej jeździła po te odpady 2 razy na tydzień. – Tłumaczycie państwo, że taka jest umowa. To my za liczbę kursów płacimy PK czy od tony? (jak w przetargu-przyp. red.). Naprawdę gabarytów jest dużo. Zgłaszam to pani kierownik Wierzbickiej co chwilę. Późnymi wieczorami po 22.00 przynoszą, przywożą na śmietnik osiedlowy te gabaryty – przekazał Fica.

D. Konieczny wyjaśnił, że Miasto zleciło wywóz śmieci na podstawie regulaminu utrzymania czystości, który uchwaliła rada miasta. Tam określono częstotliwości odbioru odpadów, w tym gabarytów i to była podstawa do określenia warunków przetargu. Wygrało je PK i ma 3-letnią umowę. Obowiązuje do końca 2024 roku, a gdyby ją zmieniać, to konkurencja z firmy Empol może skierować zarzuty pod adresem Miasta. Zdaniem Koniecznego problemy z gabarytami są mniejsze niż parę lat temu. – PK podjedzie na telefon w takim przypadku, poza harmonogramem odbioru. Odbierze to, co jest zgłoszone. Wiem to od prezesa, że przyjeżdżają i zabierają. Nie ma z tym problemu – zapewnił drugi zastępca Dariusza Polowego.

Fica stwierdził, że „dogra to z panem prezesem". Później zagłosował przeciw obniżce stawki.

Jeszcze Magdalena Kusy podziękowała wydziałowi komunalnemu za błyskawiczne reakcje po jej zgłoszeniach opróżniania przepełnionych pojemników na używane ubrania i odbyło się głosowanie. Prezydencki projekt przepadł głosami 9:10.

Na poprzedniej, listopadowej sesji odrzucono ten sam projekt. – Jeśli poczekamy jeszcze chwilę, to możemy mieszkańcom zrobić lepszy prezent, wyższą ulgę i być może zaproponować im zamiast 1,5 zł to 2,5 zł mniejszą opłatę od mieszkańca. Ważne jest, żebyśmy mieli odpowiednie dane do podjęcia dobrej decyzji – argumentował wtedy przewodniczący Marian Czerner, doświadczony w branży odpadowej, bo kierował za kadencji Mirosława Lenka spółką miejską Przedsiębiorstwo Komunalne.

– To w interesie raciborzan! Czy to złotek, czy półtorej to należy go zwrócić – stwierdził na sesji Dominik Konieczny.

Mówił, że rada wróci do tego tematu być może na grudniowej sesji, kiedy będzie miała bardziej szczegółowe dane, wyliczenia i będzie mogła podjąć lepszą decyzję dla mieszkańców. Wiceprezydent Konieczny poinformował w grudniu, że radni otrzymali stosowne wyliczenia.

Wówczas Magdalena Kusy podkreślała, że trudno jest znaleźć jakikolwiek argument, że nieobniżenie opłaty śmieciowej działa na korzyść mieszkańca, co odebrała w stanowisku szefa rady.

Czerner tłumaczył wtedy, że usłyszał od wiceprezydenta Koniecznego, że jeżeli Miasto poczeka jeszcze chwilę, to być może ta zniżka będzie wyższa, czyli nie 19 zł 50 gr, tylko może 18 zł, 18 zł 50 gr. Dokładne dane będą dostępne dopiero po zakończonym roku, po otrzymaniu rozliczenia finansowego za cały rok.

Tyle, że zastępca głowy miasta tłumaczył, że opłaty odnoszą się do konkretnego roku. Jeżeli obniżka ma wejść w życie od 1 stycznia, to należy stosowną uchwałę podjąć w listopadzie. Jeśli decyzja nie zapadła w grudniu, to najwcześniej opłatę można obniżyć w lutym. Trzeba jednak pamiętać, że analiza systemu gospodarowania odpadami jest w radzie rozpatrywana najwcześniej wiosną, więc o obniżce można myśleć dopiero w przyszłej kadencji samorządu.

– Pan przewodniczący wyrażał obawy, wysuwał zapytania, ile odpadów według takiego kodu, a ile wielko gabarytów. Natomiast to wszystko jest nieistotne w tej sprawie. Istotna jest jedna rzecz. Po pierwsze, przedłożony projekt budżetu na rok 2024 przewiduje zrównoważenie systemu. Z analizy wykonania wydatków i dochodów na dzień 31 października 2023 roku wynika, iż osiągnięto na ten dzień nadwyżkę w kwocie 1 155 597 zł 40 gr i tę nadwyżkę należy zwrócić mieszkańcom, właśnie poprzez obniżenie miesięcznej stawki na mieszkańca za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Czerner w dyskusji z Koniecznym przypomniał mu, że może dobrze byłoby przenieść to na późniejszy czas i wtedy dać większy upust i większy ukłon w stosunku do mieszkańców zrobić. – Zmiana zdania często się tu odbywa, czyli jak jest sesja, to jest inne zdanie, na komisjach jest inne zdanie, nie przygotowujemy dokumentów na komisję, tam, gdzie powinniśmy przedyskutować te wszystkie problemy – wytknął w listopadzie szef rady.

Niedługo po sesji, na spotkaniu z mediami Marian Czerner mówił, że dla niego najważniejsze są kwestie:

- zalegających odpadów wielkogabarytowych w miejscach gromadzenia odpadów w zabudowie wielorodzinnej
- przegląd elementów systemu gospodarowania odpadami, przede wszystkim sposób wypełniania pojemności raciborskiego składowiska (uzasadniony protest mieszkańców Brzezia)
- ilość i jakość gniazd do segregacji odpadów w zabudowie wielorodzinnej.

– Dopóki prezydent nie rozwiąże wskazanych powyżej problemów, nie ma racjonalnego powodu do zaakceptowania prezydenckiej koncepcji – zapowiedział Czerner popierany tu przez radnych Niezależnych Michała Fity i Razem dla Raciborza.

(ma.w)

eprasa.pl 2acde5a935

Mniejszość niemiecka liczy na cofnięcie cięć na naukę języka.

Wystosowano w tej sprawie pismo do Ministerstwa Edukacji i Nauki

Powraca temat finansowania języka niemieckiego. Działacze mniejszości chcą, aby rząd Donalda Tuska cofnął decyzję poprzedników. W piśmie do minister Barbary Nowackiej zaznaczają, że ich postulaty są skierowane w imieniu 55 tysięcy dzieci.

Z trzech do jednej godziny

Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce w piśmie podkreśla, że wraz z rozpoczęciem roku szkolnego 2022/2023, dzieci mniejszości niemieckiej w Polsce stanęły w obliczu trudności związanych z ograniczeniem nauczania języka niemieckiego jako mniejszości.

Przepisy wprowadzone przez Przemysława Czarnka, ówczesnego ministra edukacji od 1 września 2022 r. skutkowały redukcją zajęć z trzech do jednej godziny tygodniowo, gdyż środki finansowe na ten cel zostały ograniczone. Decyzja ta stanowiła kolejny etap podejmowany rozwiązań. Warto przypomnieć, że formalna decyzja została podjęta 17 grudnia 2021 roku, gdy w sejmie zdecydowano o obniżeniu wydatków o 39,8 mln zł w obszarze oświaty subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego. Pozyskane środki zostały przekierowane na zwiększenie rezerwy celowej, konkretnie na nowo utworzoną pozycję „Środki na nauczanie języka polskiego w Niemczech". To była poprawka autorstwa Janusza Kowalskiego, posła Solidarnej Polski (obecnie Suwerennej Polska) z niedalekiej Opolszczyzny.

Mimo licznych apeli, także ze strony samorządowców z naszej okolicy, decyzja ta nie uległa zmianie. Skutkiem tego samorządy zostały pozostawione same sobie w obliczu problemu. Przykładowo Kuźnia Raciborska zdecydowała się sfinansować dodatkowe dwie godziny z budżetu gminy. Niemniej jednak nie wszystkie samorządy mogły sobie na to pozwolić, ponieważ po prostu nie stać ich na takie dodatkowe wydatki.

Wyzwanie wyższej wagi

Mniejszość niemiecka nie składa broni. O zmianę decyzji apeluje do nowego rządu. – W ostatnich dwóch latach w wielu pismach skierowanych do pana ministra, do pana premiera czy pana prezydenta wskazywaliśmy m.in. na fakt, że obecna sytuacja jest zaprzeczeniem gwarantowanego przez Konstytucję RP prawa o niedyskryminacji. Rozporządzenie to nie akceptuje też rzeczywistych potrzeb uczniów mniejszości niemieckiej. Uczniowie utracili warunki konieczne do utrzymywania i rozwijania swojej tożsamości kulturowej. Niestety do tej pory rozporządzenie nie zostało wycofane z obiegu prawnego – czytamy w piśmie przewodniczącego Rafała Bartka, które kieruje do minister edukacji narodowej Barbary Nowackiej.

Przewodniczący Bartek podkreśla, że dla przedstawicieli mniejszości niemieckiej, edukacja najmłodszych i ich przyszłość są w obecnej sytuacji wyzwaniem najwyższej wagi. – Tym bardziej więc ucieszy nas reakcja z Pani strony i wyraźny, skierowany w naszym kierunku sygnał. Jesteśmy także otwarci na spotkanie z Panią Minister, by wspólnie pochylić się nad przedstawionym problemem, ale również szerzej nad problemem edukacji języka mniejszości niemieckiej w Polsce – spuentował.

Apel o realizację zapowiedzi

Do finansowania języka niemieckiego jako mniejszości narodowej w ostatnim czasie nawiązali także Śląscy Samorządowcy, czyli nowy projekt polityczny mniejszości niemieckiej. Zaapelowali oni „o realizację zapowiedzi przedstawicieli obecnej większości parlamentarnej co do cofnięcia haniebnej dyskryminacji tysięcy naszych dzieci, które poprzedni rząd Zjednoczonej Prawicy pozbawił możliwości nauki języka niemieckiego w takim samym zakresie, w jakim korzystają z tego inne mniejszości narodowe i etniczne w Polsce".

To apel, który ukazał się przy okazji zadowolenia, które Śląscy Samorządowcy wyrazili po zapowiedziach Donalda Tuska o planach finansowania języka śląskiego w szkołach. Premier zapewnił, że znajdą się na to środki w budżecie państwa na rok 2024, ale konkretów nie zdradził. – Jesteśmy w trakcie tej inicjatywy, aby nadać rangę języka śląskiego, zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców Śląska i są na to także środki. To nie są duże środki, oczywiście nieporównywalne (do pozostałych budżetowych wydatków – red.), ale też symboliczne – powiedział Donald Tusk.

Nadanie rangi językowi śląskiemu, to nawiązanie do 100 konkretów na pierwsze 100 dni nowego rządu. Przypomnijmy, Koalicja Obywatelska w punkcie 83 obiecała, że język śląski zostanie uznany za język regionalny. – Ponownie złożymy ustawę, która nada językowi śląskiemu status języka regionalnego, a tym samym odpowie na oczekiwania Ślązaków – brzmi obietnica. Dotąd w Polsce status języka regionalnego ma jedynie język kaszubski.

(mad)

W SKRÓCIE

SPORT

Światła nad trawą

Oświetlenie boiska LKS07 Markowice kosztowało Miasto 158 tys. zł.

CENTRUM

Ile kosztuje fontanna

Obsługa i utrzymanie fontanny przy skwerze prałata Pieczki to miejski wydatek na poziomie ok. 30 tys. zł. Tyle zapłacono Wodociągom Raciborskim.

OSP

Dach po naprawie

Za remont dachu w remizie OSP w Sudole magistrat zapłacił firmie S. Jan-Bud Jana Szczotki ok. 69 tys. zł.

PAMIĘĆ

Porządki na cmentarzu

Bieżące utrzymanie i prace konserwacyjno-porządkowe na cmentarzu wojennym w Raciborzu trzeba było wydać na rzecz Przedsiębiorstwa Komunalnego 11 tys. zł.

OSP

Klima w remizie

Za wykonanie klimatyzacji w remizach OSP w Brzeziu i Markowicach magistrat zapłacił ok. 60 tys. zł firmie Her-Klima Małgorzaty Hermanek. Za konserwację systemu klimatyzacji w urzędzie przy Batorego zapłacono ok. 30 tys. zł.

Droga Lekartów – Pietrowice Wielkie zostanie zamknięta dla ciężarówek

Wójt Wawrzynek informuje, że zmiany w organizacji ruchu mają nastąpić do miesiąca *FOT. SKA*

– Jest w trakcie opracowania projekt organizacji ruchu – powiedział 21 grudnia sesji rady gminy wójt Andrzej Wawrzynek o drodze powiatowej z Lekartowa przez Cyprzanów do Pietrowic Wielkich. O zamknięciu traktu dla samochodów ciężarowych mówiło się jeszcze przed przystąpieniem do remontu, jednak dopiero teraz zdecydowano się wdrożyć ten pomysł w życie.

Droga powiatowa Lekartów – Pietrowice Wielkie jest w remoncie. To historyczna inwestycja dla tej gminy. Na realizację starosta Grzegorz Swoboda w dużej mierze z powodzeniem sięgnął po środki z Polskiego Ładu (pozyskano 14 039 814,18 zł). Resztę, bo całość wyceniono na 14 778 751,77 zł, dokładają: powiat, gmina Pietrowice Wielkie oraz Eko-Okna.

Remont rodzi spore utrudnienia w ruchu. Względem jego usprawnienia, mówiło się o ograniczeniu ruchu w trakcie trwających tam prac dla samochodów ciężarowych i wyznaczeniu stosownego objazdu. Jednak dopiero teraz zdecydowano się na wprowadzenie tego rozwiązania w życie. Wójt Wawrzynek na przedświątecznej sesji powiedział radnym, że powiat jest w trakcie opracowywania tymczasowej organizacji ruchu. – Myślę, że zmiany będą do miesiąca – poinformował. Ruch ma zostać umożliwiony pojazdom do 3,5 tony oraz autobusom.

– Miód na moje serce – skomentował przewodniczący rady Piotr Bajak. Wcześniej prorokował, że jeśli takie rozwiązanie nie zostanie wprowadzone, to powiatówka się rozleci.

(mad)

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego (II piętro-obok pok.14) oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl zamieszczone są wykazy nieruchomości lokalowych, budynkowych i gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym i przetargowym.

Ponadto umieszczane są wykazy nieruchomości rolnych, nie rolnych i lokalowych przeznaczonych do najmu i dzierżawy.

Poprzednim właścicielom zbywanych nieruchomości albo ich spadkobiercom pozbawionym prawa własności przed 5.12.1990 r. przysługuje pierwszeństwo ich nabycia, jeżeli złożą wnioski w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu. W razie uchybienia wyżej określonego terminu prawo pierwszeństwa wygasa.

eprasa.pl 2acde5a935

Głód ziemi trafił do Polsatu. Rolnicy zainteresowani gruntami po Agromaxie wystąpili w Interwencji

Słynny program interwencyjny Polsatu poświęcono w czwartek 28 grudnia sytuacji rolników z powiatu raciborskiego, którzy chcą dzierżawić grunty Skarbu Państwa. Ekipa Interwencji spotkała się z nimi w domu kultury w Krzanowicach. Przyszło tam kilkadziesiąt osób, podkreślono, że chodzi o dwieście rolniczych rodzin z okolic Raciborza.

Za ziemią jeżdżą do Czech

Uczestnicy spotkania z dziennikarzami podkreślali w wypowiedziach, że spółka z Raciborza powinna już przekazać grunty do oddania w nową dzierżawę. Padały uwagi, że dotychczasowy dzierżawca stawia się ponad prawem. – Nas się ogranicza, spółka robi z nami co chce – narzekali rolnicy.

Wskazywali, że głód ziemi na Raciborszczyźnie jest tak duży, że trzeba jej szukać w pobliskich Czechach. Mówili, że mają niewielkie gospodarstwa i każdy dodatkowy hektar jest dla nich wyjątkowo cenny.

Z relacji gospodarzy wynikało, że nowi dzierżawcy już dawno powinni pozyskać owe grunty, ale spółka sądownie uzyskała ich roczne zabezpieczenie, a KOWR – Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa nie mógł nic zrobić. Tak było do kolejnej decyzji sądu. W końcu uzyskano sądowy nakaz, by dzierżawca oddał tereny Skarbowi Państwa.

Zaprezentowano pismo z KOWR-u informujące, że od 16 listopada spółka jest bezumownym użytkownikiem tych nieruchomości.

Miliony złotych kary

Radny Łukasz Mura stojący na czele komitetu zrzeszającego rolników zainteresowanych tą ziemią, powiedział, że kar dla spółki uzbierało się już 10 mln zł, bo chodzi o 2482 hektary.

Poinformowano, że spółka z Raciborza straciła dzierżawę na mocy ustawy z 2011, która nakazywała jej wyłączyć z użytkowania 30 procent ziem. Tego nie zrobiła i umowa wygasła.

– Jest bezprawnie na tym polu i dalej się nie boi – padło w czwartkowym wydaniu programu Interwencja. Jeden z rozmówców Polsatu porównał takie praktyki do czasów PRL. – Myślą, że czasy PRL zostały do dziś – komentował.

Czekają na rozstrzygnięcia sądowe

Ekipa Polsatu udała się z rolnikami do siedziby spółki w Ocicach. Prezes Bogusław Berka zgodził się tam porozmawiać tylko z dziennikarką, autorką materiału. Stwierdził m.in. że do historii nie wraca, a sąd jeszcze sprawdza, czy zapis o zakończeniu dzierżawy jest zgodny z Konstytucją. Oświadczył, że niemożliwym jest, aby w parę dni zwinąć cały interes. Na pytania, kiedy spółka opuści sporne grunty, padły wyjaśnienia, że zdecyduje o tym sąd.

W wypowiedziach dla Polsatu rolnicy z powiatu raciborskiego mówili, jak trudno jest pozyskać nową ziemię pod uprawy. Jednym z rozmówców Polsatu był 32-letni pan Sebastian.

Program zakończył się zapytaniem: czy to potrwa w nieskończoność? Padło ono na tle ujęć filmowych kawalkady ciągników rolniczych, która przejechała przez centrum Krzanowic. **(oprac. m)**

Wielbłąd, który nazywa się Jack Daniels znów cieszył raciborzan na Rynku

Kozy, barany i kucyki umieszczono w żywej szopce, która na trzy dni pojawiła się na Rynku w Raciborzu. Jednak największe zainteresowanie wzbudzał wielbłąd. Można było go karmić, oprowadzać, a nawet na nim pojeździć.

Zwierzęta przyjechały z rancza, które mieści się na Opolszczyźnie, w miejscowości Rozwadza. Właścicielka Patrycja Lepich jest zaprzyjaźniona w Raciborzu z Ludwikiem Gorczycą z Huzarskiej Doliny, bierze tu udział w Hubertusie.

W czwartek na Rynku w Raciborzu było ciepło niczym w Betlejem. Pod kościołem św. Jakuba stała ciężarówka, a przy niej uwiązany był wielbłąd. – Nazywa się Jack Daniels. Tak, jak ten alkohol. Reaguje na to imię. Wykonuje komendy, można na nim jeździć, nawet tutaj, ale z tym lepiej radzi sobie moja żona – mówił Krzysztof Lepich, który przywiózł zwierzęta z Rozwadzy.

Wielbłąd na raciborskim Rynku to Jack Daniels z rancza w Rozwadzie

Przyznał, że na wielbłądzie jeździ się trudniej niż na koniu. – Jest wyżej, nie ma kantara. Ja sporo jeżdżę, biorę udział w rekonstrukcjach historycznych, ale opanować wielbłąda nie jest tak łatwo jak konia – powiedział Nowinom mąż Patrycji Lepich.

Mimo południowej pory, przy szopce jest gwarno, przyszło sporo osób – rodzice z dziećmi. Te najmłodsze są zachwycone. – Świetnie, że w centrum miasta można oglądać takie zwierzątka. Na co dzień to niemożliwe – mówiła nam jedna z mam. Od taty innych dzieci dowiedzieliśmy się, że jest częstym gościem mini-zoo w Oborze. – Dzieciaki są przyzwyczajone do baranków czy kóz, ale tu wrażenie robi ten wielbłąd – cieszył się mężczyzna.

Za ubiegłoroczne wystawienie szopki i koncert kolęd Miasto zapłaciło ok. 20 tys. zł.

(ma.w)

W Rudniku nie będzie podwyżki za śmieci. Ale jest inna ważna zmiana

Gmina Rudnik utrzymała obecne stawki opłat za śmieci, jednak od kwietnia zmienią się zasady dotyczące odpadów biodegradowalnych. Mieszkańcy będą zobowiązani do korzystania z osobnego pojemnika na tego typu odpady, co oznacza odejście od dotychczasowej praktyki używania worków do tego celu.

Opłata za śmieci w gminie Rudnik pozostaje na poziomie 31 zł*. Niższą kwotę, wynoszącą 29,50 zł, zapłacą ci mieszkańcy, którzy kompostują bioodpady. Gmina Rudnik zdołała uniknąć podwyżek już drugi rok z rzędu.

Realizacją zajmie się firma „Naprzód" z Rydułtów, która od lat obsługuje tę gminę. Zresztą tradycyjnie jako jedyna wystartowała w ogłoszonym przetargu. Całkowity koszt umowy wyniesie 1.522.259,05 zł. To roczny kontrakt.

Wraz z kwietniem zmieniają się jednak zasady oddawania bioodpadów. Zrezygnowano z worków, w zamian odpady będą odbierane z pojemników. – Zmiany podyktowane są rozmowami, które odbyłem kilka miesięcy wcześniej z firmami zajmującymi się śmieciami – tłumaczy w rozmowie z Nowinami wójt Piotr Rybka. Wskazuje, że dowiedział się, że coraz mniej firm wyraża chęć przyjmowania odpadów pakowanych w worki, ponieważ te często powodują zatrzymania na taśmach, co skutkuje przestojami i generuje dodatkowe koszty dla wykonawców. To, jak przyznaje wójt, przyczynia się do utrzymania stawki na dotychczasowym poziomie. Utrzymanie obecnej stawki opłaty za śmieci w gminie jest również wynikiem braku wzrostu ilości odpadów generowanych przez mieszkańców.

W pojemniki mieszkańcy muszą jednak wyposażyć się sami. Ma to być jeden brązowy kubeł, o maksymalnej pojemności 240 litrów. Wójt mówi Nowinom, że w gminie analizowano możliwość wyposażenia mieszkańców w pojemniki, ale z urzędniczych wyliczeń wyszło, że byłoby to mało opłacalne dla płatników. – Lepiej, aby mieszkaniec sam się zaopatrzył w kubeł, bo ten nie musi być nowy: może być używany, albo ktoś już może taki u siebie ma – komentuje.

Wójt, pytany o nadwyżkę bioodpadów, odpowiada, że jeśli nie uda się wszystkiego zmieścić do kubła, to istnieje możliwość dostarczenia odpadów do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK), podobnie jak to było wcześniej.

*To stawka dla mieszkańców, którzy zbierają śmieci i oddają je w sposób selektywny. Jeśli nie wypełniają tego obowiązku, zapłacą 93 zł. **(mad)**

eprasa.pl 2acde5a935

ekonowiny powiatu raciborskiego

Zmiany w programie „Zielona Pracownia”! Właśnie ruszyła kolejna edycja

Jubileuszowa, bo 10. edycja programu „Zielona Pracownia” ogłoszonego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach odbędzie się wedle nowych reguł.

Zielone Pracownie służą do nauk przyrodniczych, biologicznych, ekologicznych, geograficznych, chemiczno-fizycznych czy geologicznych w klasach 4 – 8 szkół podstawowych oraz w szkołach średnich. Na zdj. wizualizacja pracowni dla Szkoły Podstawowej im. Jana III Sobieskiego w Rudach.

Zmiany dotyczą sposobu aplikowania. Komplet dokumentów w konkursach na projekt pracowni (Zielona Pracownia_Projekt’2024) i jej wykonanie (Zielona Pracownia’2024) należy złożyć wyłącznie w formie elektronicznej za pośrednictwem elektronicznej Platformy Usług Administracji Publicznej (ePUAP), na elektroniczną skrzynkę podawczą WFOŚiGW lub z wykorzystaniem usługi e-Doręczeń, zgodnie z instrukcją zamieszczoną na stronie www.wfosigw.katowice.pl/epuap.html.

Konkurs na projekt...

Konkurs „Zielona Pracownia_Projekt’2024” skierowany jest do szkół podstawowych (klasy 4 - 8) i średnich z terenu województwa śląskiego, które nie posiadają pracowni utworzonych ze środków z WFOŚiGW w Katowicach. Przedmiotem Konkursu jest stworzenie projektu szkolnej pracowni na potrzeby nauk przyrodniczych, biologicznych, ekologicznych, geograficznych, geologicznych czy chemiczno-fizycznych. Ocenie podlegać będzie pomysł na zagospodarowanie pracowni – wykorzystanie przestrzeni, funkcjonalność, estetykę, kreatywność, innowacyjność rozwiązań oraz różnorodność pomocy dydaktycznych, wyposażenia i sprzętu oraz zasadność ich zakupu.

Maksymalna wysokość nagrody nie może przekroczyć 20% kosztu całkowitego wdrożenia projektu i stanowić kwoty wyższej niż 12.000 zł. Zgłoszenia w konkursie „Zielona Pracownia_Projekt’2024” dokonywać można do 26 stycznia 2024 roku do godz. 15:30.

... i konkurs na wykonanie pracowni

Z kolei Konkurs „Zielona Pracownia’2024” skierowany jest do organów prowadzących placówki oświatowe z terenu województwa śląskiego, w tym nagrodzonych w konkursie pn. „Zielona Pracownia_Projekt’2024”.

Celem konkursu „Zielona Pracownia’2024” jest dofinansowanie w formie dotacji wniosków dotyczących utworzenia pracowni na potrzeby nauk przyrodniczych, biologicznych, ekologicznych, geograficznych, chemiczno-fizycznych czy geologicznych w klasach 4 – 8 szkół podstawowych oraz w szkołach średnich. Dotacja będzie udzielana z uwzględnieniem efektów zadania i możliwości finansowych Funduszu do wysokości 80% kosztów kwalifikowanych z zastrzeżeniem, że maksymalna kwota dotacji nie może przekroczyć 48 000 zł.

Wnioski w konkursie „Zielona Pracownia’2024” składać można w terminie od 1 marca do 5 kwietnia 2024 roku do 15.30.

Aktualne regulaminy konkursów oraz wzory wniosków do pobrania znajdują się na stronie internetowej WFOŚiGW w Katowicach.

(eco)

Konkurs plastyczny „TAK dla Czystego Powietrza” Rrozstrzygnięty

174 prace wpłynęły na tegoroczną edycję konkursu plastycznego „TAK dla Czystego Powietrza”. Nagrodzonych zostało łącznie 25 prac w pięciu kategoriach wiekowych. Organizowany przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach skierowany był do dzieci w wieku przedszkolnym, uczniów szkół podstawowych i podopiecznych świetlic środowiskowych z województwa śląskiego. Nagrody – głośniki mobilne, tablety, słuchawki bezprzewodowe oraz zestawy plastyczne – odebrane.

Kategoria A
1. miejsce Leon Chwist – 4 lata
2. miejsce Zuzanna Hadaś – 4 lata
3. miejsce Bartosz Wiącek – 5 lat
4. miejsce Aleksander Tomala – 5 lat

Kategoria B
1. miejsce Hanna Kosmala – 7 lat
2. miejsce Emilia Szklarz – 7 lat
3. miejsce Kinga Fulak – 6 lat
4. miejsce Amelia Fabiszewska – 7 lat
wyróżnienie Marcelina Nawara – 6 lat

Kategoria C
1. miejsce Ksenia Herasymyshyn – 9 lat
2. miejsce Julia Smektała – 9 lat
3. miejsce Szymon Swałtek – 9 lat
4. miejsce Nikola Nocuń – 8 lat
wyróżnienie Weronika Mazanek – 9 lat

Kategoria D
1. miejsce Lena Hus – 11 lat
2. miejsce Mateusz Wyrwich – 10 lat
3. miejsce Emilia Janota – 11 lat
4. miejsce Filip Doruchowski – 11 lat
wyróżnienie Natalia Szczepowska – 10 lat

Kategoria E
1. miejsce Alisa Yakovets – 13 lat
2. miejsce Alicja Tofil – 13 lat
3. miejsce Switlana Karmaz – 14 lat
4. miejsce Dawid Gawoł – 12 lat
wyróżnienia Wiktoria Łapaj – 12 lat, Zuzanna Żegolewska – 13 lat

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

eprasa.pl 2acde5a935

W SKRÓCIE

PARKOWANIE

Przy parkomatach bez zmian

Przedsiębiorstwo Komunalne będzie prowadziło w 2024 roku Strefę Płatnego Parkowania w Raciborzu (18 parkomatów w centrum). Umowa z wolnej ręki opiewa na kwotę 888 750 zł. W uzasadnieniu podano m.in., że Miasto Racibórz sprawuje nad PK kontrolę i ma wpływ na jego cele strategiczne oraz istotne decyzje dotyczące zarządzania.

MUZYKA

Zasłużył na nagrodę

Janek Górka – zwycięzca The Voice of Poland zostanie uhonorowany przez Zarząd Powiatu Raciborskiego. Zaproszono go już na sesję grudniową, ale artysta nie mógł przybyć. O gest samorządu względem Górki wnioskowała także radna Elżbieta Biskup.

INWESTYCJE

Taniej niż przewidywano

6 firm chciało zbudować parking przy szkole w Studziennej. Miasto przeznaczyło na ten cel ok. 154 tys. zł. Najtańszą ofertę przedstawiła firma Oli-Bud Piotra Badury z Łęgu – 111 tys. zł. Najwięcej, bo 197 tys. zł zażądało PRD Rybnik.

RADA MIASTA

Woda pod „Osiemnastką”

Radny Jarosław Łęski zwrócił się z interpelacją do prezydenta Raciborza o wykonanie doraźnych prac przy wejściu głównym do Szkoły Podstawowej nr 18. Przy barierkach zapobiegających nagłemu wbiegnięciu dzieci na ulicę powstało obniżenie. Po opadach zbiera się tam woda. Często nie ma możliwości przejścia trasą według barierek i dzieci wchodzą na ulicę poza pasami dla pieszych. Kierowcy są tym zaskakiwani. Radny przypuszcza, że sprawę rozwiąże podsypanie fragmentu i przełożenie paru płyt chodnikowych.

TAK SIĘ BIEGAŁO W

Berlińskie wspomnienie raciborsk

– Uzupełniając moje relacje z najważniejszych światowych maratonów, przesyłam relację z maratonu w Berlinie z 2021 roku – napisał do nas Krzysztof Jeremicz, raciborzanin pasjonujący się biegami długodystansowymi.

Raciborzanin znalazł się w pierwszej setce pośród startujących w Berlinie pięciuset Polaków
FOT. ARCHIWUM KRZYSZTOFA JEREMICZA (2)

Losowanie było pechowe

Maraton Berliński zaliczany jest do cyklu sześciu najważniejszych światowych maratonów. Moja droga do udziału w maratonie w Berlinie była dość długa i kręta. Po raz pierwszy o tym starcie pomyślałem już w 2016 roku po ukończeniu maratonów zaliczanych do Korony Maratonów Polskich (Poznań, Kraków, Warszawa, Dębno, Wrocław). W kolejnym roku postanowiłem spróbować swoich sił w którymś z maratonów zagranicznych. Chciałem, żeby był to jakiś duży i prestiżowy maraton. Padło na Berlin, głównie z uwagi na fakt, że do losowania można się zapisywać nie tylko pojedynczo, ale i w grupach dwu- lub trzyosobowych. To jedyny z sześciu najważniejszych światowych maratonów, na którym jest taka możliwość. W przypadku wylosowania prawo udziału mają wszystkie osoby z danej grupy. Wraz z dwoma znajomymi zgłosiliśmy się więc do losowania i cierpliwie oczekiwaliśmy wyników. Niestety, na maraton w 2017 roku nie zostaliśmy wylosowani. W tej sytuacji zdecydowaliśmy się pojechać do Aten i wziąć udział w jak to nazywają Grecy jedynym autentycznym maratonie, którego trasa wiedzie z Maratonu do Aten.

Do czterech razy sztuka

Tematu maratonu w Berlinie jednak nie zarzuciliśmy. Postanowiliśmy dać sobie szansę i spróbować dać się wylosować. Niestety, sytuacja się powtórzyła i również na maraton w 2018 roku nie udało nam się załapać. Postanowiłem wówczas przebiec lokalny, śląski maraton tzw. Silesia Marathon, którego trasa wiedzie przez cztery śląskie miasta (Katowice, Mysłowice, Siemianowice Śląskie, Chorzów) i kończy się na Stadionie Śląskim.

Niezrażeni niepowodzeniami, zgodnie z zasadą „do trzech razy sztuka”, spróbowaliśmy jeszcze raz dostać się na Maraton Berliński. Jednak i tym razem szczęście nam nie dopisało, a ja, nie chcąc dłużej czekać, w 2019 roku zdecydowałem się na start w maratonie w Nowym Jorku. Niezależnie od tego, po raz czwarty zgłosiliśmy się do losowania pakietów startowych na maraton w Berlinie. I tym razem w końcu przyszła tak wyczekiwana informacja, że zostaliśmy wylosowani.

Pandemia pomieszała szyki

Maraton miał się odbyć 27 września 2020 r. Niestety, jak wiadomo pod koniec 2019 roku wybuchła pandemia COVID-19, która na początku 2020 roku opanowała i sparaliżowała praktycznie cały świat. Większość dużych imprez sportowych zaplanowanych w 2020 roku została odwołana lub przesunięta na kolejny rok. Ten los spotkał także Maraton Berliński 2020, który organizatorzy zdecydowali się odwołać, a osoby zgłoszone do startu przenieść na kolejny rok. Na upragniony start przyszło mi zatem poczekać kolejny rok.

W międzyczasie zmieniła się sytuacja ze znajomymi, z którymi zapisałem się do losowania. Ze startu zrezygnował najpierw jeden, a później drugi i na placu boju zostałem sam. W 2021 roku świat powoli próbował wrócić do normalności, ale sytuacja dalej była niepewna ze względu na kolejne fale pandemii. Ostatecznie organizatorzy zdecydowali się przeprowadzić zawody 26 września 2021 roku w nieco większym reżimie sanitarnym. Rygory sanitarne i wciąż niepewna sytuacja z koronawirusem spowodowały, że w zawodach wystartowało zdecydowanie mniej osób niż w latach poprzednich (ukończyło ponad 23 tysiące, dla porównania w 2019 roku 44 tysiące osób).

Jedna z najszybszych tras świata

Generalnie na maratonie w Berlinie z uwagi na stosunkowo niewielką odległość z Polski oraz fakt, że w Niemczech zamieszkuje dużo naszych rodaków, spotkać można wielu biegaczy z Polski. Z Raciborza i okolic również w przeszłości startowało co najmniej kilka osób. Trasa w Berlinie uchodzi za jedną z najszybszych na świecie. To tu padały najlepsze światowe wyniki w maratonie, z ówczesnym rekordem świata na czele (2:01:39), ustanowionym przez Eliuda Kipchoge w 2018 roku. W 2022 roku rekord ten przez tego samego zawodnika został jeszcze bardziej wyśrubowany (2:01:09).

Z uwagi na to, że przez Racibórz przejeżdża pociąg jadący z Wiednia/Budapesztu do Berlina, zdecydowałem się na podróż tym właśnie środkiem transportu. I tu napotkałem niespodziewany problem. Poprzez internet nie można było zakupić bezpośredniego biletu na pociąg z Raciborza do Berlina. Bilet można było kupić albo z Gliwic do Berlina (na pociąg jadący z Przemyśla do Berlina, który we Wrocławiu łączono z pociągiem jadącym z Wiednia / Budapesztu) albo tylko co najwyżej do ostatniej stacji po polskiej stronie (Rzepin). Ani na stacji w Raciborzu ani w Rybniku, gdzie znajdują się kasy międzynarodowe, kupienie biletu z Raciborza do Berlina również nie było możliwe, podobnie jak zakup internetowy poprzez koleje niemieckie lub austriackie. Do dziś nie rozu-

eprasa.pl 2acde5a935

W PANDEMII

kiego maratończyka

miem tej dziwnej sytuacji. W każdym razie wykombinowałem, że da się kupić bilet do Legnicy, a z Legnicy na ten sam pociąg do Berlina, choć już na inny wagon i miejsce, co teoretycznie powodowało konieczność przesiadki, choć w praktyce nie miało zastosowania, bo w pociągu było sporo miejsc wolnych. Pociągiem wyjechałem z Raciborza w sobotę 25 września około 3.00 w nocy, by około 10.00 rano dotrzeć na Dworzec Główny w Berlinie. Do Berlina jechałem podbudowany wynikiem z Nowego Jorku, choć pandemia i brak startów działały „in minus" na formę.

Biuro zawodów zlokalizowano na nieczynnym słynnym lotnisku Tempelhof. Z uwagi na pandemię obowiązywał nakaz noszenia maseczek, a wszyscy niezaszczepieni uczestnicy maratonu niebędący ozdrowieńcami musieli przechodzić testy na obecność koronawirusa. Sprawdzanie certyfikatów spowodowało tworzenie się kolejki do wejścia do biura zawodów. Samo Expo było mniejsze i zdecydowanie mnie efektowne niż w Nowym Jorku, chociaż miało swój urok. Pakiet startowy był za to bardzo skromny i zawierał w zasadzie sam numer startowy. Maraton Berliński jako jedyny z szóstki nie oferuje w podstawowym pakiecie koszulki, którą można jednak zakupić dodatkowo przez internet lub na Expo.

W rytm przeboju Adamsa

W niedzielę 26 września rano tramwajem udałem się do strefy startowej zlokalizowanej na placu przed budynkiem Reichstagu, czyli niemieckiego Parlamentu. Już od rana gromadziły się tam tłumy biegaczy. Mój start wypadał o 9.35 w drugiej fali startowej. Już od rana dzień zapowiadał się na bardzo ciepły, choć w poprzedzające niedzielę dni temperatura oscylowała w okolicach 15 stopni Celsjusza. Start maratonu zlokalizowano na szerokiej ulicy 17 Czerwca, do której trasa wiodła przez pobliski park Tiergarten. Organizatorzy zadbali o odpowiednią oprawę przed startem, pobudzając uczestników maratonu takimi utworami jak „Summer Of '69" Bryana Adamsa i „Sirius" The Alan Parsons Project. W końcu ruszyła ogromna fala biegaczy i adrenalina skoczyła bardzo mocno do góry. Trasa maratonu w Berlinie jest płaska i szybka, niewiele jest tutaj podbiegów, stąd sprzyja ona osiąganiu życiówek. I być może by tak było i poprawiłbym osiągnięcie z Nowego Jorku, gdyby nie pogoda, która była bardzo dobra, ale zdecydowanie nie do biegania. Około 25 stopni Celsjusza, w słońcu pewnie ponad 30 stopni i do tego duża wilgotność sprawiły, że wiele osób na trasie miało problemy z utrzymaniem tempa i w drugiej części dystansu widać już było biegaczy, którzy szli lub odpoczywali na poboczu. Sam mijałem np. pacemakera, czyli wynajętego przez organizatorów biegacza, który miał prowadzić grupę biegaczy na czas poniżej 3:00:00. Trasa bardzo fajna, nie dość, że płaska, to wiodąca wzdłuż największych trakcji Berlina z metą zlokalizowaną niedaleko Bramy Brandenburskiej. Na trasie tłumy kibiców, w tym Polaków z rozpostartymi polskimi flagami, którzy zdarzały się, że dopingowali biegaczy po imieniu, gdyż te mieliśmy wydrukowane na numerach startowych. Po takich okrzykach wyrzut adrenaliny był niesamowity. Do mniej więcej 25 – 27 km biegło mi się dobrze, a czas na półmetku (1:39:46) dawał pewne nadzieje na poprawę wyniku z Nowego Jorku (3:18:47). Jednak z każdym kolejnym kilometrem temperatura i wilgotność powietrza dawały się coraz bardziej we znaki, stąd po 35 km tempo już dość znacząco spadło, choć udało mi się nie zejść powyżej 5 minut na kilometr. Przyznam jednak, że kosztowało mnie to sporo sił. Długa prosta wiodąca do Bramy Brandenburskiej, mimo iż pokonywana wśród morza kibiców ciągnęła się i to bardzo. Za to minięcie Bramy Brandeburskiej i ostatnie 400 m do mety uskrzydlają i dodają sił. Końcówka maratonu przebiega po niebieskim dywanie. Ostatecznie maraton ukończyłem w czasie 3:21:23, co biorąc pod uwagę warunki pogodowe, uznaję za dobry wynik. Dało mi to 2953 miejsce na ponad 23 tysiące osób, które ukończyły maraton i miejsce w pierwszej setce wśród ponad 500 osób z Polski.

Krzysztof Jeremicz

Nocne świętowanie berlińskiego sukcesu maratończyka z Raciborza

Sportowcy funkcjonują jak roboty. Święty-Ersetic chce rozwijać prędkości

Raciborzanka Justyna Święty-Ersetic – mistrzyni olimpijska z Tokio ocenia miniony rok jako nieudany. – Wierzę, że to co najgorsze, jest za mną – mówi w wywiadzie dla TVP Sport.

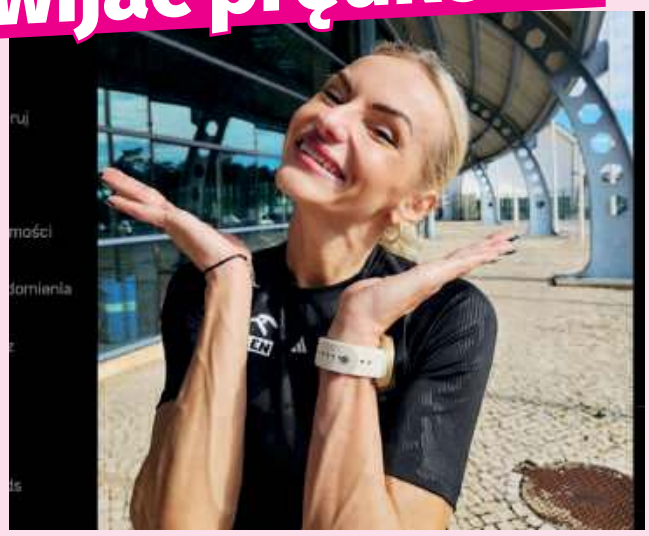

Na swoim Instagramie Justyna Święty-Ersetic prezentuje się w pozach optymistycznych

Chce zmierzyć się z czołówką

Utytułowana lekkoatletka, żeby wykonywać podstawowe czynności potrzebowała leków i zastrzyków. Teraz trenuje, wyjeżdża, sprawdza się na bieżni z innymi sprinterkami. – W kolejnych miesiącach chciałabym wystartować z czołówką – zapowiada.

Raciborzanka twierdzi, że gdy miała dłuższą wolną chwilę bez sportu to za nim bardzo tęskniła. Brakowało jej momentów „zajechania się". – Chcę sobie udowodnić, że stać mnie na więcej. Bardzo w to wierzę – podkreśla.

Od czerwca do września nie robiła nic związanego ze sportem. Podróżowała, zajmowała się domem, pielęgnowała ogród. – Sprzątałam, gotowałam dla siebie i męża. Śmiał się, że już mnie nie puści na bieżnię, bo ma ze mną tak dobrze – przyznaje w TVP Sport. – Odkąd zaczęłam trenować cały czas jeździłam z miejsca do miejsca. To naprawdę męczy. Jako profesjonalni sportowcy funkcjonujemy trochę jak roboty – mówi w wywiadzie. Święty-Ersetic stwierdza, że wróciła ekscytacja, gdy znów mogła stanąć na bieżni, gdy wzięła udział w marszotruchcie. – Znów jaram się tym, co robię – podkreśla.

Na bieżni zamierza być najlepsza

W grudniu wzięła udział w zgrupowaniu w Portugalii w Monte Bordo. Na kolejnym ma rozwijać prędkości. Zamierza poprawić się w indywidualnych startach. – Bieganie, żeby biegać mi nie wystarcza na tym etapie życia i kariery. Gdy jestem na bieżni, chcę być jak najlepsza – tłumaczy podopieczna trenera Adama Matusińskiego.

Dodaje, że nie chce nikomu imponować, ale robi to dla siebie. – Jeśli się nie uda, nic się nie stanie. Wolę spróbować, nie lubię się poddawać – zaznacza. Przed nią Igrzyska w Paryżu. Zamierza walczyć do końca o jak najwyższe lokaty. Na pytanie, czy czuje się już weteranką nie odpowiada wprost, ale oświadcza, że cieszy ją możliwość dzielenia się bagażem doświadczeń. – Od kilkunastu lat siedzę w lekkiej atletyce, wiele przeżyłam – przyznaje. Jej sparingpartnerką jest obecnie Alicja Wrona-Kutrzepa. Święty pomaga jej w ćwiczeniach wytrzymałościowych, od niej uzyskuje wsparcie w szlifowaniu szybkości.

(opr. m)

Po zakończeniu kariery nie musi od razu iść do pracy

W Podcaście Olimpijskim Interii Justyna Święty-Ersetic mówiła o tym, co może robić po zakończeniu wyczynowej kariery. Prowadząca z nią rozmowę Aleksandra Szutenberg zauważa, że lekkoatletka nie jest tak finansowo zabezpieczona jak piłkarze czy siatkarze, ustawieni już do końca życia. – Oczywiście, na początku bym sobie poradziła, bo nie jestem osobą rozrzutną. Ale na pewno nie mogę powiedzieć, że dotrwałabym do etapu, w którym będą babuszką, żeby do końca życia nic nie robić. Raczej nie mogę sobie na to pozwolić, ale z drugiej strony ja bym też tak nie dała rady" – twierdzi. Jak dotąd, zarobione pieniądze inwestowała w dom w Raciborzu. – Myślę, żeby gdzieś ulokować pozostałą część pieniędzy, żeby to powoli zarabiało na siebie. Mam już pomysł" – zapowiada. – Mogę żyć spokojnie, ale nie w nie wiadomo jakich luksusach, bo po prostu takich pieniędzy w lekkiej atletyce się nie zarabia i myślę, że długo nie będzie się zarabiało. Po zakończeniu kariery nie będę musiała iść od razu do pracy, ale nie jestem ustawiona, jak piłkarze, do końca życia albo nawet na dalsze pokolenia – podsumowuje w Podcaście Olimpijskim Interii.

eprasa.pl 2acde5a935

Nie będzie osiedla Eko-Okien pod Gamowem. Mieszkańcy proponują alternatywę

Rada Gminy Rudnik odrzuciła pomysł budowy osiedla domów jednorodzinnych pod Gamowem na obszarze rolnym, do czego dążyła firma Eko-Okna. Mieszkańcy wioski zaproponowali alternatywny teren dla inwestycji firmy z sąsiednich Kornic. Wójt zasygnalizował możliwość rozmów z inwestorem w tej sprawie.

O co chodzi?

Wracamy do pomysłu budowy osiedla domów jednorodzinnych pod Gamowem na około 50-hektarowym obszarze rolnym. To pokłosie wniosku giganta z Kornic, który wystąpił do samorządu o zmianę przeznaczenia terenu z rolnego na zagrodowy. Decyzja o procedowaniu wniosku zależała od aprobaty miejscowych radnych i od nabycia przez firmę praw do tego obszaru.

Przypomnijmy, Eko-Okna na inwestycję wybrały teren, gdzie obecnie prowadzi się uprawy rolne, a pole użytkuje firma Agromax. To grunty państwowe, zarządzane przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa (KOWR). Kwestia tych obszarów związana jest także z głodem ziemi i nowym podziałem państwowych areałów. Pola w kierunku Gamowa są jednymi z tych, które mają zostać wystawione na przetargi dla rolników indywidualnych.

Rolnicy: mamy swoje obawy

Dyskusję na środowej sesji rozpoczęli rolnicy. Paweł Plottek, gospodarz z Modzurowa, odczytał pismo, które skierował w tej sprawie do przewodniczącego rudnickiej rady Ireneusza Jaśkowskiego i wójta Piotra Rybki.

Plottek zaznaczył, że sołectwo Gamów aktualnie jest narażone na nagłe powodzie spowodowane intensywnymi opadami deszczu. Jednakże, jak wyjaśnił, obecnie pewna część wody podczas takich zdarzeń zatrzymuje się na otwartych obszarach, wsiąkając w glebę. W przypadku, gdy teren ten zostanie zabudowany przez potencjalnego inwestora, zaznaczył, że nastąpiłoby zwiększenie ryzyka spływu wód na obszary niżej położone w miejscowości. – Jeżeli w międzyczasie inwestorowi zmienią się plany i na tej działce zechce wybudować fabrykę, powierzchnia utwardzona będzie już zdecydowanie większa, bo w granicach 45 – 50 ha i wody spływającej będzie jeszcze więcej – stwierdził.

W kontekście ostatniej komisji gospodarz podkreślił, że przedstawiciel inwestora wprowadził w błąd obecnych rolników, sugerując, że po zmianie planu zagospodarowania przestrzennego gmina będzie mogła przejąć działkę bezpłatnie. Plottek odwoływał się do ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa z 19 października 1991 r. W szczególności zwrócił uwagę na art. 24 ust. 1, który stanowi, że KOWR ma w pierwszej kolejności wydzierżawić albo sprzedać nieruchomość rolną na powiększenie lub utworzenie gospodarstw rodzinnych.

Mocne oskarżenia

Później, w sali narad w Rudniku, atmosfera zrobiła się gorąca. Jeden z rolników oskarżył radnych o ignorowanie treści pisma, które odczytał jego kolega. Radni poczuli się urażeni. Przewodniczący Jaśkowski interweniował. Do rozmowy dołączyli także: Eugeniusz Kosel, Artur Osak i później Stefan Absalon oraz wójt Piotr Rybka.

Paweł Plottek, jako przedstawiciel rolników przekonywał radnych do głosowania przeciwko planowanym zmianom w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego

Do niewyrażania zgody na zmiany w planie zachęcał także Paweł Musioł, przewodniczący rady sołeckiej wsi Gamów. Przedstawił także alternatywną propozycję dla terenu, gdzie mogłoby powstać osiedle giganta z Kornic

Osak wyraził swoje zdanie mówiąc, że po ostatniej komisji, usłyszał od rolników oskarżenia o możliwe łapówki w tej sprawie. – Nie tędy droga! – zareagował oburzony. – Nie pozwolę, aby pod wpływem emocji się obrażać – powiedział później Stefan Absalon. Wiceprzewodniczący Kosel, z zawodu policjant, pod koniec dyskusji stwierdził, że po takich słowach można spotkać się w sądzie.

Mieszkańcy Gamowa z propozycją, ale...

Dyskusję w pewnym stopniu ostudził Paweł Musiał, przewodniczący rady sołeckiej wsi Gamów. Prezentując stanowisko wioski, oparł się na dwóch spotkaniach, zarówno w ramach rady sołeckiej, jak i zebrania wiejskiego. Musiał podkreślał, że reprezentuje pogląd wspólnoty, nie zaś własny. – Ten temat jest nietuzinkowy – powiedział na wstępie.

Zauważył nietypową sytuację, w której ktoś lobbujący za odrolnieniem obszaru stwarza szansę dla jednych i zagrożenie dla innych. Wśród obaw wspomniał o potencjalnym zalaniu wioski podczas intensywnych opadów deszczu, co wcześniej wybrzmiało z rolniczego pisma. Niemniej jednak wskazał, że istnieją możliwe rozwiązania na rzecz zapobieżenia temu scenariuszowi.

Musiał podkreślał konieczność spojrzenia na tę decyzję w kontekście przyszłości gminy. Zgadzał się, że potrzebne są rozwiązania zarówno generujące lokalne podatki, jak i dostosowanie się do zmieniającej się demografii, gdyż gmina Rudnik, podobnie jak okoliczne miejscowości, notuje stopniowe wyludnianie się. Co więcej, wspomniał, że wioska, którą reprezentuje, od dawna cieszy się zainteresowaniem nowych mieszkańców, chcących nabyć działkę lub pustostan. Niestety, właściciele tych terenów nie są skłonni ich sprzedać, uznając, że mogą się one przydać w przyszłości.

Musiał podkreślił, że odrolnienie stanowi szansę, a przekształcenie terenu w działki zagrodowe otwiera możliwość sprzedaży. Jednakże zauważył również zagrożenia, zwłaszcza w kontekście otwartego przetargu, w którym mogą uczestniczyć wszyscy zainteresowani, nie tylko firma Eko-Okna.

Przewodniczący rady sołeckiej relacjonował, że mieszkańcy wnioskują o odrzucenie uchwały, uznając ją za „zbyt niebezpieczną". Podkreślał, że konsultacje w tej sprawie odbywały się przy obecności wójta Piotra Rybki i radnej Marii Szreder, obu mieszkańców wioski.

Dodatkowo 34 mieszkańców wsi złożyło wniosek do radnych, zachęcając do przyłączenia części działek, również rolnych, leżących przy drodze powiatowej Modzurów – Pawłów, z obecnego obrębu Strzybnik do obrębu Gamów, gdzie docelowo mogą powstać domy firmy z Kornic. Musiał argumentował, że tam już powstają domy, co sprawi, że inwestor nie postawi uciążliwego zakładu, a mieszkańcy będą dbać o to, aby nie powstał w ich sąsiedztwie. Pomysł ten określił jako przyczynek do odrodzenia wioski jeśli chodzi o liczebność, podkreślając, że pojawił się on już za kadencji poprzedniego wójta, Alojzego Pieruszki. Z drugiej strony, uznaje się go za bezpieczniejsze rozwiązanie w kontekście potencjalnych zagrożeń powodziowych dla wsi.

... zabrakło rozmów z sąsiadami

Reagował Mirosław Golijasz, radny ze Strzybnika. Mówił, że przedkładając takie pomysły, należałoby wcześniej porozmawiać o tym z mieszkańcami drugiej wsi. – Nie było możliwości – bronił się mówca. – Możliwość była, ale wam się nie chciało – odparł przewodniczący rady poprzedniej kadencji. Musiał dodał, że ustalenia, które przedstawił, są efektem spotkania, które odbyło się dzień wcześniej, co więcej skończyło się po 22.00. Jednak za tę sytuację radnego przeprosił, przyznając mu rację.

Wieś o rolniczym charakterze

Radna Maria Szreder apelowała o odrzucenie uchwały dotyczącej zmian w planie zagospodarowania przestrzennego, relacjonując, że na spotkaniu obecni byli mieszkańcy z różnych grup społecznych, a jednogłośnie opowiadali się za głosowaniem przeciwko zmianom, aby teren pozostał w rękach rolników.

Magdalena Malcharczyk, radna z Grzegorzowic, również wypowiedziała się na temat, mówiąc, że rozeznała opinię mieszkańców swojej wsi. Przyznała, że temat budzi wiele emocji, dzieląc społeczność na przeciwników i zwolenników, ale większość jest przeciwna takim zmianom na terenie gminy.

Na zakończenie jeden z rolników apelował do radnych, aby nie zgodzili się na

eprasa.pl 2acde5a935

Sesja, na której radni pochylili się nad zmianami w planie odbyła się 20 grudnia

zmiany w planie, argumentując, że będzie to oznaka zniszczenia najbardziej rolniczej wsi na terenie gminy Rudnik. Podkreślił, że rolnictwo ma swoje miejsce, a mieszkania powinny być realizowane w innym obszarze.

Wójt: zagłosowałbym przeciw

Wójt Piotr Rybka namawiał radnych do podjęcia „dobrej, rozsądnej, mądrej decyzji" w kwestii propozycji Eko-Okien. Po zachętach ze strony przewodniczącego Jaśkowskiego, aby wyraził swoje osobiste zdanie w tej sprawie, wójt stwierdził, że to zagadnienie niesie zarówno szanse, jak i zagrożenia dla gminy, co sprawia, że podjęcie decyzji jest trudne. Wyraził swoje zrozumienie dla stanowiska mieszkańców Gamowa, którzy chcą ochronić dobrej klasy grunty przed zabetonowaniem.

Wójt podkreślił, że skłaniałby się ku słowom Pawła Musiała i Marii Szreder, aby zagłosować przeciwko. Niemniej jednak zaznaczył, że nie odrzuca pomysłu na przyszłość zmian w Gamowie, budując domy wzdłuż drogi powiatowej, co wcześniej przedstawił przedstawiciel sołectwa, pozwalając w ten sposób wsi na dalsze istnienie.

Na pytanie przewodniczącego, czy po odrzuceniu uchwały można nadal rozmawiać o inwestycji z Eko-Oknami, wójt zasugerował, że można zaprosić przedstawiciela inwestora na komisję, aby omówić tę kwestię.

Radni przeciw

Przed przegłosowaniem uchwały, wiceprzewodniczący Eugeniusz Kosel zasugerował wycofanie jej z porządku obrad i poddanie pod konsultacje społeczne. – Lepiej podjąć decyzję dzisiaj – reagowała radna Szreder, co popierał wójt Rybka. Pomimo tego wniosku, radny Kosel ostatecznie wycofał się ze swojej propozycji.

Uchwałę poddano pod głosowanie, gdzie 13 radnych zagłosowało przeciw, Ireneusz Jaśkowski się wstrzymał, a radny Krzysztof Badurczyk był nieobecny. W wyniku tego głosowania zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego nie będą poddawane dalszym procedurom.

Dawid Machecki

Dach zabytkowego spichlerza w Sławikowie doczekał się remontu

Dach zabytkowego spichlerza w Sławikowie przeszedł gruntowny remont, a jego odnowa została sfinansowana przez samorząd przy wsparciu środków zewnętrznych.

Prace prowadzone były pod nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z Katowic – informują urzędnicy. Spichlerz folwarczny stanowi istotny element kompleksu ruin pałacu w Sławikowie, wyróżniając się jako najlepiej zachowana struktura w otoczeniu innych obiektów.

Mimo pierwotnych przewidywań ostateczny wydatek wyniósł 469.860,00 zł. Z tej kwoty 172.027,00 zł pochodziło z dofinansowania – PROW na lata 2014-2020. Przed ogłoszeniem przetargu zakładano, że gmina Rudnik będzie musiała przeznaczyć nieco ponad 395 tys. zł na wymianę pokrycia dachu. Ostateczne koszty przekroczyły te oczekiwania.

Zakończono remont dachu spichlerza w Sławikowie *FOT. UG RUDNIK*

Spichlerz mieści się tuż obok ruin tamtejszego pałacu – miejsca cieszącego się coraz większą popularnością wśród mieszkańców regionu, ale nie tylko. W zeszłym roku doliczono się około 2500 odwiedzających, którzy przyjechali do wioski w trakcie organizowanych imprez oraz coniedzielnego zwiedzania. Obecnie obiektu nie można zobaczyć z bliska. Zainteresowani muszą poczekać do maja, bo właśnie wtedy pałac otwiera się dla turystów indywidualnych w każdą niedzielę.

(mad)

AUTOPROMOCJA

Prenumerata 2024
nowiny RACIBORSKIE
POCZYTA
Zamów na stronie
i odbierz bezpłatnie w najbliższej Placówce Poczty Polskiej
1 Zamów prenumeratę tygodnika na www.poczyta.pl
Możesz też wybrać każdy spośród 3000 tytułów!
Przejdź do ZAKŁADKI
Prenumerata prasy / ZAMÓWIENIE /
2 Wybierz dogodną dla Ciebie Placówkę Pocztową
3 Odbieraj zamówioną prasę podając otrzymany SMS-em KOD ODBIORU
POCZYTA.PL: Odbierz zamówienie KOD ODBIORU 471226
Zamów już teraz !
WYGODNIE, BLISKO CIEBIE I BEZ DODATKOWYCH OPŁAT!
INFOLINIA /12/ 422 - 14 - 85
POCZYTA www.poczyta.pl

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?
DODAJ OGŁOSZENIE NA PRACA.NOWINY.PL
Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę
praca nowiny.pl
ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

eprasa.pl 2acde5a935

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• **Kupię Fiata 126p, 125p, Polonez, Syrena, każdy stan oraz wszystkie nowe części. Dojazd gotówka od ręki, tel. 509-486-266 lub sms.**

• Skup samochodów osobowych także do remontu oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. Tel. 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

MATRYMONIALNE

• Wolny, 55-letni pan pozna poważną, zgrabną, ładną panią, tel. 503-515-199.

NIERUCHOMOŚCI

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Wynajmę 3-pokojowe mieszkanie w Tworkowie, 80 mkw., II piętro, 0049-170-210-5434.

• Wynajmę lokal w Tworkowie (centrum), 130 mkw., Tel. 0049/170210-5434.

PRACA

DAM PRACĘ

• **Euro Labora. Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 12 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).**

• **Rozwijająca się firma MP-ELEKTRO zatrudni do pracy elektryków i pomocników elektryka. Oferujemy umowę o pracę, kursy SEP, atrakcyjne wynagrodzenie. Praca na terenie woj. śląskiego i opolskiego. Tel. 509-653-167, mp_elektro@o2.pl, www.mpelektro.com.pl.**

• **Salon Meblowy z Raciborza zatrudni na atrakcyjnych warunkach finansowych osobę z orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności do składania mebli. Gwarantujemy umowę o pracę na pełny etat w godz. 9.00 – 17.00. Tel. 660-620-642.**

POSZUKUJĘ PRACY

• Emeryt z wyższym wykształceniem z orzeczeniem o niepełnosprawności szuka pracy, tel. 793-032-656.

• Emeryt z orzeczeniem o niepełnosprawności szuka pracy, tel. 793-032-656.

TOWARZYSKIE

• Masaż dla pani, 503-515-199.

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• **Rozlicz swój podatek z zagranicy i otrzymaj zwrot – Czechy, Holandia, Niemcy. Good Job&Tax, tel. 730-023-043.**

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, uszczelnianie, frezowanie, remonty dachów, renowacje, dekarz, nr tel. 513-611-500.

• **F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowe. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Tel. 793-330-597.**

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja: 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, tel. 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:
Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27
lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 15 zł
- biznes – 15 zł
- gastronomia – 15 zł
- kredyty, pożyczki – 15 zł
- nieruchomości – 15 zł
- matrymonialne – 10 zł
- nauka – 10 zł
- różne – 10 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 15 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 15 zł
- turystyka – 15 zł
- noclegi – 15 zł
- usługi rem.-bud.– 15 zł
- usługi – 15 zł
- wróżby – 15 zł
- zdrowie – 15 zł
- zwierzęta – 15 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

Wyróżnij swoje ogłoszenie – tylko 5

POGRUBIENIE*
• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl

nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl; Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczko, 662 056 265, w.zolneczko@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl,

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

eprasa.pl 2acde5a935

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

Poradnia nefrologiczna

Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

Poradnia diabetologiczna

Poradnia internistyczna
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog

Gabinet psychologiczny
mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

Poradnia alergologiczna

Poradnia chorób płuc

Poradnia internistyczna
dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia dermatologiczna
dr n. med. Agnieszka Honisz
specjalista dermatologii i wenerologii

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

Poradnia neurologiczna
lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

Poradnia hepatologiczna
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo
transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; tel. 602 622 840; 505 751 858

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Szpitalny punkt pobrań krwi
tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz
www.ostromed.pl

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?
POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?
WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL
Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę
praca.nowiny.pl
ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl
Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku" na terenie Cmentarza

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów
Nowiny art
Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰
WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

eprasa.pl 2acde5a935

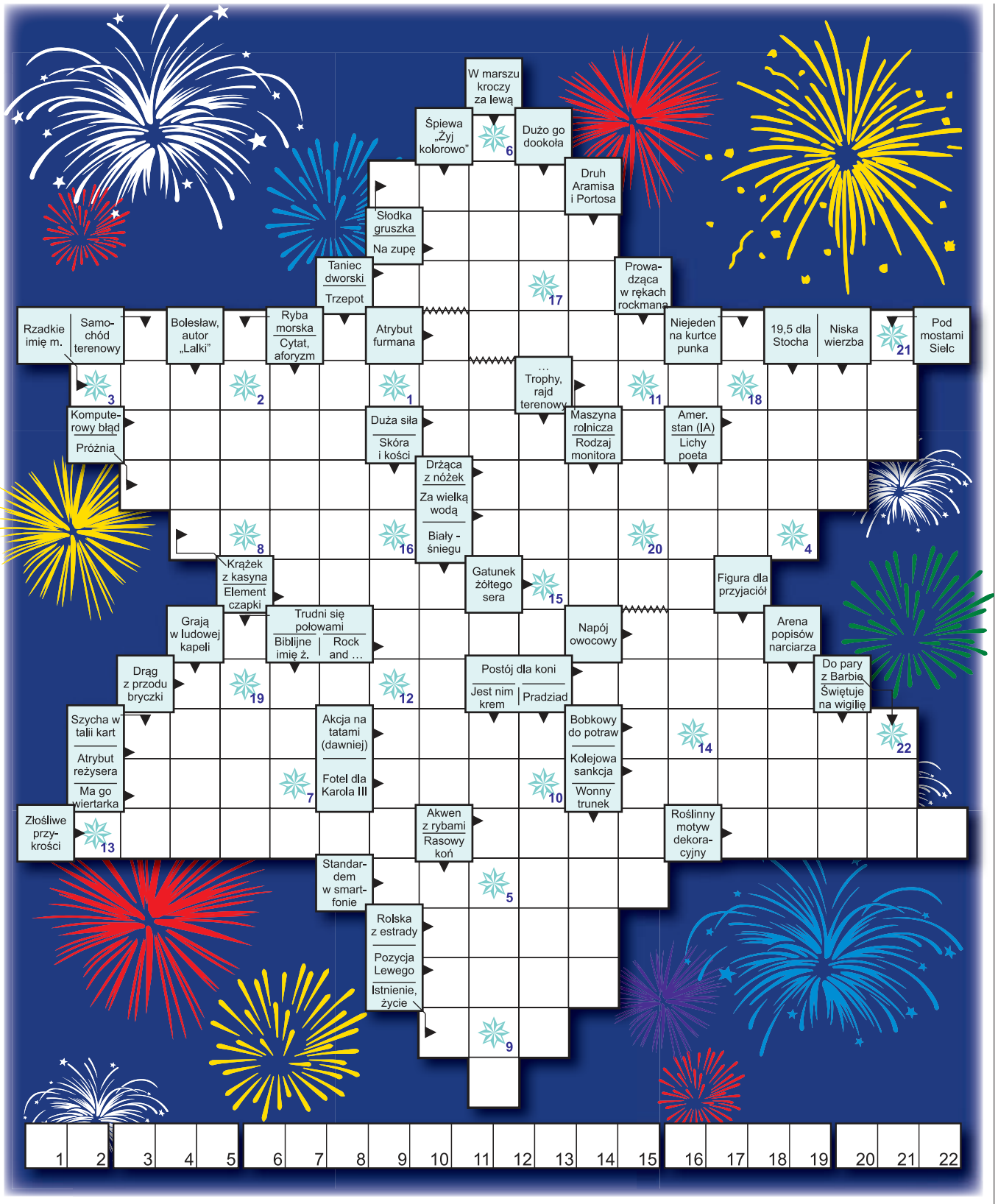

HUMOR

☺☻☺

Rozmawiają dwie przedszkolaczki:

– Czy masz już choinkę?

– Mam, ale sztuczną.

– A święty Mikołaj był już u ciebie?

– Był, ale też sztuczny.

☺☻☺

Lekcja wychowawcza. Nauczycielka pyta dzieci, kim chciałyby zostać, kiedy dorosną. Dzieci wymieniają zawody piosenkarza, aktora, strażaka, policjanta... tylko Jasio mówi, że chciałby zostać św. Mikołajem.

– Czy dlatego, że rozdaje prezenty? – pyta nauczycielka.

– Nie. Dlatego, że pracuje tylko jeden dzień w roku!

☺☻☺

Fąfara pyta Jasia:

– Dlaczego chcesz, aby św. Mikołaj przyniósł ci dwa komplety kolejki elektrycznej?

– Bo ja też chcę się bawić, kiedy tatuś jest w domu.

☺☻☺

Jasio cierpliwie wyczekuje na prezenty od świętego Mikołaja. W końcu o północy zniecierpliwiony pyta:

– Mamusiu, kiedy wreszcie przyjdzie święty Mikołaj?

– A czy ja wiem syneczku, o której godzinie wróci twój tatuś z knajpy?

☺☻☺

W szpitalu leży nieprzytomny mężczyzna, przy nim siedzi troskliwa żona. W pewnym momencie chory budzi się, patrzy na żonę i pyta:

– Byłaś przy mnie zawsze, kiedy spotykało mnie jakieś nieszczęście, prawda?

– Tak, kochanie.

– Byłaś przy mnie, kiedy mnie z pracy wywalili?

– Tak, kochanie.

– A gdy moja firma zbankrutowała, też przy mnie byłaś?

– Tak, kochanie.

– A gdy nam się chałupa spaliła?

– Też przy tobie byłam, kochanie.

– Teraz, gdy miałem ten cholerny wylew, też przy mnie jesteś?

– Tak, kochanie.

– Wiesz co? Ty mi przynosisz pecha!

☺☻☺

Jasiu wraca do domu z przedszkola cały podrapany na twarzy. Mama wystraszona pyta:

– Jasiu! Co się stało?

– Dzisiaj było mało dzieci w przedszkolu.

– Dobrze, ale co to ma wspólnego z tym co ci się stało?

– Pani kazała nam ustawić się w kółko, złapać za rączki i tańczyć dookoła choinki.

☺☻☺

Jasio przychodzi po dwudniowej nieobecności w szkole, a pani pyta:

– Jasiu dlaczego wczoraj nie byłeś w szkole?

– Musiałem prowadzić krowę do byka!

– A nie mógł tego zrobić ojciec?

– Nie proszę pani, to musiał zrobić byk!

☺☻☺

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Bardzo burzliwy i bogaty towarzysko tydzień! W nowy rok wejdziecie nieco napięci! Tylko szczera rozmowa pomoże wam przejść przez trudną sytuację w waszym związku.

BYK 21.04 – 20.05
Romantyczny tydzień pełen niespodzianek. Ktoś zawróci wam w głowie i zapomnicie o całym świecie. Teraz nie praca wam w głowie, tylko amory. Nadmiar kawy zdecydowanie wam szkodzi.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Cudowny tydzień pod względem wydarzeń. Wiele będzie się działo. Zaproszenie na imprezę, zdecydowanie poprawi wasz humor. Czeka was szalona przygoda z kimś dawno niewidzianym.

RAK 22.06 – 22.07
Nie o takim tygodniu marzyliście. Czeka was dużo rozmów i podejmowanie decyzji. Komuś może nie spodobać się Wasze zachowanie. Dużo pracy, dużo plotek i fałszywych oskarżeń. Szef czuwa! Dobry okres na wprowadzenie zbilansowanej diety.

LEW 23.07 – 22.08
Długo oczekiwane zmiany wreszcie nastąpią. Będziecie bardzo zadowoleni. Wreszcie coś zaiskrzy w partnerze i stanie się łagodniejszy. Zaproponujcie wspólne wyjście. Gotówka pojawi się znikąd. Sami będziecie zaskoczeni.

PANNA 23.08 – 22.09
Kłopoty, które ciągną się miesiącami, znajdą teraz pozytywne zakończenie. Nie zastanawiajcie się czy podjęta decyzja była dobra. Ten związek nie miał przyszłości. Samotne Panny powinny dobrze się zastanowić zanim podejmą jakąkolwiek decyzję.

WAGA 23.09 – 22.10
Nie zmienicie tego, czego zmienić się nie da. Czasami warto pozwolić innym by za nas zdecydowali. Samotne Wagi będą teraz bacznie obserwowane przez otoczenie. Tydzień pełen pracy i rozczarowań. Czapka nie jest złem koniecznym, chroni waszą głowę.

SKORPION 23.10 – 21.11
Życie zaczyna nabierać kolorów. Dostrzeżecie dobrą stronę waszych niepowodzeń. Czasami potrzeba kubła zimnej wody by zobaczyć, że partner was rani. Kłopoty ze stawami i możliwe urazy.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Nowe miejsce, nowa praca, a może nowy partner? Sami zdecydujcie. Świat się nie zawali, jeśli spędzicie jedną noc w samotności. Pozwoli wam to przemyśleć ważne sprawy.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Dobry okres do przeprowadzek i zmian w życiu. Podejm?cie w końcu decyzję co dalej! Wasz partner potrzebuje wsparcia. Nie szukajcie powodów do kłótni. Zabawcie się w tym tygodniu!

WODNIK 20.01 – 18.02
Niespodziewane zdarzenia będą wam teraz zaprzątać głowę, lecz powinniście zapomnieć o kłopotach i zająć się tylko sobą. Zastanówcie się czy ta zmiana jest wam koniecznie potrzebna. Samotne Wodniki nie powinny się teraz z nikim wiązać.

RYBY 19.02 – 20.03
Ktoś zburzy wasz spokój, co doprowadzi do nieoczekiwanych zdarzeń. Niech was to jednak nie martwi, ponieważ wkrótce czeka was odmiana losu. Niespodzianka! Ktoś od dawna chce nawiązać kontakt. Musicie zrobić ten pierwszy krok!

opracowała Margita • www.wrozbyonline.pl

eprasa.pl 2acde5a935